Cena egz. 20 groszy. **Jutro wybory w Gdańsku! Polacy głosują na siódemkę!** 24 strony.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni. Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. **Założyciel Jan Teska.** Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 82. BYDGOSZCZ, niedziela dnia 7 kwietnia 1935 r. Rok XXIX.



Powrót syna króla angielskiego z kilkumiesięcznej podróży. Trzeci syn króla angielskiego książę Gloucester odbył kilkumiesięczną wielką podróż zagraniczną, która zaprowadziła go do Australji i Nowej Zelandji. Na zdjęciu widzimy owacyjne przyjęcie księcia Gloucesteru, jakiego doznał ze strony ludności Londynu.

Rozmowa pana pułkownika z panem kapitanem

o Polsce, Niemczech, Rosji i pakcie wschodnim.

Rzecz dzieje się w Warszawie w pierwszych dniach kwietnia 1935 r. W wykwintnie umeblowanym saloniku przy ul. Wierzbowej siedzi dwóch panów. Obaj nie mają jeszcze czterdziestki i obaj zdobyli na wojnie tytuły wojskowe. Jednego będziemy zwać pułkownikiem, drugiego kapitanem.

Pułkownik: Miło mi Pana Kapitana powitać na ziemi polskiej. Mam nadzieję, że przed przystąpieniem do szczegółowej dyskusji poinformuje mnie Pan o swych wrażeniach berlińskich i moskiewskich.

Kapitan: Ze stolicy Niemiec najlepszych wrażeń nie wyniosłem. Pan Hitler pragnie przeorganizować „Ostraum“ i **urządzić krucjatę na Sowiety.** O tem, aby się zgodził podpisać pakt wschodni, niema mowy. Wyraźnie podkreśla, że chce mieć wolne ręce na wschodzie.

Pułkownik: Zapewne w Moskwie wiedzą o tem i obawiają się niemieckiej wyprawy?

Kapitan: Tak, ale uważają Pański kraj za **sojusznika Trzeciej Rzeszy.** Wyobrażają sobie, że między Niemcami i Polską istnieje tajne przymierze, zawarte w myśl idei rozczłonkowania Rosji, tak jak to sobie wymarzył p. Rosenberg. Dlatego też Sowiety kładą nacisk na konieczność zawarcia paktu wschodniego. Ich zdaniem będzie to ze strony Polski najbardziej przekonywujące wyrzeczenie się myśli agresywnych i najlepsze umocnienie pokoju na wschodzie Europy. Uważam, że **Polska powinna ten pakt podpisać i włączyć się do grupy państw solidarnie nadzorujących Niemcy.** Łącznie z moim krajem, Francją, Włochami, Małą Ententą i Sowietami potrafimy utrzymać Hitlera na wodzy i zapewnić panowanie pokoju. Dla Polski, jeśli pragnie dać dowód, że nie idzie na pasku Hitlera, istnieje tylko jedna droga — droga przystąpienia do tego zespołu państw i podpisania paktu wschodniego, nie **oglądając się na zdanie Berlina.**

Pułkownik: Gdy podpiszemy pakt wschodni, **zorjentujemy się przeciw Niemcom.** Wynika to również z Pańskich słów o solidarnem nadzorowaniu Niemiec. Z chwilą, gdy się na to zdecydujemy, **stajemy się dla Rosji tarczą, za którą będzie się ona czuła zupełnie bezpiecznie, i za którą może jutro zacząć flirt z Niemcami.** Doprowadzi to za kilka lat do odrodzenia Rapalla, a **przy odrodzeniu sojuszu niemiecko-rosyjskiego, jesteśmy nad brzegiem przepaści.**

Kapitan: Nie wierzę w taką przewrotność Rosji i Niemiec. Między światopoglądami ich przywódców jest przepaść nie do przebycia. Nie przeczę, że odrodzenie Rapalla jest możliwe, ale na to potrzeba dość długiego czasu. Jestem pewnym, że **w ciągu najbliższych lat, wojska sowieckie pośpieszą Polsce na pomoc w razie napaści ze strony Niemiec.**

Pułkownik: Ta pomoc będzie się wyrażała **pod postacią paru dywizyj... agitatorów!** Jeśli nie zapłacimy za nią **skomunizowaniem całej Polski, to przynajmniej częścią naszego terytorjum. Za darmo nikt nikomu pomocy nie daje.** Ostatecznie najlepszą byłaby rosyjska neutralność w tym wypadku, gdyby istniały postronne gwarancje, że Sowiety ją utrzymają. Nasz biznes wygląda w obu wypadkach niemal jednakowo: **My dajemy Rosji zupełną ochronę od Nemiec, przyjmujemy na swe plecy całą furję ataku niemieckiego, ale o pomocy ze strony Rosji marzyć nie możemy.** Jej neutralność jest wątpliwa, bo bez gwarancji ze strony trzeciej, **a pomoc bardziej śmiertelną od niemieckiego ataku.** Czy Pan, Panie Kapitanie zrobiłby taki interes?

Kapitan: Zdaje się, że Polska zapomina o pomocy ze strony zachodu.

Pułkownik: Nie, nie zapominamy, tylko w nią trochę wątpimy. Jeśli się mylę, to zróbmy małą próbę: **Czy Anglja udzieli gwarancji dla naszych granic?**

Kapitan: Niestety, jest to wykluczone. Nasz człowiek ulicy **nie zrozumiałby potrzeby wytoczenia bodaj jednej kropli krwi za stałość granic nad Wisłą, czy nad Berezyną.** Ale przecież jest jeszcze Francja, z którą posiadacie sojusz.

Pułkownik: Wierzymy w dobre chęci Francji, ale mamy pewne wątpliwości pod adresem człowieka francuskiej ulicy, czy czasem nie sądzi on tak jak jego angielski kolega. Przez piętnaście lat wytrzymywaliśmy wściekłe ataki niemczyzny na t. zw. „korytarz“. Francja wówczas zawierała Locarna, nie chciała nam udzielać kredytów na budowę kolei Katowice—Gdynia i **ciągle oglądała się na Anglję.** Niech mi Pan powie szczerze, Panie Kapitanie, czy jeżeli Niemcy nas napadną, a Francja pośpieszy nam z pomocą, to czy Anglja kolejno pójdzie na pomoc Francji?

Kapitan: Trudno mi jest przewidzieć przyszłość, ale takie wystąpienie po stronie Francji, zdaniem naszych polityków, nie pokrywa się z obowiązkami, przyjętemi przez nas w traktacie locarneńskim. Możliwe, że **uznalibyśmy taką wojnę za wynikłą z winy Francji i wówczas musielibyśmy zachować neutralność.**

Pułkownik: A więc, czy obstaje Pan przy tem, abyśmy podpisując pakt wschodni, **kierowali furję Niemiec na nasze granice wzamian za śmiercionośną pomoc Rosji, niechętną i pod znakiem**

(Ciąg dalszy na stronie 2).

Minister Eden w Pradze.



Ostatnim etapem dyplomatycznej podróży ministra Edena była stolica Czechosłowacji. Po kilkugodzinnym pobycie w Pradze, angielski mąż stanu wyjechał do Londynu, żegnany przez ministra Benesza i premjera dr. Samala (zupełnie z prawej).

zapytania — Francji i najzupełniej wątpliwą — Anglji?

Kapitan: Zaczynam rozumieć waszą sytuację i wasze wątpliwości pod adresem Zachodu. Rzeczywiście muszę przyznać, że pakt wschodni w obecnej postaci to dla was skok w ciemność. Ale może zgodzicie się nań po wykreśleniu z niego punktu o pomocy wzajemnej. Nie będzie już wówczas obawy o przemarsz obcych wojsk przez wasze terytorjum. Zgodzicie się natomiast wzorem Locarna lotniczego na wzajemną pomoc sił lotniczych?

Pułkownik: Zgodzimy się **na wszystko, co nie spowoduje decyzji w jedną lub drugą stronę.** Mamy pakt Ligi i pakt Kelloga. Jeszcze jeden taki papier można podpisać, tylko nie wiemy, w jakim celu. Te same zastrzeżenia mamy przeciw Locarnu lotniczemu. Jeśli Berlin uzna je za wymierzone przeciw sobie, poniesiemy te same straty co przy szerszym projekcie i wzamian **otrzymamy pomoc samolotów, które będą zrzucały bibułę agitacyjną!**

Kapitan: Czy bierzecie jednak pod uwagę, że nie zgadzając się na pakt wschodni, ściągacie na siebie **podejrzenie, że podpisaliście tajną umowę z Niemcami i dążycie do zaboru Ukrainy?**

Pułkownik: To jest nonsens. Jeszcze nie odbudowaliśmy się, a już mamy niszczyć wszystko, **aby powiększyć ludność o parę miljonów mniejszości, a kraj, o nowe źle zagospodarowane obszary? Nasi sąsiedzi,** gdy idą na wojnę, nie ryzykują prawie nic, a my rzucamy na szalę niepodległość. W razie klęski, znikniemy ponownie z mapy Europy. Kto przy zdrowych zmysłach może nas posądzać, że **z lekkiem sercem rzucimy stawkę, której na imię nowy rozbiór Polski?**

Kapitan: Jeśli dobrze zrozumiałem, chcecie **zachować równowagę między Niemcami i Rosją** i nie angażować się po żadnej stronie, a przedewszystkiem **nie przeciw Niemcom.** Jeśli to ostatnie jest prawdą, to czy się nie obawiacie, **że Niemcy wprowadzą was na swe tory polityczne prędzej czy później?**

Pułkownik: Wiemy o tem. Będziemy się bronili i sądzimy, że różne takie sprawy jak kwestja mniejszości, czy Gdańska nie ułatwią Niemcom pracy. Europa może spać spokojnie. Fantazja o wojskach niemieckich i polskich maszerujących na podbój Rosji, Czechosłowacji i Francji — to wierutne **i złośliwe głupstwo.** Polska jest strażnikiem pokoju. Wyznaje angielską zasadę równowagi sił i chce być języczkiem u wagi na wschodzie, wierząc tylko **w siebie, w swą politykę i w swą wspaniałą armję.**

Kapitan: Cieszę się z otrzymania tak dokładnych i wyczerpujących informacyj. Żegnam.

* * *

Nie podsłuchaliśmy rozmowy, jaką toczył płk. Beck z kapitanem Edenem. Sądzimy tylko, że mogła ona być nieco podobna do tej, którą powyżej naszkicowaliśmy. Na podstawie głosów prasy europejskiej i zrozumienia polskiej racji stanu tak ją sobie należy wyobrazić.

St. Strąbski.

Tajemnica śmierci emigrantek niemieckich.

Samobójstwo dobrowolne, czy wymuszone przez Gestapo?

Londyn, 6. 4. (PAT) Wielkie poruszenie wywołuje w Londynie samobójstwo emigrantek z Niemiec p. Wurm, liczącej lat 58 i pani dr. Fabian, w wieku lat 36. Znaleziono je martwe w ich mieszkaniu. Lekarz stwierdził zatrucie weronalem, a obdukcja wykazała, że samobójstwo nastąpiło w poniedziałek. Pani Wurm była żoną znanego w swoim czasie socjalisty, nieżyjącego już b. posła do Reichstagu Emanuela Wurma, który był członkiem rządu niemieckiego za kanclerstwa Scheidemanna. Pani Fabian była znaną działaczką socjalistyczną i utrzymywała bliski kontakt z uprowadzonym dr. Jacobem i znała dobrze Wesemanna.

Gdy prokurator bazylejski Ganz przed dwoma tygodniami bawił w Londynie i przeprowadzał tutaj uzupełniające dochodzenie w sprawie uprowadzenia dr. Jacoba, dr. Fabian występowała jako jego sekretarka.

Prasa wyraża przypuszczenie, iż śmierć obu kobiet, które ostatnio zajmowały się gorliwie wykryciem tajnej **organizacji Gestapo w Londynie,** nie jest samobójstwem naturalnem, lecz pozostaje w związku z ich działalnością polityczną. Dzienniki twierdzą, że **obie kobiety otrzymywały ostatnio pogróżki i dokonały samobójstwa pod naciskiem zakonspirowanego teroru.**

Londyn, 6. 4. (PAT) Agencja Reutera donosi: Prowadzący dochodzenie funkcjonarjusze Scotland Yardu sądzą, że panie Wurm i Fabian były zdenerwowane, gdyż termin przyznanego im prawa pobytu w W. Brytanji upływał, a odpowiedź na prośbę o prolongatę nie nadchodziła.

Londyn, 6. 4. Agencja Reutera donosi z Bazylei: Nikt z przebywających tu uchodźców niemieckich **nie wierzy w samobójstwo Wurm i Fabian.** Wiadomość o ich śmierci wywołała ogólne zaniepokojenie wśród emigrantów, którzy zadają sobie pytanie, jak dalece mogą się obecnie czuć bezpieczni. Wurm i Fabian odegrały poważną rolę w akcji, mającej na celu ujawnienie działalności agentów narodowo-socjalistycznych w Londynie Prowadzącemu śledztwo **w sprawie uprowadzenia Jacoba prokuratorowi szwajcarskiemu Ganzowi udzieliły one cennych informacyj.**

Londyn, 6. 4. (PAT) Reuter donosi: Matylda Wurm była wdową po podsekretarzu stanu Emanuelu Wurm. Była również posłanką do Reichstagu. **Jako żydówka i socjalistka wolała opuścić granice Niemiec.** Prowadzący dochodzenie funkcjonarjusze Scotland Yardu sądzą, że panie Wurm i Fabian **niepokoiły się, gdyż termin przyznanego im prawa pobytu w Wielkiej Brytanji upłynął, a odpowiedź na prolongatę nie nadchodziła**

„Ekonomist" chwali polską politykę zagraniczną.

Londyn, 6. 5. (PAT) Znany tygodnik polityczno-gospodarczy „Ekonomist" zamieszcza następujące uwagi na temat pobytu Edena w Warszawie: „Wydaje się, że wizyta Edena w Warszawie była pod względem osiągnięcia porozumienia bardziej owocna, aniżeli oczekiwano, aczkolwiek Polacy mieli wobec niego twierdzić, że w dalszym ciągu nie mają zamiaru przystąpić do paktu wzajemnej pomocy z Sowietami i Niemcami. W obronie swej Polska polega przedewszystkiem **na swej własnej sile zbrojnej,** a następnie na przymierzach polsko-francuskiem, polsko-rumuńskiem **oraz na pakcie polsko-niemieckim.** Faktycznie Polska ma nadzieję, że uda się jej uniknąć kataklizmu wojny przez trzymanie się ram paktów o nieagresji z Niemcami i Rosją, unikając zaciągania innych zobowiązań.

Polityka polska jest dostatecznie podobna do brytyjskiej, aby skłonić nas do sympatyzowania z jej celami. Podobnie jak Wielka Brytanja, Polska w każdej chwili nadaje się do odegrania roli medjatora, ponieważ jest w dobrych stosunkach z Francją i względnie dobrych z Niemcami. **Oba nasze kraje mogą zaspokoić swe własne bezpieczeństwo w Europie systemem zbiorowym w ramach Ligi Narodów,** przyczem możemy mieć nadzieję, iż skłonimy Niemcy, aby przystąpiły do tego systemu.

Minister Eden podkreślił to w Warszawie, gdy powiedział, że polityka Polski i Wielkiej Brytanji jest oparta na zasadach zbiorowego bezpieczeństwa oraz na Lidze Narodów. Laval ma odwiedzić Warszawę wkrótce po Stressie. Sprawa prawdziwego systemu zbiorowego bezpieczeństwa we wschodniej Europie nie jest jeszcze straconą — konkluduje „Ekonomist".

Cztery punkty narad w Stresie.

Czy Austrja, Węgry i Bułgarja będą mogły się dozbroić?

Londyn, 6. 4. (PAT). Foreign Office otrzymało dziś propozycję Mussoliniego co do porządku dziennego konferencji w Stresie. Mussolini proponować ma omowienie następujących czterech punktów:

1. Ustalenie stanowiska trzech mocarstw wobec zastosowanych kroków niemieckich, utrudniających owocną współpracę międzynarodową. Pod tym punktem kryje się oczywiście uzgodnienie **taktyki trzech mocarstw na nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów.**

2. Ustalenie wspólnego frontu trzech mocarstw, reprezentujących Stresę **celem realizacji poglądów Londynu z dnia 3 lutego z możliwością przyciągnięcia do tej akcji innych mocarstw zainteresowanych.**

3. Omówienie sprawy niepodległości Austrji i środków **do utrzymania integralności państwa austrjackiego.**

4. Rozważenie możliwości przeprowadzenia **rewizyj traktatów pokojowych z Austrją, Węgrami i Bułgarją.**

———::———

Zgon Emila Młynarskiego

znakomitego muzyka i kompozytora.

Warszawa, 6. 4. Wczoraj zmarł w 65 roku życia w Warszawie **śp. Emil Młynarski, muzyk, kompozytor, b. dyrektor konserwatorjum warszawskiego i b. dyrektor opery warszawskiej.**

List z Prus Wschodnich.

„Z Polakami można robić, co się chce"

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego")

Walka z polskością na Warmji i Mazurach jest dalej prowadzona przez stronę niemiecką z tem samem natężeniem wysiłku zorganizowanej i połączonej akcji władz i miejscowego społeczeństwa niemieckiego, z jakiem czynniki te zwalczały dotąd wszelkie przejawy życia polskiego na terenie wschodniopruskim. Oto kilka z brzega przykładów na dowód, że strona niemiecka nie zamierza tak prędko zaprzestać akcji przeciw polskości:

1. **Leśniczy Feier zwolnił z pracy robotnika Polaka, Edwarda Nerowskiego z Chabrowa.** Na zapytanie o powody, oświadczył dosłownie: „Otwarcie mówiąc, słyszałem, iż rodzice Pana **posyłają dzieci do szkoły polskiej** i że Pan również często **chodzi na polskie zebrania.** Z tych powodów **nie mogę Pana dalej zatrudniać"**.

2. Zarząd m. Olsztyna **wydalił z pracy** zamiatacza ulic, **Sasora,** który ośmielił się posłać dziecko **do ochronki polskiej.** Interwencja żony Sasora u burmistrza Schiedata, kierownika powiatowego NSDAP, nie dała rezultatu. Ostatnio rodzina Sasora została **wyeksmitowana** i znalazła się na bruku.

3. Niejaki **Winkler,** właściciel młyna, przeprowadził **z Józefem Turowskim z Miodówka** następującą rozmowę:

— Panie Turowski, jak to jest **z polską szkołą** w Miodówku?

— Narazie jest tylko szkoła niemieck

— Narazie jest tylko szkoła niemiecka.

— Ale ma powstać **polska?**

— O ile miejsce się znajdzie...

— Niech Pan uważa, panie **Turowski. Ludzie, którzy pracują z Polską, są wszędzie śledzeni i prześladowani.**

Na uwagę, iż teraz jest **przyjaźń polsko-niemiecka,** odparł Winkler:

„Przyjaźń między Wodzem (Hitlerem), a Polską jest **chwilowa,** dokładnie jak z Mussolinim. Gdy się Mussolini wmieszał do spraw austrjackich, przyjaźń się skończyła. Tu może stać się podobnie. Tacy ludzie, którzy pracują z Polską, **pójdą pod mur** — i koniec"!

4. Na zabawie karnawałowej w Wymoju w powiecie olsztyńskim urządzonej przez Niemców, wygłosił przemówienie **nauczyciel miejscowy Zimmerman,** b. centrowiec, i powiedział m. in.:

„Jest bezczelnością, że Polacy z dyrektorem Banku na czele objeżdżają okolice i **werbują dzieci do szkół polskich.** Choć mamy przyjaźń z Polską, musimy ostro zarysować naszą granicę w Prusach Wschodnich i bronić ojczyzny. Ci, co są po polsku usposobieni, nie będą mieli we wsi żadnych praw. Oświadczam to **w imieniu** „Bund Deutscher Osten".

5. Wyjątkową działalność przejawia **renegat Petrikowski z Butryn,** wybitny członek hitlerowski. Znając dobrze stosunki miejscowe, organizuje on ostry nacisk na „usposobionych po polsku". Wielokrotnie też wyrażał się publicznie: „Nie rozumiem, jak Polacy w Niemczech mogą zarabiać niemieckie pieniądze"!

Tenże Petrikowski organizuje po wioskach zebrania protestacyjne przeciw akcji kościelnej „Gazety Olsztyńskiej", **biorąc w obronę księży germanizatorów.** Petrikowski sam był przed dwoma laty **organizatorem napadu na plebanję ks. proboszcza Osińskiego,** prezesa Związku Polaków w Prusach Wschodnich. Na jednem z zebrań Petrikowski uzasadniał akcję germanizacyjną tem, że Polacy spolszczyli całkowicie ongiś **niemiecki (!) Poznań.**

6. W związku z tą akcją na uwagę zasługują **kazania Ojca Herrmanna, Franciszkanina,** który w kościele w Stawigudzie powiedział m. in. dosłownie:

„Było to podczas plebiscytu na Śląsku. Liczni Polacy związali 10 Niemcom ręce na plecach i popędzili ich do lasku. Po drodze **znęcali się nad nimi.** W lasku musieli Niemcy **wykopać sobie grób,** zostali potem rozstrzelani i przysypani ziemią. W Bytomiu zdarzyła się później katastrofa na szybie „Centrum". Jednego z morderców zasypał węgiel. Nie można go było odratować. Choć przez wywierconą dziurę podawano mu pokarmy, zmarł na zatrucie krwi. Tak **Bóg ukarał uczestnika mordu na Niemcach".**

7. **Księża Franciszkanie w Olsztynie** znani są z antypolskiego usposobienia. Gdy budowali swój kościół, obiecywali ludności polskiej **nabożeństwa polskie,** byle tylko wyłudzać składki. Przed 6 miesiącami **zniešli ostatnie polskie nabożeństwo!** Nawet wśród niektórych nie-

Targi o kolej wschodnio-chińską skończone.



Jedną z najważniejszych przyczyn zawikłań politycznych na Dalekim Wschodzie jest sprawa linji kolejowej, t. zw. wschodnio-chińskiej. Ostatnio długie rokowania i targi zostały zakończone w Tokio podpisaniem układu, mocą którego Rosja oddaje tę kolej państwu Mandżu-kuo. Nie trzeba chyba dodawać, że ja plecami Mandżu-kuo występuje Japonja. Na zdjęciu podpisanie układu — od lewej siedzą: specjalny delegat Rosji Stefan Kuźniecow, sowiecki ambasador w Tokio Konstanty Jurenjow, poseł Mandżu-kuo w Tokio Tuige oraz Tadaichi Ohashi. Jeszcze jeden układ został więc podpisany, ale czy mimo to nie będzie awantur na Dalekim Wschodzie — trudno przesądzać.

Fryderyk Kampe. (25

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ X.

W jesieni kryzys zaostrzył się i akcjonarjusze towarzystwa naftowego „Wyoming — Holding" okazywali wielkie zaniepokojenie.

Anzelm Lundquist chodził groźny i posępny jak chmura gradowa. Zjawił się u Manfielda dopiero późnym wieczorem, szerząc niepokój i zdenerwowanie we wszystkich pokojach ponurego domu, zbudowanego w kolonjalnym stylu.

Dziś przyjechał wcześniej, wszedł do gabinetu i starannie przymknął za sobą drzwi:

— Już czas zaprezentować akcjonarjuszom Jozue Manfielda we własnej osobie. — Przyrządził sobie napój z dżynu i wermutu: — Dla panów z Wyomingu ukazanie się Manfielda będzie pierwszorzędnym środkiem uspokajającym. Niech się pan nie gniewa, kochany panie, jeśli powiem szczerze, że jeszcze nie mam do pana pełnego zaufania.

— Dlaczego, panie Lundquist?... Szkoda czasu! Jedźmy do Wyomingu uspokajać tych panów.

Lundquist zerwał się na równe nogi, doskoczył do Manfielda, położył mu rękę na ramieniu i powiedział z nieukrywanem wzruszeniem:

— Doskonale! Oto jest prawdziwe męskie słowo! Z tem panu więcej do twarzy niż z sentymentalnością. Jeśli nas nikt nie przyłapie na tym kawale, a przyłapać nie może, nie powinien, rozumie pan?... Nie powinien — powtórzył dobitnie — wtedy pańskie zadanie nie sprawi zbyt wielkiego trudu.

— Co mam robić? — krótko zapytał Manfield.

— Być takim jak w Helsinkach, nic więcej... Imponować! Rozumie pan?... Przytłoczyć, oszołomić!... Wątpię, aby się znalazł ktokolwiek w całem towarzystwie, kto miałby zaszczyt znać osobiście pana Jozue Manfielda, ale gdyby pech chciał, że pan by się narwał na dawnego znajomego... — z rezygnacją rozłożył ręce — wtedy nie wiem, co będzie. Tak czy inaczej los koncernu jest w pańskich rękach!...

— Pan może polegać na mnie, panie Lundquist.

*

Wyoming jest jedną z najbardziej kwitnących i uprzemysłowionych prowincyj Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, ma zgórą trzy miljony mieszkańców, węgiel, rudę żelazną i naftę.

Ten błogosławiony kraj nawiedziła osobliwa klęska, która przedewszystkiem dotknęła akcjonarjuszów różnych przedsiębiorstw, w tej liczbie i towarzystwa naftowego „Wyoming-Holding", mianowicie dumping sowiecki powoli a pewnie obniżał z takim mozołem wyśrubowane akcje, szerząc wśród posiadaczy niebywałą panikę.

Teraz już nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że przybysze z północnego krańca Europy — o dzikiej powierzchowności i o długich brodach — prowadzą planową kampanję i wkrótce zaleją wszystkie rynki zbytu swoją niesłychanie tanią naftą.

Skutki tego już odczuły na sobie Kentucky, Oklohama, Kalifornja, obcinając poważną dywidendę i sprowadzając ją w ostatnich czasach nieomal do zera; w Wyomingu w mniemaniu akcjonarjuszów sprawa przedstawiała się wręcz katastrofalnie, grożąc im głodową śmiercią.

Późną nocą na lotnisku Talbot, stanowiącem własność miasta, wylądował samolot, przywożąc Manfielda i Lundquista. Przy tem doniosłem wydarzeniu nie było ani jednego dziennikarza, ani jednego fotografa, nawet członkowie rady nadzorczej nic nie wiedzieli.

Rano Lundquist nie śpiesząc zeszedł nadół do hallu i zapytał mimochodem:

— Czy mister Manfield był już tu?

Szef recepcji zbladł, poruszając ustami jak ryba, wyjęta z wody. Po chwili wstał i oparł drżące ręce o stół:

— Przepraszam — wykrztusił — o którego szanowny pan zapytuje?

— Jakto o którego? Przecież mówię wyraźnie — mister Jozue Manfield, prezes koncernu „Wyoming-Holding", kazał mi tu przyjść o dziewiątej. Jestem jego współpracownikiem.

Pogłoska puszczona w tak prosty a naturalny sposób, zrobiła swoje, bo przedewszystkiem momentalnie obleciała dwunastopiętrowy gmach hotelu, w którym rozpoczęło się gorączkowe chodzenie tam i zpowrotem służby i administracji, wywołując zrozumiałe zainteresowanie wśród gości; następnie wieść, podawana początkowo szeptem i na ucho, wydostała się na ulicę: zagrał telegraf, zadzwoniły telefony, po kilkunastu minutach zaczęło się formalne oblężenie hotelu przez dziennikarzy i fotografów.

Generalny dyrektor Anzelm Lundquist udzielił niezliczonej ilości wywiadów.

Objektywy aparatów łapały wszystko: drzwi do apartamentów prywatnych Manfielda; perspektywę korytarza, po którym stąpały dostojne stopy wielkiego przemysłowca; olbrzymiego murzyna, pełniącego przy nim funkcje boya, również uwieczniono na zdjęciach lokaja Anzelma Lundquista, a jakaś mała gazetka umieściła podobiznę słynnej żółtej teki na akta. Oczywista rzecz, nie obeszło się bez dziesiątków fotografij generalnego dyrektora i generalnego sekretarza J. M. Leecanena. Te ostatnie były starannie wycięte, zakreślone czerwonym ołówkiem i odesłane wujowi do Borga.

(Ciąg dalszy nastąpi).

mieckich księży panuje z tego powodu oburzenie.

8. Nauczyciel niemiecki w Pluskach w powiecie olsztyńskim, Zacheya, spoił do nieprzytomności mieszkańca wioski **Maleszewskiego,** który po pijanemu zobowiązał się, iż za 50 marek **wycofa swe dzieci ze szkoły polskiej.** Zacheya przyobiecał mu prócz tego bezpłatną dzierżawę ziemi gminnej.

Nauczyciele niemieccy w dalszym ciągu **podburzają powierzone im dzieci przeciw Polakom.** Tak np. nauczyciel Arndt w Giławach w ten sposób pouczał swych uczniów: „Gdyby każdy był takim, jak ja (Arndt), toby szkoły polskiej w Giławach dawno **nie było!** Polacy mogą pisać, gdzie chcą, żednego prawa nie dostaną. Już nauczyciela szkoły polskiej **obrzucano kamieniami,** szkołę pomalowano i potłuczono, a skarga nic Polakom **nie pomogła.** Znaczy to, iż z Polakami można robić, co się chce, zupełnie **bezkarnie".**

Nauczyciel **szkoły niemieckiej** w Klucznikiu **Willibald Rudy,** w ten sposób wykłada historję swym uczniom, dzieciom polskich rodziców: „Hunnowie byli to źli ludzie. Muszę wam z naciskiem powiedzieć, że **Hunnowie, to Polacy".**

Ten sam nauczyciel oświadczył już dwukrotnie dzieciom, iż kto do szkoły polskiej uczęszcza i otrzyma polskie świadectwo ukończenia szkoły, ten **nie znajdzie nigdzie pracy.**

— — — — — — — — — —

Ludność polska w Prusach Wschodnich ciężko walczy o swoje podstawowe wartości kulturalne i o swój język. W walce tej społeczeństwo w kraju jest całkowicie po jej stronie.

Pomorze w obrazach i w słowie.

Kryzys jest już... tańszy.

WSZYSTKO NA PROWINCJĘ PRZYCHODZI Z OPÓŹNIENIEM. — KWESTJA MIESZKANIOWA NA POMORZU. — ROZMACH BUDOWLANY POSZCZEGÓLNYCH MIAST. — W CHOJNICACH GŁÓD MIESZKANIOWY ZASPOKOJONY DO ROKU 1950. — W STAROGARDZIE BUDUJE SIĘ ŚWIĄTYNIĘ. — HYDRZE UCIĘTO GŁOWĘ. — GŁÓD GOTÓWKI. CIĘŻKO ŻYĆ, NIE ŁATWO UMIERAĆ. — ŚMIEJMY SIĘ, BO KTO WIE, CZY ŚWIAT...

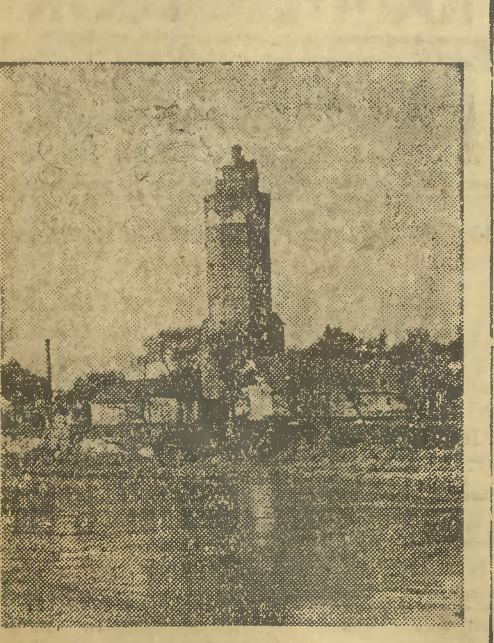
(Od wałsnego korespondenta).

Na prowincję wszystko przychodzi z opóźnieniem: moda, szlagiery, gazety, no i... kryzys. W takich Chojnicach, czy Tucholi, obiad z dwóch dań jeszcze dziś kosztuje 1,60 zł, kiedy w Bydgoszczy dostanie się wcale smaczny obiad za 1,10 zł, ba, nawet za 90 i 80 gr.

Co jednak na prowincji jest tanie, to mieszkania, nie mówiąc o tem, że mieszkań wolnych jest pod dostatkiem. Ubikacje 4—5-pokojowe w Świeciu wynajmuje się za 40, a nawet 30 zł miesięcznie. W Bydgoszczy, w Toruniu takie mieszkanie kosztowałoby do 150 zł, a w Gdyni najmniej 250 zł i to jeszcze przy protekcji.

Kryzys wszystkim udowodnił, że wogóle przeludnienia u nas niema i że głód mieszkaniowy to fikcja, że był raczej nadmierny apetyt na czynsze mieszkaniowe.

Dawniej na Pomorzu znany był typ wiecznego tułacza lokatora, poszukującego chorobliwie jakiegokolwiek schronu nad głową. Przed tabliczką: „mieszkanie do wynajęcia" stawały tłumy reflektantów i ciżba dziwowidzów. Spektakl niecodzienny. Dziś spotkać można już często kamieniczników, poszukujących dobrego i pewnego lokatora. Kryzys jakoś wyrównywa podaż i popyt.



BRODNICA.
Wieża zamkowa.

— Dlaczegło tak jest? — pytam właściciela dwupiętrowej kamienicy, który zagadnął mnie, czy nie wiem o jakim dobrym lokatorze, bo mu mieszkania pustką stoją.

— Widzi pan, dziś się otmieniło, bo kryzys jest tańszy.

— Jakto tańszy, czy był drogi?

— Musić było, kiedy teraz wszystko tańsze.

Mój przygodny rozmówca miał częściowo rację, choć ubrał ją w tak paradoksalną definicję. Pierwszą zapewne przyczyna, że mieszkania na Pomorzu staniały, jest to, że przed kilku laty zaczął się tu kolosalny ruch budowlany. Każde miasto, miasteczko budowało całym gazem. W Brodnicy, mieście 8-tysięcznem, powstała nowa dzielnica, składająca się z kilku ulic, jak Józefa Wybickiego, ks. Kujota i Łaziennej. Zarząd Miejski pobudował dom dla 30 rodzin i wkrótce potem drugi dom dla 13 rodzin robotniczych. Zachęcona takim przykładem, ruszyła także inicjatywa prywatna. W Gdyni np. obliczono, że dziennie powstają dwa nowe domy. Budownictwo mieszkaniowe uważa się tu za najlepsza lokatę kapitału.

W Chojnicach w dwa lata pod laskiem miejskim powstaje również nowa dzielnica, nazwana „Podlesiem", a Spółdzielnia „domów ogródkowych" buduje nowe osiedle, składające się z 53 domków

Tej akcji budowlanej nie powstrzymuje nawet kryzys. Zaintrygował mnie w Chojnicach ten fenomen budowlany, więc pytam p. burmistrza Hanulę:

— Czemże wytłumaczyć tę żywotność budowlaną?

— Po Niemcach — mówi mi gospodarz pomorskiej kresowej strażnicy — przejęliśmy Chojnice z tak zwanym „deficytem" mieszkaniowym, musieliśmy więc wziąć się do roboty.

— I rezultat?

— Rezultat piękny, gdyż mamy zapewnione pokrycie zapotrzebowań mieszkaniowych nie omal do roku 1950 (słownie: do roku tysiąc dziewięćset pięćdziesiątego).

A zajrzyjmy do Starogardu (11.000 mieszkańców). Nie dość, że powstają nowe domy; pomyślano o budowie świątyni na 2½ tysiąca wiernych.

Chełmża również inwestowała na sumę poważną. Nie mówiąc o inicjatywie prywatnej, miasto wybudowało cztery domy familijne dwumieszkaniowe. Za sumę 100 000 pobudowano dom robotniczy dla 13 rodzin (pokój, kuchnia, śpiżarka). Dom urzędniczy (3 pokoje i kuchnia) kosztował 200.000 zł.

W Podgórzu (miasteczko pod Toruniem, 6000 mieszkańców) w przeciągu dwóch lat zdołano pobudować 40 nowych domków. Przy przyczółku mostowym wyrosła jak z pod ziemi nowa dzielnica. Na peryferjach miasta, gdzie dawniej były piachy i błoto, założono nowe ulice. Tak szalony rozmach budowlany w Podgórzeu tłumaczy się bliskiem sąsiedztwem Torunia, gdzie mieszkania są stosunkowo drogie. Znaczna więc ilość urzędników korzysta z tańsszych mieszkań Podgórza.

Stolica przemysłu pomorskiego Grudziądz, buduje z rozmachem. Od roku 1920 postawiono ogółem 199 domów, zawierających 688 mieszkań, z czego na miejskie budownictwo przypada 25, a na prywatne 174 domów.

Pelplin, miasteczko nie wiele większe ponad 4000 mieszkańców pobudowało w okresie czternastoletnim 26 domów, które w większej części tworzą nowe osiedle „Okoniewo" (od nazwy J. E. ks. biskupa Okoniewskiego).

Tak więc na Pomorzu głód mieszkaniowy zasadniczo przełamany. Jeśli, wedle utartego powiedzenia, kryzys jest hydrą stugłową, tedy przez rozwój akcji budowlanej jedna jego głowa została na Pomorzu ucięta.

Przez potanienie mieszkań kryzys, jak powiada mój znajomy, jest tańszy. Powinien być (kryzys, nie znajomy) za bezcen, wtedy będzie lepiej. Bo i cóż z tego, że mieszkania nie są już takim rzadkim okazem (mówię o prowincji, bo w większych miastach dzieją się jeszcze rzeczy horendalne) skoro ludność, ubożejąca z dnia na dzień, nie ma z czego zapłacić tych 15—20 zł miesięcznie? Cóż z tego, że się głód mieszkaniowy skończył, gdy się zaczął tak okropny głód gotówki, że obywatel dostaje skrętu kiszek i myśli o tem, kiedy go zaszeregują w poczet mieszkańców tej błogosławionej krainy zaziemskiej, gdzie ani czynszu mieszkaniowego, ani podatku mieszkaniowego, ani liczników, ani gazomierzy, ani innej rzeczy, która wprawdzie wygodą jest, ale zarazem i torturą.

Ciężko jest żyć, ale i umrzeć nie łatwo.



Trumny też drogie. Parcela na cmentarzu też kosztuje. A piechotą, kochany nieboszczyku, nie zajdziesz. Więc co?

Śmiejmy się zatem, bo kto wie czy świat (w takim kryzysie!) potrwa jeszcze do... nowych wyborów. **Leon Sobociński.**

—::—

Z KRAJU.

Złoty jubileusz kapłaństwa. Proboszcz w Benic, powiatu krotoszyńskiego, ks. Wojciech Gregorowicz obchodził pięćdziesięciolecie święceń kapłańskich. Ks. kardynał Hlond w uznaniu zasług dostojnego jubilata mianował go radcą honorowym kurji biskupiej.

Ksieni zwierzynieckiego konwentu sióstr Norbertanek w Krakowie, matka Fryderyka Szeligiewicz, zmarła po ciężkich cierpieniach w 77 roku życia.

Rozkład sekty baptystów. Według danych statystycznych w ciągu trzech miesięcy od 1-go stycznia do końca marca br. w powiatach województwa wileńskiego uległo likwidacji 37 domów modlitwy sekty baptystów, przyczem około 900 zwolenników tej sekty nawróciło się.

Zgon kapłana-społecznika. Zmarł śp. ks. Ignacy Pertkiewicz, honorowy kanonik kapituły łódzkiej, urodzony w Sieradzu w 1863 roku. Zmarły był proboszczem od roku 1911 w Wolborzu. Położył wielkie zasługi na polu duszpastersko-społecznem. W Wolborzu odnowił starożytną świątynię, zbudował dom katolicki, w szczególności opiekował się młodzieżą i domem starców. Za swe przekonania patrjotyczne był więziony. Staraniem swem utrzymał stroje ludowe w parafji i okolicy i w tym celu rozpowszechniał tkackie warsztaty, które wykonywały nietylko stroje ludowe, ale kilimy.

Nowe więzienia. Warszawski „Express Poranny" donosi, że ministerstwo sprawiedliwości zwróciło się o przyznanie odpowiednich kredytów na budowę trzech nowych więzień w Warszawie, w Łodzi i na kresach. Każde więzienie ma pomieścić tysiąc skazańców. O ileż przyjemniej byłoby zamiast więzień — budować szkoły.

„Święto wiosny" uczci młodzież szkół warszawskich posadzeniem 1000 drzewek. Prócz sadzenia drzewek każda szkoła przystroi 15 bm. swe ogródki kwiatami. Dzieci, które wykażą najwięcej pieczy nad roślinami, otrzymają nagrody.

Śp. inż. Władysław Sujkowski. Zmarł w Warszawie inż. Wł. Rola Sujkowski, członek zarządu głównego Związku Hallerczyków, jeden z założycieli Ligi Morskiej, gorliwy pracownik w Tow. Obrony Kresów Zachodnich.

W Krakowie popełniła samobójstwo studentka drugiego roku prawa Selma Littner, która skoczyła z czwartego piętra na bruk, ponosząc śmierć na miejscu.

Na torze kolejowym pod Przemyślanami znaleziono zwłoki ucznia 8 klasy gimnazjalnej Józefa Golanowskiego, który z powodu złej noty w szkole popełnił samobójstwo.

Pierwszy kandydat do srebrnego wawrzynu jakim Polska Akademja Literatury nagradzać będzie działalność oświatową i szerzenie kultury wysunięty został małorolny chłop Antoni Kuźniarski z Latowicz obok Mińska Mazowieckiego. Kuźniarski zgromadził w swej chacie 3.000 tomów i zasila w lekturę całą okolicę.

Co będzie
z kwietniową ratą długów rolniczych

Warszawa. (Tel. wł.) Dekrety oddłużeniowe dla rolnictwa rozłożyły z mocy samego prawa na 28 rat półrocznych niektóre kategorje długów rolniczych. Pierwsza rata przypadła do zapłaty w dniu 1 kwietnia br.

Centralne organizacje rolnicze otrzymały z kraju doniesienia, iż bardzo wielu rolników nie zapłaciło raty kwietniowej. Dokładne dane cyfrowe w tej mierze nie są możliwe do osiągnięcia, ale z otrzymanych raportów wynika, iż większość rolników nie pokryła zobowiązań, przypadających do zapłaty w dniu 1 kwietnia.

Główny powód niedotrzymania terminu upatrywany jest w wielkiej zniżce cen zboża, jaka nastąpiła po wstrzymaniu zakupów interwencyjnych przez państwowe zakłady zbożowe. Przeciętna cena żyta w kraju wynosi obecnie około 10 zł, a cena pszenicy około 14 zł za kwintal. W porównaniu z cenami, płaconemi na jesieni 1934, oznacza to wielki spadek cen.

Niedotrzymanie terminu płatności raty kwietniowej przez wielu rolników znajduje poza tem wyjaśnienie w dekrecie oddłużeniowym, który dopiero po niezapłaceniu 2 rat kolejnych pozbawia dłużników dobrodziejstwa prawa regulacji zobowiązań przez 14 lat i czyni całą sumę płatną.

Rolnicy spodziewają się, iż po żniwach poprawi się sytuacja na rynkach zbożowych i że podniesienie cen ziarna umożliwi im zapłacenie 2 rat, wiosennej i jesiennej, w dniu 1 października br.



Na porządku dziennym sądów grodzkich w Warszawie są sprawy o drobną niedozwoloną sprzedaż różnych artykułów na ulicach miasta. Sądy są wyrozumiałe i skazują oskarżonych na karę grzywny od 5 do 10 zł. Ponieważ jest to biedota, która nie ma czem płacić, dlatego też idą „odsiedzieć".

Tak wygląda sprawa z ław sądowych, a jakże inaczej wygląda ona w życiu...

Gdy w sejmie były marszałek Rataj odpowiadał w czasie debaty konstytucyjnej księciu Radziwiłłowi, musiał mu przypomnieć, że w stolicy jest **kilkadziesiąt tysięcy ludzi bezrobotnych,** którzy przechodząc ul. Bielańską, zaciskają kurczowo ręce w stronę pałacu księcia-pana i tylko cienka ścianka dzieli ich od czynu rozpaczliwego.

To nie jest demagogja, to jest najprawdziwsza prawda Ale gdy taki mężczyzna straci już wszelką nadzieję na zdobycie pracy i chleba i w oczach jego zaczną się pojawiać straszne błyski gniewu i rozpaczy, na widownię życia nieszczęśliwej rodziny wkracza czynem swoim **kobieta,** żona i matka! Chwyta za koszyk, wybiega na ulicę i cały dzień handluje, aby zarobić pół złotego lub złotówkę, aby tylko nie umrzeć wraz z dziećmi z głodu i aby ten „chłop" w szaleńczym czynie nie zmarnował się.

Takich kobiet w Warszawie jest legjon! Spo-



tyka się je na każdym rogu ulicy, o każdej porze dnia i o każdej porze roku. Nędzą i łachmany zasłonięte koszykiem z towarem!

Zimą handlują włoszczyzną, chrzanem, cytrynami. Na wiosnę: fiołkami, sałatą, rzodkiewką, latem — jagodami i grochem gotowanym, na jesieni — grzybami. A poza tem o każdym czasie handlują obwarzankami (trzy za dziesiątkę).

Ciężka to praca! Ciągły strach i lęk przed czapką policjanta, który zjawia się nagle z każdego rogu, z poza budki tramwajowej lub tytoniowej, z poza stojącego samochodu lub taksówki albo też zjawia się na rowerze i wtedy ucieczka jest najtrudniejsza. Ta ciągła obawa o siebie i o towar szarpie nerwy.

Chwali prędko swój towar i ogląda się; ogląda się trwożnie, gdy wypatruje klienta, gdy mu wręcza towar i gdy wydaje reszty. Zakrzyknie na inne jeszcze kobiety, gdy spostrzeże władzę. Gdy ucieka, serce mało jej nie wyskoczy, a wszystko dlatego, żeby ulżyć bezrobotnemu „chłopu", by go od zbrodni odciągnąć, by nakarmić troje, a może i sześcioro zgłodniałych dzieci.

To wszystko pada jej ciężarem na duszę, ale się nie ugnie biedna lecz uczciwa, chcąc zapracować na chleb dla siebie i dla najbliższych. Zacne są w swojej poniewierce ulicznej. Radosne i szczęśliwe, gdy uda się im ujść „niebezpieczeństwa" policjanta, który spełniając swój ciężki obowiązek jest dla nich postrachem. Tylko wyjątki wśród tych „granatów" są ludźmi bez serca.

Najrozpaczliwsza jednak dla nich chwila przychodzi, gdy muszą stawać przed sądem, który ich karze za niehigjeniczną sprzedaż artykułów pierwszej potrzeby. Karze się ich grzywną stosunkowo małą, ale dla biedoty jest to nie do zapłacenia. I taka uczciwa kobieta, co pracuje a nie kradnie — idzie do aresztu, siedzi z mętami najgorszemi i tam się buntuje przeciwko pisanej sprawiedliwości.

Tylko nieliczne upadają. Potężna jest energja i odporność kobiety, która walczyć musi o egzystencję swoich najbliższych.

Blaski i nędze wielkiej polityki.

Żałosne rozważania o tem, jak nie łatwo jest być mężem stanu, co się na przykładzie lorda Edena dobitnie okazuje.

Bydgoszcz, 7 kwietnia.

Są różne fachy: cięższe i lżejsze, bardziej i mniej rentowne, wygodne i przykre, pewne i ryzykowne, trwałe i niestałe. Rozmaicie los ludzi obdziela. Jednym daje dużo pracy i mało wzamian uciechy, innym znowu imponujące dochody bez większego trudu. Wszystko to jest poto, żeby na świecie nie było zbyt jednostajnie i nudno, a także, żeby ludzie mogli sobie nawzajem zazdrościć i mieli na kim psy i inne nieprzyjemne rzeczy wieszać.

Oczywiście, że narzekać na swój prywatny los może każdy, bez względu na to, czy ma czy też nie ma po temu przyczyny. Zależy to przedewszystkiem od osobistych gustów i zapatrywań na rzeczywistość, a także od zaspokojonych i częściej niezaspokojonych ambicyj i pożądań, każdemu — najpoczciwszemu nawet człowiekowi — właściwych. Takie narzekanie ma tę dobrą stronę, że odwraca uwagę bliźnich i wyprowadza ich w pole, a poza tem pozwala zająć sobie w sposób nader wdzięczny czas wolny od innych zmartwień i obowiązków.

Snując dalej przędzę tych złotych myśli, można łatwo dojść do wniosku, że właściwie to wszystkim jest źle na świecie, bo zawsze znajdzie się ktoś, komu jest lepiej. A jednak odważyłbym się wskazać palcem na tych, którzy przez los najbardziej pokrzywdzeni zostali i którym ich pozycji życiowej naprawdę zazdrościć nie warto.

To wszelkiego rodzaju, kalibru, formatu, objętości, zawartości i znaczenia mężowie stanu i co przedniejsi dyplomaci. Bo z pozoru powodzi im się nie najgorzej. Ale to tylko z pozoru. Chodzą wprawdzie w wytwornych żakietach i cylindrach na wykwintne obiady, ale



już to samo, powtarzane w nieskończoność, może się stać zabójczo nudne i rujnujące przewody pokarmowe. A na takiem dyplomatycznem przyjęciu przecież niczego nie wolno odmówić. Trzeba sobie na każdym kroku i przy każdym kęsie zdawać sprawę z odpowiedzialności, jaka często spoczywa na ostrzu noża czy widelca. Najbardziej niestrawną potrawę trzeba połykać z przyjemną miną i zniewalającym uśmiechem, bo od tego często zależą najistotniejsze sprawy państw, a nieraz i całej ludzkości. Lepiej się czasami nawet udławić rybią ością, niż nie w porę krząknąć i zakłócić dostojny i skomplikowany rytuał dyplomatyczny. Od jakości wina podanego na międzynarodowym bankiecie może zależeć ułożenie się stosunków jednego narodu do drugiego, a czasami nawet odpowiedź na kłopotliwa pytanie: wojna czy pokój?



Tak, tak, proszę państwa, to nie jest łatwy żywot. Męcz się dzień po dniu, jedz, pij, graj w bridża, rób przyjemne miny do aparatów fotograficznych, składaj wizyty i rewizyty, protestuj, wyjaśniaj, wyrażaj radość albo ubolewanie

znaleźć się tacy, którzy będą żądali od ciebie, abyś myślał o tem, co robisz, albo wogóle wiedział, co się dzieje dokoła...

Naprawdę niema się do czego palić. Bogu dziękujmy, że nie jesteśmy dyplomatami i, czytając o ich kłopotach, oddychajmy z ulgą. Bo, o ile nawet w normalniejszych czasach być mężem stanu i politykiem w branży międzynarodowej nie należało do rzeczy prostych i łatwych, to co dopiero dzisiaj powiedzieć, gdy na wysoko postawione barki spadły nowe obowiązki.

Współczesny mąż stanu jest męską „madonną wagonów sypialnych". Musi



być komiwojażerem swoich idei i planów. I to komiwojażerem odpowiadającym za każdy mniej udany interes nietylko własną skórą, ale często spokojem i bytem całego narodu. Dyplomacja wytworzyła jedyną gałąź turystyki, która rozwija się mimo ograniczeń paszportowych. Rozwija się zresztą tylko dlatego, że dyplomaci paszportów i wiz nie płacą. Bo inaczej któreż państwo byłoby stać na opłacenie tych wszystkich haraczów za swoich oficjalnych przedstawicieli? Żaden budżet tegoby nie wytrzymał.

Takie podróże dyplomatyczne mają już zresztą swoje tradycje w dość odległej przeszłości. Zawsze był zwyczaj, że przed rozpoczęciem wojny władcy wysyłali co bardziej pyskatych rycerzy do sąsiadów, aby ich wymyślaniem podniecić do zajęcia jakiegoś zdecydowanego stanowiska. Poza tem jeździli zbrojnie i strojnie różni delegaci od specjalnych królewskich zleceń oraz dostojni amba-



sadorowie, wożąc ze sobą nietylko kwieciste słowa o przyjaźni i uwielbieniu, ale i bardziej efektowne podarki w złocie, srebrze i drogich kamieniach. Jako pozostałość po tym ostatnim zwyczaju, obecnie jeszcze z każdą paradną wizytą spływa ciężka chmura, z której na mężów zasłużonych spada deszcz orderów.

Z orderami to jeszcze pół biedy. Gorzej byłoby z przechowaniem innych tradycyj. Kiedy przed kilkoma wiekami Ossoliński jako ambasador króla polskiego wjeżdżał do Rzymu, kazał podkuć konie swego orszaku złotemi podkowami. Kazał zresztą podkuć tak tandetnie, że podkowy się odrywały, a rzymska gawiedź z wielką radością je zbierała, bardzo sobie polską hojność chwaląc.



Wspominamy ten historyczny moment jedynie dlatego, aby wykazać, na co nas kiedyś stać było. Że w rezultacie zrobiliśmy plajtę, to już trudno. Grunt, że fason był. Staropolskie: zastaw się, a postaw się — musi być uszanowane.

Przykładem Ossolińskiego nie mamy bynajmniej zamiaru kłuć w oczy angielskiego ministra Edena i wypominać mu, że się na podobny gest nie zdobył. Trudno żądać, żeby gubił po drodze złote koła od parowozu. Niestety, współczesny rozwój techniki jeszcze raz dał nam się w przykry sposób we znaki.

Specjalnej hojności nie spodziewamy się też po ministrze Lavalu, który wybiera się do nas z najsłodszemi komplementami. Francuzi są, jak wiadomo, narodem skąpym, a szczerość uczuć Polski wobec nich wypróbowują z całą energją od wielu lat. Poprostu doświadczają stopnia naszej cierpliwości i bezinteresowności. A poza tem mają swoje zmartwienia. Są wprawdzie ciągle bogaci, ale jeszcze kilku Stawiskich i nie będzie co kraść.

Na czoło międzynarodowych podróżników wybił się ostatnio lord-strażnik tajnej pieczęci króla angielskiego Eden. Młody, przystojny, dobrze ubrany — reklamuje wszędzie angielskie mody i angielskie wzory na bezpieczeństwo i pokój. Należy się tylko obawiać, że, tak latając z jednej stolicy do drugiej, nie upilnuje tej tajnej pieczęci, którą mu powierzono.

Bolszewicy witali Edena specjalnie gorąco. Można nawet powiedzieć, że z królewskim przepychem. Taka to już moskiewska szeroka natura. Od cara zdążyła się odzwyczaić, ale od przepychu nie. Minister Eden mógł się czuć jak w raju — dokoła niego chodzili ludzie kiepsko albo wcale nie ubrani. Oczywiście poza dygnitarzami i głównemi asami dyktatury proletarjatu. Poza tem wszystko było dla dostojnego gościa. Szczególnie mu się — jak słychać — podobał kawior i baletnice. Te o-



statnie zaprezentowali władcy Kremlu w myśl starej zasady, że gdzie djabeł nie może, tam babę posyła...

Czy to co pomogło — oczywiście nie wiadomo. Dyplomaci mają to do siebie, że kiedy nie mają nic do powiedzenia, robią najpierw tajemnicze miny, a potem dopiero milczą. Że niby ogromnych rzeczy dokonali, tylko ze względu na dobro sprawy nikt o tem wiedzieć nie śmie. Wtedy się snuje rozmaite domysły i prasa ma o czem pisać. Tak długo, aż jakaś nowa sensacja nie wypłynie na powierzchnię mętnego stawu, zwanego niewiadomo dlaczego „wielką polityką".

Wracając jeszcze do Edena, trzeba wyrazić ubolewanie, że nasz gość w Warszawie tyle miał spraw do omówienia, że nawet na raut czasu nie starczyło. Zamiast rautu była herbatka w ściślem gronie w Belwederze. O czem mówiono



— oczywiście pozostaje w tajemnicy. Podobno minister Eden dawał szczegółowe informacje o modzie wiosennej w Londynie. Okazuje się, że panuje tam wyraźnie moda na pacyfizm. To znaczy, że wszyscy myślą o wojnie.

Na drogę do Pragi dostał nasz gość kilka życzliwych rad. Mianowicie, że w każdym razie godniejsze uwagi jest pilzneńskie piwo, niż czeska polityka.

I pojechał dalej Anglik — wieczny tułacz.

Życie męża stanu nie jest łatwe, pro-

Cesarz Mandżurji w odwiedzinach u cesarza Japonji.

Tokio. Cesarzowi Mandżurji Kangtse (nowe imię), który wyruszył z wizytą do stolicy Japonji, zgotowano u wejścia do wód japońskich **niesłychanie wspaniałe przyjęcie.** Cesarza Kangtse, jadącego na pokładzie mandżurskiego okrętu wojennego „Hiyei" o wyporności 20.000 ton, powitały koło wysp Omejima na wysokości Nagasaki, **pierwsza i druga eskadra japońskich okrętów wojennych, złożone ogółem z przeszło 70 jednostek bojowych.** Po salwie strzałów powitalnych, ukazało się w powietrzu **około sto hydroplanów, które poczęły krążyć wysoko nad okrętem cesarza.**

Pancernik „Hiyei" przybędzie do Yokohamy dziś 6 bm., skąd cesarz Kangtse uda się do Tokio, **jako gość japońskiej rodziny cesarskiej.**

Wizyta w Tokio trwać będzie do 15 bm., poczem cesarz Mandżurji **przez 9 dni zwiedzać będzie zachodnią Japonję.**

Tajemnicze zamordowanie niemieckich emigrantek.

Londyn. (PAT.) Reuter donosi, że znaleziono bez życia w mieszkaniu dwie emigrantki z Niemiec: Dorę Falian, znaną feministkę i Matylkę Wurm. Jak mówią, zostały one otrute. **Pani Falian**

Mieszkanie pani Falian było przed paru miesiącami ograbione, przyczem nie zrabowano żadnych przedmiotów wartościowych, **jedynie dokumenty.** Pani Falian była sekretarką byłego posła do

List z Poznania.

Bieg naprzełaj z... kawałami.

Balger ustanowił rekord skoku o lalce.

Gdyby dzień 1 kwietnia nie był naprawdę pierwszym, gdyby w tym „dniu kawałów“ nie wypłacono pensyj, to pewnie niewielu ludzi miałoby chęć żartowania sobie z bliźnich. Ale że się tak właśnie pensja zbiega z prima-aprilisem, więc jakoś powesełały od brzęku „drobnych“ człowieczyna sili się na dowcip i nabija bliźnich w butelkę, a wkońcu zagląda do butelki i kładzie się spać całkiem „zakorkowany“.

Psychoza „nabierania“ staje się w dniu 1 kwietnia tak silną, że ludzie nie wierzą nawet w prawdę. To też ogłoszenie o pożyczce inwestycyjnej minęło bez echa. A już zgoła za kawał wzięli czytelnicy pism zwykły komunikat o wystawie antyalkoholowej w „Zoologu“. Akurat! Przecież ogród zoologiczny jest zawsze bardzo podejrzany; każą potem obejrzeć sobie zwierzaki i powiedzieć, że to jedyni antyalkoholowcy w Poznaniu.

W Poznaniu jest wogóle wygoda z tym „Zoologiem“. Pierwszego można było nakłamać koledze, że był do niego telefon z numeru takiego a takiego (numer „Zoologu“), że ma tam zadzwonić i poprosić do telefonu pana Dzięcioła.

Gdy „naiwniak“ zadzwonił, panienka przyzwyczajona już widać do kawałów, odpowiedziała: „Może pan przyjdzie go zobaczyć siedzi w klatce ten dzięcioł. Jest pan połączony z Ogrodem Zoologicznym...“

W wojewódzkiej klinice dla położnych przy ul. Polnej studenci zrobili prawdziwie studencki kawał znanej lekarce, pani dr. Gr. W nocy o godz. 1-ej wołają ją do nagłego wypadku. Trzeba będzie zastosować „cesarskie cięcie“. Lekarka przybiega do pokoju pierwszej klasy, gdzie pacjentka z owiązaną głową ciężko jęczy. Lekarka ją pociesza, robi przygotowania do operacji. Gdy już ma przystąpić do zabiegu, rzekoma pacjentka wyskakuje z łóżka, zrywa ręcznik z głowy i mówi: „Prima aprilis“. Pacjentką był jeden z przyszłych luminarzy medycyny.

Kiedy ludzie robią takie kawały 1 kwietnia, trudno komuś uwierzyć i raz przynajmniej w roku brak łatwowiernych i naiwnych. Nawet radjo „bujało“ swoich słuchaczy. Speaker mówił: „A teraz, proszę państwa, łączymy się z salą koncertową“. Z głośnika odzywa się gdakanie kur, pianie kogutów i t. p. „Przepraszam — prostuje speaker — połączono mnie z kurnikiem, to pomyłka“.

Gdy się ktoś wywracał na ulicy, nikt go nie podnosił — przechodnie myśleli: on to robi na „witza“. Pogotowie ratunkowe nie chciało już wogóle nigdzie jeździć, a straż pożarną alarmowano nawet dla zapalania cygara...

*

W takim stanie rzeczy trudno było uwierzyć, że w Pałacu Działyńskich rozpoczęła swe występy „Szopka poznańska“, która w przypoważną nieco atmosferę życia kulturalnego wprowadziła wiele zamieszania.

Są ludzie, którzy mają niewątpliwą przyjemność do ukazywania nadętych oblicz ludzkich w krzywem zwierciedle satyry. Do tych należą autorzy „Szopki“, kryjący się pod wspólnym pseudonimem Bal-gera. Są to dwaj znani literaci poznańscy. Teraz będą jeszcze więcej znani — wykpili kilkanaście osób, a zyskali aprobatę kilku tysięcy osób. Albowiem ludzie bardzo chętnie śmieją się z bliźnich. Wynika to stąd, że na tle śmieszności innych — sami wydają się poważniejszymi.

Przedstawienia szopkowe w pałacu Działyńskich są naprawdę dowcipne i postawione na wysokim poziomie tak pod względem wykonania lalek (kukieł), jak i pod względem tekstów, suto okraszonych piosenkami. Szopka jest apolityczna, chociaż uderza w politykę z tej i z tej strony, nie szczędząc leaderów znanych stronnictw. Czasami satyra jest trochę groteskową, gdy naprzykład nadprezydentem m. Poznania ustanawia komornika, który zaprasza wszystkich na licytację.

Porządne cięgi dostają się popularnym osobistościom ze świata literatury, dziennikarstwa, malarstwa, krytyki i t. p. Autorzy trzymają widza w ciągłym uśmiechu i to jest ich największą nagrodą.

Nie będziemy tu opisywać najlepszych kawałów szopki, bo musielibyśmy długo i szeroko tłumaczyć, na czem dany kawał polega. Widowisko tego rodzaju, jakiem jest szopka, związane jest ściśle z terenem i dlatego niema odpowiedniego blasku dla obcomiastowców.

*

Tak się zbiegło, że Poznań jest obecnie nastawiony na bardzo wesoły ton. Teatry grają farsy, kina wyświetlają wesołe, lekkie komedyjki, a nawet natura płata psie figle i raz grzeje słońcem, a raz prószy śniegiem. W tym wesołym chwilowo kołowrocie (no, bo ostatecznae dopiero parę dni po pierwszym) zapomina się tak o troskach, jak i o ważnych wydarzeniach. Ładny post — niema co mówić!

*

Z innej nieco beczki, ale też niesmutnej, jest 35-lecie pracy scenicznej znanego aktora Teatru Polskiego, Zygmunta Noskowskiego. Występował on we wszystkich chyba teatrach Polski, a jest aktorem „pierwszej klasy“, takim poznańskim Solskim, którego Poznań uwielbia specjalnie za jego role Molierowskie i Fredrowskie. Jubilat wystąpi też na uroczystość swą w roli Łatki w „Dożywociu“ Fredry.

Noskowski jest tak młodym wiecznie ak-

energji człowiekiem, że pierwszą zapowiedź jego jubileuszu wzięli też niektórzy za kawał prima-aprilisowy. Zresztą jeżeli jubileusze często są bardzo nudne, a czasami nawet naciągnięte, to ten jest wyjątkowo sympatyczny i przytem jubilat daje więcej uczestnikom uroczystości, niż oni Jemu. Daje siebie w grze scenicznej.

*

Czas już jednak skończyć z kawałami, w kręgu których blado wypadł nawet przyjazd min. Butkiewicza do Poznania, który tu gościł mimochodem (a właściwie „mimojazdem“). Zaczyna się znowu prawdziwe, nienaciągane życie. A szkoda. Przez cały rok kłamiemy skrycie, raz w roku bujamy się otwarcie. Ale tak już jest. Ani Ty, Czytelniku, ani ja, tego nie zmienimy, prawda?

J. Kołodziejczyk.

Dalszy spadek bezrobocia w Polsce.

Warszawa, 5. 4. (PAT) Według danych, które wpłynęły do biur pośrednictwa pracy przy Funduszu Pracy zanotowano na dzień 30 marca ogółem 508.027 bezrobotnych, czyli o 6.249 bezrobotnych mniej, aniżeli w poprzednim tygodniu.

Na terenie m. Warszawy zarejestrowano 37.856 bezrobotnych, czyli o 595 bezrobotnych mniej, niż w poprzednim tygodniu, na terenie G. Śląska 129.202 czyli o 316 bezrobotnych mniej i na terenie Poznania 33.970 bezrobotnych, czyli o 286 mniej.

Odprawa dla pracowników ubezpieczalni

Sąd Najwyższy wydał orzeczenie, mające doniosłe znaczenie dla pracowników ubezpieczalni społecznych zwłaszcza w obecnym okresie zwiększonych redukcyj. W myśl tego orzeczenia prawo do odprawy przysługuje nietylko tym zwolnionym pracownikom, którzy nie dali pracodawcy powodu do zwolnienia lub którzy zwolnieni zostali na skutek reorganizacji, ale wszystkim, którzy posiadają 5 lat służby w instytucjach ubezpieczeń społecznych. Obojętna jest przytem przyczyna, z jakiej nastąpiło zwolnienie.

Żydzi jadą do Palestyny.

Warszawa. Emigracja z Polski do Palestyny **wykazuje systematyczny wzrost.** Miesiące kwiecień i maj br. pobiją pod tym względem rekord. W ciągu przyszłego tygodnia wyjadą do Palestyny w poniedziałek i środę **dwa transporty emigrantów, liczące 1.000 osób.** W dniu 29 kwietnia przewidywany jest **wyjazd 600 wychodźców.** Centralny urząd palestyński opracowuje plan wyjazdu w maju. **W przyszłym miesiącu wyemigruje z Polski 2.500 osób.**

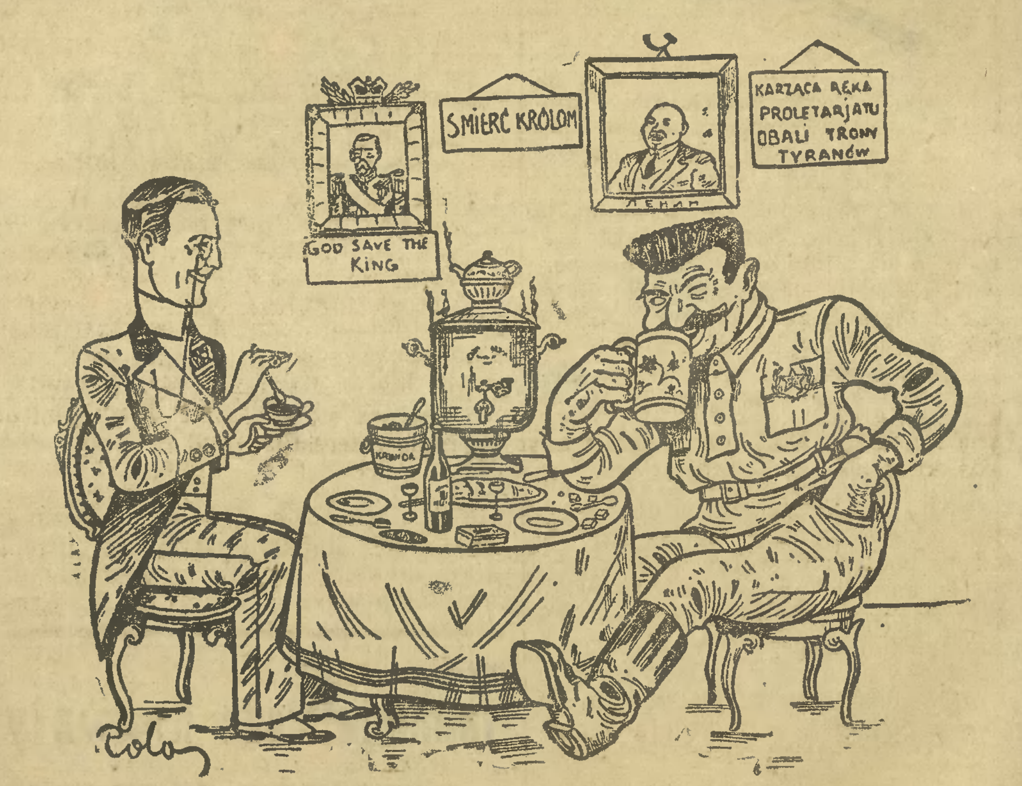
ladka.

Z życia religijnego Polaków w Berlinie.

We wschodniej dzielnicy Berlina w pobliżu dworca śląskiego, gdzie mieszka lud polski w dość znacznej liczbie, mieści się przy ul. Piotrogrodzkiej kaplica, poświęcona Chrystusowi Królowi. W kaplicy tej odbywa się wieczna adoracja Przenajświętszego Sakramentu.

Dotychczas odbywały się adoracje tylko dla Niemców-katolików. Polacy szczerze oddani kościołowi Chrystusa Króla, boleśnie odczuwali ten brak adoracyj polskich, to też przedsięwzięli kroki, by uzyskać podobne nabożeństwa dla siebie. Akcja przyniosła pomyślne wyniki. Gdy po całym Berlinie rozpowszechniła się wiadomość, że urządzona zostanie **adoracja polska,** udział Polaków był tak liczny, że obszerna kaplica nie zdołała wszystkich pomieścić.

Z pobytu ministra Edena w Moskwie



Stalin (do siebie):
Jesteś wprawdzie lordem, mój ministrze Eden,
Ja jestem tylko Stalin, ale w Rosji — jeden.

Prezes P. K. O. Gruber proponuje Locarno finansowe.

Nowy Jork. (PAT.) Z powodu przyjazdu prezesa PKO. Grubera „New York Times“ zamieszcza na pierwszej stronie dodatku finansowego wywiad. W wywiadzie tym prezes Gruber proponuje jako wyjście z chaosu walutowego **zawarcie Locarna finansowego, którego celem byłaby stabilizacja waluty, zniesienie wzajemnych restrykcyj i t. d.** Dziś podejmuje prezesa Grubera redakcja „New York Timesa“, jutro gubernator banku Harrison. Prezes Gruber wygłosi odczyt jutro w Columbia Uniwersite.

—:—

CICERONE.

Teodor Dreiser, znany powieściopisarz amerykański, przyjechał pewnego razu do Londynu. Przewodnik, członek angielskiego P. E. N. Clubu, oprowadza gościa po mieście.

— Jak się panu podoba, naprzykład ten drapacz nieba? — rzekł Anglik.

— Phi... u nas w New-Yorku mamy takich tysiące...

— Tak?... możliwe... to jest szpital warjatów.

Jubileusz wielkiej śpiewaczki.

35-lecie pracy artystycznej Janiny Korolewicz-Waydowej.

W sobotę, 6 bm. stolica będzie obchodzić **jubileusz 35-lecia pracy artystycznej wielkiej śpiewaczki Janiny Korolewicz-Waydowej.** Ta jedną z najlepszych śpiewaczek świata okazała się również dzielną kierowniczką tak skomplikowanej instytucji jaką jest opera. Już po raz drugi p. Waydowa jest dyrektorką opery warszawskiej. Jest to rzadki wypadek w świecie, aby na czele reprezentacyjnej placówki muzycznej stała kobieta.

Jeszcze jako uczennica konserwatorjum w 17 roku życia, wskutek niezwykłych swych walorów wokalnych i talentu — debjutowała w operze lwowskiej w „Strasznym Dworze“ i „Carmenie“.

Po sezonie w Krakowie została zaangażowana do Warszawy. Tutaj talent jej począł się rozwijać z zawrotną szybkością. **Niesłychana muzykalność pozwoliła jej na zdobycie kolosalnego repertuaru.** W miarę zdobywania rutyny scenicznej głos jej się rozwijał tak wybitnie, że z koloratury, lirycznego sopranu doszła do rol dramatycznych.



KOROLEWICZ-WAYDOWA.

Potężniejący głos jej nie stracił przepięknego aksamitu, ani rozlewności i serca. **W miarę wzrostu woluminu powiększał się repertuar o rzeczy wagnerowskie, partje wysoce dramatyczne.** Trudno uwierzyć, że ta wszechstronna śpiewaczka miała w swym repertuarze ponad 50 oper.

Od roku 1902 rozpoczęła ona **pochód triumfalny po wielkich scenach świata.** Pierwszym etapem był Berlin, a dalej: Lizbona, Madryt, skąd skok do Rosji, Odessa, Kijow, Charkow, Petersburg Moskwa, a następnie Praga Czeska, Budapeszt, Ostenda, Londyn, Wiedeń i Ameryka (Nowy Jork, Milwauke, Saint Paul, Minneapolis, Cleveland, Boston Detroit, Baltimore).

Z Ameryki „skok“ do Australji z Melbą i tu Sidney, Malbourne, Adelaide — i znów „skok“ do Ameryki i po raz wtóry Europa (wszystkie stolice) i ponownie tourne do Rosji. **W r. 1917-18 prowadziła na bardzo wysokim poziomie operę warszawską.** Opera tak świetnie prosperowała, że p. Waydowa zwróciła magistratowi daną jej subwencję co do grosza. Wystawiła w tym okresie 45 oper 32 kompozytorów, rozporządzając personelem z 450 osób. Obecnie, gdy opera zupełnie upadła, gdy najdzielniejsi kierownicy nie mogli sobie poradzić z wpływowymi i starymi śpiewakami, którzy nie dopuszczali młodych sił (m. in. Kiepury) dzielna ta **dyrektorka odmłodziła skład solistów, chór, balet.** Zdobyła sobie całkowity kredyt wśród publiczności, która wypełnia wszystkie przedstawienia, wzniecila entuzjazm dla opery i przez obniżkę cen umożliwiła najszerszym sferom chodzenie do opery. W dowód wielkiego zaufania **magistrat już 5 miesięcy naprzód odnowił z nią kontrakt na przyszły sezon.**

W dniu 6 bm. jako w dniu jubileuszu 35-lecia wielkiej śpiewaczki, dyrektorki opery i znanej działaczki społecznej dana będzie „Afrykanka“. Wielka artystka w dowód sympatji ofiarowała „Dziennikowi“ i jego Czytelnikom swą podobiznę z dedykacja.



— Honor — powicie — mieć swój wizerunek!

— Honor! Zaś przy tym honorze frasunek: Dyć skoro tutaj widzą me w gazecie — poznają przecie! Pozna me żandar; pozna policyja. Jak chlapnie słówko — to me czeka chryja I cenzor do mnie — skroś tyj fotegrafji — tyż łacnie trafi.

Poprawdzie nic człek zdrożnego nie śpiwa, żeby sie bojać miał w Berezie piwa; Wszakże — wy wicie — niewinnego czasem chapną ciupasem...*) Jest sprawiedliwość prosta, wedle prawa i adwokacka, krzywa i kulawa. Ta nie sumieniem, lecz przez paragrafy wymierza śtrafy**).

Zaś od tych śtrafów człek sie bardzij boi szkalowań ślubnyj magnifiki swoij... I święty miewa tyż stronę ujemną. Tak samo ze mną!

Ile to trosków i zgryzot i cierni!? Które łagodzisz kieliszkiem w probierni. Tera tam człowiek bez boja nie zajdzie. Nuż baba znajdze!?...

Myśl'ta, iż ten kieliszeczek wódki — łek na zgryzotę?

Lek — ale za krótki: Ledwie z czupryny czysta wyparuje, znów człek zgryz czuje.

Nad wszystkie zgrzyty ten najmocniej pika, jak reprymende wyrżnie magnifika. Albo i gorzyj! Bo, chmurna — jak sowa — nie rzeknie słowa...

Wolej-byś wonczas, żeby żonka twoja zwyzywała cie od łotra, opoja... Wolej-byś, by ze złorzeczeniem szparkiem — rypła w łeb garkiem. Bo jezdeś przez nią słusznie złorzeczony; Wstydasz sie gzubów, wstydasz ślubnyj żony; i tak ci w sercu głupio, niewyraźnie... Lżejsze już kaźnie!

Prek, wódko! Choćbyś była jak małmazja! Czasem se golne — jak bedzie okazja. Naprzykład tera: Przyjachał pan Eden — trza kropnąć jeden!...

Nie skroś przyjazdu — lecz sie ciesze z gratki, że mi sie trafił rym do: „jeden" rzadki(!).

Durny z Edena chyba nie skorzysta!

— Kelner! Raz czysta!

*) odstawią pod eskortą do komisarjatu.
**) kary

SKROMNA HISTORJA.

Słynny malarz niemiecki ozdobił kiedyś ściany ratusza w małej mieścinie prowincjonalnej pięknemi malowidłami, przedstawiającemi cztery pory roku.

— Drogi mistrzu — powiedział miejscowy burmistrz — szkoda, że nie wymalował pan paru scen z historji naszego miasta.

— A cóż mogło wydarzyć się w takiej nędznej dziurze poza czterema porami roku?!

Meble Stawiskiego
pod młotem licytatora.
Słynny „Hotel Drout" w czasie kryzysu gospodarczego.

Paryż, w kwietniu.

Już od szeregu miesięcy wzmagającego się we Francji kryzysu gospodarczego nie byłem na Rue Drout, gdzie znajduje się słynna hala licytacyjna „Salle des Ventes". Przypadek zawiódł mnie przed kilku dniami do tej hali, zwanej także „Hotel Drout". Nie mało byłem zdziwiony. Podczas gdy na eleganckim Grand Boulevard i wytwornej Rue Rivoli jeden magazyn za drugim zamyka podwoje i nagół kupcy prowadzący antykwarjaty zaciekle bronią się przed konkursem, w hali licytacyjnej przedstawia się zupełnie inny obraz. Jak bardzo byłem zdziwiony: zamiast spodziewanej ciszy cmentarnej, zastałem tu niezwykły ruch, a sale rozbrzmiewały gwarem ludzkim. Grubo się zatem pomyliłem. „Hotel Drout" nie jest jakiemś cmentarzyskiem, lecz raczej kościołem, mającym swych wiernych. Nawet w ciężkich dniach kryzysowych nie sprzeniewierzają się swemu bóstwu.

Ławki dobrze ogrzanej sali szczelnie zapełnione. Tłum osób otacza urzędnika „Commissaire-priseur", jak za pięknych czasów najlepszej konjunktury. Kwadrans upłynął zanim dopiero spostrzegłem, że to przeważnie — gapie. Napozór tylko wydaje się, że dokonuje się tu olbrzymich obrotów. Nikt nic nie kupuje. Poprostu odnosi się dziwne wrażenie, jakoby kryzys nie dotknął kupujących, a raczej przedmioty wystawione na licytację. Stan średni oraz tradycyjna klientela „Hali Licytacyjnej" zachowują zupełną rezerwę. Żaden z nich tak samo nic nie sprzedaje: ludzie boją się nawet ponieść administracyjne koszta licytacyjne, odkąd przedmioty wystawione na licytację z trudem znajdują nabywców.

Jak nisko w cenie spadły dzieła Rembrandta.

— O, tak, gdyby się miało gotówkę, mój kochany monsieur, czego wszystkiego nie można by było kupić za tanie pieniądze! — zwraca się do mnie pewien jegomość. — Jakie świetne można by zrobić interesy, gdyby się miało pieniądze! Należy tylko kupować i kupować. To bowiem jest tajemnicą powodzenia interesów, kupować i kupować, monsier. Widzi pan, jestem w posiadaniu obrazu Rembrandta. W 1929 r. miałem go sprzedać do Holandji za cenę 350.000 franków. Cena ta wydawała mi się za niska a dzisiaj nie otrzymam za niego nawet 50.000. Rembrandt spadł w cenie o dziewięćdziesiąt procent. Ale gdyby Bóg dał, żebym mógł jeszcze jeden nabyć...

Mogę sobie wyobrazić, jak śmiesznie niską cenę by za niego zapłacił...

Z pierwszych szeregów ławek kiwa do mnie pewien stary mój znajomy, były właściciel wielkiego antykwarjatu.

— Co Rembrandt spadł o 90%? — powtarza moje pytanie. — Kto panu nagadał takich głupstw? Sfałszowane dzieła Rembrandta musi ten człowiek posiadać, który to panu powiedział. Zapamiętaj sobie pan: prawdziwe cenne dzieła nigdy nie tracą na wartości. W porównaniu z okresem najlepszej konjunktury, ceny mogły najwyżej spaść o 50%, nie więcej. Tylko przedmioty źle konserwowane i nagryzione przez robactwo stracić mogły na wartości 90 i więcej procent. Bardzo pana przepraszam — odwraca się odo mnie — ale ten obraz mnie interesuje...

Dobra konjunktura wśród biedoty.

Zupełnie inny obraz przedstawia się na parterze, gdzie ruchomości biednych ludzi zmieniają właściciela. Tutaj ruch i obroty się nie zmniejszyły, lecz przeciwnie, znacznie powiększyły. Fotelik dębowy sprzedaje się za trzy franki, dalej szafka do przechowania dokumentów osiąga na licytacji 20 franków, szafa do książek 15 franków, lecz o materace ludzie się poprostu biją i przelicytowują. Obraz, który na piętrze nie osiągnąłby 25 franków, tutaj w ciągu dwóch minut przynosi 100 franków. Jakiś skromny obywatel w szarej czapce nabywa ten obraz; jak się zdaje, zamierza on sprzedać ten obraz i zrobić na nim interes, o ile nadarzy się okazja, w przeciwnym razie powiesi sobie w pokoju i będzie się radował. Ruch tu wielki, bardzo wielki, a obroty nadzwyczajne.

Dama kameljowa wystawiona na licytację.

W ubiegłym tygodniu wystawiono na licytację spuściznę po damie kameljowej, owej prawdziwej damie kameljowej Madame Duplessis, która wielkiemu pisarzowi francuskiemu, Dumasowi, służyła za temat do powieści. Pewien osobnik zapłacił za jej korespondencję prywatną 26.810 franków. Rękopis „Damy kameljowej" własnoręcznie napisany przez Dumasa z dedykacją osiągnął 10 000 franków. A inny jej zadedykowany egzemplarz „Madame Bovary" przyniósł 9.100 franków.

Niezwykle ciekawa była licytacja przedmiotów zbankrutowanego kupca importera. Człowiek ten miał wspaniały zbiór talizmanów, które mu widocznie nie przynosiły szczęścia. W tym dniu niezliczona ilość słoni różnego rodzaju od najmniejszych do największych z porcelany i kryształu i Bóg wie z czego znalazły się na stole licytacyjnym. Licytacja tych talizmanów przyniosła 55 tys. franków.

Licytacja przedmiotów po skazańcach.

Niezliczoną ilość osób ściągnęła licytacja urządzenia mieszkaniowego po znanym oszuście i hochsztaplerze światowej sławy Stawiskim, przy ul. Rue de la Renaissance. Licytator liczył na wysokie sumy. Zapewne przypomniał sobie niesłychaną cenę, jaką osiągnął piec osławionego mordercy Landru, w którym palił kobiety. Amerykanie z niezwykłą namiętnością zakupują i zbierają przedmioty, pochodzące ze spuścizny osławionych zbrodniarzy. Miss Vanderbildt posiada olbrzymi zbiór przedmiotów codziennego użytku licznych truicielek. Miss Astor wydała majątek za portmonetkę Luccheniego, mordercy austrjackiej królowej Elżbiety, o którą się jej wystarał pewien Rosjanin, zawodowo trudniący się sprzedażą spuścizny po wielkich zbrodniarzach. Niedawno policja w Nowym Jorku odziedziczyła po zmarłym miljarderze i fabrykancie mydła niezwykły zbiór listów pożegnalnych osób skazanych na śmierć.

Licytacja mebli po Stawiskim przyniosła wszystkim, obecnym na licytacji, wielkie rozczarowanie. Bohater olbrzymiej afery oszukańczej, która przyniosła mu 200 miljonów franków, zamieszkiwał za życia w hotelu i nigdy nie używał mieszkania. Na licytacji widać dużo brzydkich mebli, połamane krzesła, a jako kontrast przecudne futro spacerowe, część bardzo eleganckich ubrań, trzy jedwabne piżamy, przecudne luksusowe walizki i książęce guziki do mankiet. Ten smutny wielki bohater dbał tylko o ubrania i staranny wygląd zewnętrzny; meble nie były mu potrzebne. Potrafił zdobyć sobie drogą przestępstwa 200.000.000 franków, a licytator z największym trudem wycisnął z licytacji mebli Stawiskiego tylko 10.000 franków. Stawiski przedewszystkiem używał i trwonił pieniądze. **A. K.**

Spowiedź kobiety-szpiega.
Zwerbowała do służby szpiegowskiej Matę Hari a potem wydała Francuzom

W jednym z sanatorjów w Szwajcarji zmarła niedawno kobieta, która nie zwracała tam za życia niczyjej uwagi. Zamieszkała ona w sanatorjum pod przeciętnem mieszczańskiem nazwiskiem i nie utrzymywała kontaktu z innymi pacjentami. Czasem widywano ją w czytelni, przeglądającą polityczne wiadomości ze świata. Dopiero po jej śmierci zorjentowano się, że to musiał być ktoś niezwykły, bo z Niemiec przysłano na jej trumnę kilka wieńców z patrjotycznemi napisami w rodzaju: „Naszej najwierniejszej bojowniczce" i t. p. Ktoś z mieszkańców sanatorjum wymyszkował, że kobieta ta była w czasie wojny **wybitnym szpiegiem niemieckim.**

Lekarz sanatorjum opublikował jej spowiedź, złożoną przed śmiercią wobec niego i księdza. Zwerbowała ona do służby szpiegowskiej podczas wojny w Paryżu **tancerkę Matę Hari**, którą uwielbiała i kochała. Zdając sobie sprawę jak cenne usługi może oddać tak piękna i ustosunkowana kobieta, jak Mata Hari, **zdołała ją nakłonić do usług dla Niemców**, których fanatyzm tancerka szczerze podziwiała. Odtąd połączyła obie kobiety ścisła współpraca. Mata Hari wykradała oficerom ważne dokumenty, a **Niemka przenosiła je przez granicę.**

Pewnego dnia jednak nastąpił w tej harmonji nieprzewidziany dysonans. — Piękna tancerka oświadczyła przyjaciółce: „Już mam dość, jestem zmęczona i pragnę spokoju. Niech pani to powtórzy mojemu i swemu szefowi". Napróżno tłumaczyła Niemka swemu narzędziu, że nie można tak opuszczać szeregów, do których się zaciągnęła, w połowie drogi. „Proszę mi dać spokój — usłyszała — jestem artystką, pragnę tańczyć, bo to mój żywioł, ale nic nie chcę słyszeć o polityce. To mnie absolutnie nic nie obchodzi!"

Mata Hari za dużo jednak wiedziała znała plany niemieckie i niemiecką organizację szpiegowską. Jeżeli nie chciała pracować z Niemcami, to mogła pracować przeciw nim. Niemka wiedziała, co czeka tancerkę ze strony wywiadu niemieckiego, a kochając ją, błagała piękną kobietę, aby **została wierna przyjętym na siebie obowiązkom.** Gdy prośby te okazały się próżne i Niemka złożyła raport, że Mata Hari odmawia dalszej współpracy, szef wywiadu zadecydował: „Zanim ona nas zadenuncjuje, musimy ją wydać w ręce Francuzów. Ale kto podejmie się unieszkodliwienia niebezpiecznej kobiety?".

„Moi panowie — kończyła swą spowiedź umierająca — **kochałam Matę Hari, ale przedewszystkiem na świecie kochałam moją ojczyznę.** Ponieważ zwerbowałam tancerkę, teraz moim obowiązkiem było wczas ją usunąć. Nikt tak dobrze nie wiedział, jak ja, co ona dotąd zrobiła w swej roli szpiega i w jaki sposób pracuje. Powróciłam do Paryża, rozmówiłam się z nią jeszcze raz i rozstałyśmy się na zawsze. Napisałam w moim pokoju hotelowym anonim na nią do władz francuskich, podając dokładnie, z kim się Mata Hari kontaktuje i co robi. Aresztowano ją, lecz ona nie zdradziła ani słowem naszej sprawy i wydałam na śmierć niewinnego człowieka".

•Nauka•Literatura•Sztuka•

Nagroda w pełni zasłużona.

Zygmunt Nowakowski — laureat miasta Krakowa.

Nagrody literackie i artystyczne są pewnego rodzaju hazardem. Nie zawsze w ostatecznej rozgrywce zwyciężają faworyci, to też **po każdej decyzji jury podnosi się żywa dyskusja, a czasem i fala protestów.** Wyjątkowo tylko się zdarza, że opinja publiczna jest zgodna w ocenie laureata. Taki wypadek miał miejsce właśnie ostatnio **z nagrodą miasta Krakowa, którą podzielono między Zygmunta Nowakowskiego a Anielą Gruszecką-Nitschową.**

Wybór Zygmunta Nowakowskiego przyjęty został z uznaniem i całkowitą aprobatą przez cały świat kulturalny Polski. **Błyskotliwa karjera tego pisarza, który w przeciągu kilku lat, potrafił się wybić na czoło naszej twórczości współczesnej, choć w części doczekała się uwieńczenia.**



ZYGMUNT NOWAKOWSKI.

Prawdziwy jego talent wniósł takie wartości, których brak dawał się ostatnio poważnie odczuwać. Ironiczne spojrzenie na świat poparte zostało nie tanim sentymentem, a **autentyczną reakcją żywo odczuwającego każdą dolę i niedolę ludzką serca pisarza.** Aktualność w najlepszem zrozumieniu, a jednocześnie pogłębianie branych na warsztat problemów i nieuleganie nasuwającym się łatwiznom — to może najcharakterystyczniejsze cechy Nowakowskiego — feljetonisty.

Powieści o duszy dziecka.

A pozatem powieści **„Przylądek Dobrej Nadziei“ i „Rubikon“ — są przebojowym rozdziałem w dziejach powieści polskiej, poświęconej dziecku i jego duszy.** „Nowakowski — czytamy w „Przeglądzie Powszechnym“ — potrafił wziąć dziecko na serjo, potrafił jego zawodom i walkom nadać walor zawodów, walk i przeżyć rzeczywistych, potrafił oddać psychologję dziecka nie według utartych szablonów, ale oddać rysujące się od lat najwcześniejszych prawdziwe i ludzkie uczucia, namiętności, wady i zalety“.

Z kapitalną wartością treściową idzie w parze forma, której nic zarzucić nie można. Mówi o tem kompetentnie A. Grzymała-Siedlecki: „Niema tu zresztą żadnego szczegółu, któryby nie doszedł do tej jasności, do tej klarowności przedstawienia rzeczy, która tak imponowała w „Przylądku Dobrej Nadziei“, a która zaleca się i w „Rubikonie“. Niema w powieści nic zbędnego; każdy rozdział, każde zdanie, niemal każde z tych oszczędnych słów ma swoją artystyczną celowość i logicznie przyczynia się do przejrzystości struktury dzieła. **Nie wielu u nas pisarzy umie tak pisać, jak Zygmunt Nowakowski“.**

„Start Edmunda Sulimy“.

Jednak nie za „Przylądek Dobrej Nadziei“ ani za „Rubikon“ krakowski sąd konkursowy przyznał Nowakowskiemu pół nagrody m. Krakowa. Najwidoczniej uważano, że **tym wspaniałym książkom należy się conajmniej nagroda państwowa, która czy wcześniej czy później nadejść musi.**

Tymczasem **nagrodzona została pierwsza powieść Nowakowskiego p. t. „Start Edmunda Sulimy“.** Aby zrozumieć kompetencję autora do tak wiernego przedstawienia uczuć i myśli młodego aktora, trzeba znać jego biografję i jego przeszłość teatralną. Zygmunt Tempka-Nowakowski urodził się w 1891 r. w Krakowie, gdzie kończył gimnazjum, uniwersytet i Szkołę Dramatyczną. W r. 1910 wstępuje na scenę, a w międzyczasie robi doktorat filozofji. **Jako aktor grywa na scenach Krakowa, Łodzi i Warszawy,** którą w roku 1926 opuszcza, aby objąć kierownictwo teatru krakowskiego.

Nowakowski ma więc pełne prawo pisania o teatrze. I w powieści „Start Edmunda Sulimy“ to prawo wysyskuje w stu procentach.

Jeśli chodzi o bohatera powieści, autor przedstawia wszystkie drgnienia jego duszy w mistrzowskiej próbie psychoanalizy. A pozatem daje **ogromne bogactwo obserwacyj z za kulis teatru** i pełnię zdrowego i pogodnego humoru. Nie można się dziwić, że świetna ta książka ukazała się już w drugiem wydaniu nakładem Gebethnera i Wolffa.

W pełni zasłużona nagroda niewątpliwie zwiększy jej triumf. **(hak).**

—::—

Chór Dana w Lipsku. Pierwszy występ chóru Dana w Lipsku był wielkim sukcesem rewelersów polskich. Wybredna publiczność muzykalnego Lipska, która w liczbie około 2 tys. osób wypełniła salę Alberthalle, przyjęła doskonały kwintet polski żywiołowemi oklaskami, wywołując chór 8-miokrotnie na scenę. Koncert ten jest w Lipsku wydarzeniem muzycznem. Krytyka prasowa wyraża się o Polakach w samych superlatywach.

Dr. Latoszewski nadal dyrektorem opery poznańskiej. Zarząd m. Poznania zadecydował sprawę kierownictwa opery poznańskiej na sezon następny. Na stanowisko to wpłynęły trzy kandydatury: dotychczasowego dyrektora opery, dr. Zygmunta Latoszewskiego, prof. Nowowiejskiego i dyr. Z. Wojciechowskiego. Dalsze kierownictwo opery powierzono dr Latoszewskiemu. Prof. Nowowiejskiemu zapewniono kierownictwo pewnej części koncertów symfonicznych w przyszłym sezonie.

Praca o życiu i twórczości Reymonta

zostanie nagrodzona przez wdowę po wielkim pisarzu.

Celem uczczenia 10-ej rocznicy zgonu Wł. St. Reymonta, laureata nagrody Nobla, wyznaczyła wdowa jako pierwszą nagrodę zł 2.000, a Zakład Narodowy im. Ossolińskich jako drugą nagrodę zł 1.000 — **za najlepsze prace o życiu i całokształcie twórczości Wł. St. Reymonta.**

Prace dotychczas nieogłoszone, nie przekraczające 15 arkuszy druku formatu naukowego, składane być mają pod adresem: Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie na ręce dyr. L. Bernackiego, **w terminie ostatecznym do 1 maja 1936 r.,** pod godłem, z kopertą zaklejoną, która zawierać ma imię, nazwisko i dokładny adres autora pracy.

Przewodniczący sądu konkursowego: **profesor Ignacy Chrzanowski,** członek Polskiej Akademji Umiejętności.

Ogłoszenie nagród musi nastąpić najpóźniej 1 sierpnia 1936 r.

Nagrodzone prace będą własnością autorów, a **prawo pierwszeństwa wydania zastrzega sobie Zakład Narodowy im. Ossolińskich.**

Kronika teatralna.

60-lecie pracy Ludwika Solskiego. Warszawę w pierwszej połowie kwietnia czeka niezwykła uroczystość, która stanie się świętem artystycznym całej Polski. W dn. 13 kwietnia w Teatrze Polskim odbędzie się jubileusz — jeden z najrzadszych w kronikach teatralnych — 60-lecia najchlubniejszej działalności artystycznej mistrza i senjora polskiego aktorstwa, niezmordowanego tytana pracy scenicznej, reżyserskiej i kierowniczej — Ludwika Solskiego. Na swój jubileusz Ludwik Solski wybrał jedną z najświetniejszych swych ról w jednem z arcydzieł polskiej literatury dramatycznej — „Judasza“ Karola Huberta Rostworowskiego. Jubileusz 60-lecia Solskiego będzie równocześnie 25-leciem twórczości dramatycznej Rostworowskiego, jednego z mistrzów polskiego dramatu, twórcy „Judasza z Kariothu“, „Kaliguli“, „Miłosierdzia“, „Zmartwychwstania“, „Niespodzianki“, „Przeprowadzki“, „U mety“ i innych świetnych dzieł scenicznych.

Nowa sztuka Shawa p. t. „Matołek z wysp nieoczekiwanych“ została wystawiona po raz pierwszy w Europie przez warszawski Teatr Polski. Krytyka odniosła się do tego nowego tworu angielskiego kpiarza bez entuzjazmu.

Wystawa sztuki polskiej w Berlinie.



Jednym z przejawów zbliżenia kulturalnego polsko-niemieckiego i wzmożonej ekspansji sztuki polskiej jest otwarta ostatnio wystawa sztuki polskiej w Berlinie, którą z zaciekawieniem zwiedzał kanclerz Hitler. Kanclerz Hitler przez dłuższy czas pozostawał w salach, interesując się szczegółowo eksponatami. Kanclerz Hitler oświadczył wobec swego otoczenia: Będziemy musieli dobrze wybierać z pośród naszych dzieł sztuki, aby móc postawić wystawę na równie wysokim poziomie jak polska.

Dr. Stefan Gaszyński.

W obronie kultury i praw języka.

Dziwnemi zaiste drogami błądzi powojenna myśl ludzka. Pogoń za uproszczeniem życia i jego ułatwieniem opanował i zradykalizował wszystkie umysły. **Przestano odróżniać radykalizm myślowy od bolszewizmu.** Radykalizm jest atrybutem postępu, bolszewizm wyrazem fanatyzmu i wstecznictwa. Pojęcia te się plączą i wprowadzają chaos we wszelkich dziedzinach ducha ludzkiego. Nie rozróżniając tych pojęć, chcemy się jak gdyby popisywać swym bolszewizmem. I dzięki temu wkroczył bolszewizm w najdroższą dla ducha ludzkiego dziedzinę — dziedzinę, stanowiącą o jaźni ludzkiej, o najdroższym skarbie człowieka, o jego mowie.

To, co stanowi najbardziej charakterystyczną cechą człowieka, co stanowi istotną treść życia indywidualnego i zbiorowego danego społeczeństwa postanowiono zniweczyć. Zapomniano, że **język narodu jest odzwierciadleniem całej ewolucji, jaką dany naród przechodził od czasu bytowania pierwotnego do chwili obecnej i że ewolucja języka nie kończy się i nie zatrzyma nigdy, jak długo myśl ludzka pozostanie promotorem postępu.** I nie rewolucyjnem działaniem zbolszewizowanych jednostek, lecz ewolucyjnie kształtować się będzie i tworzyć się nadal nie przestanie.

Zapomniano, że język **kształtował się wiekami, a najdrobniejsza w nim zmiana jest odbiciem pewnej kształtującej się w swoim czasie myśli, że nic nie można zmienić w języku,** tak, jak nie moglibyśmy zmienić dowolnie jednej cyferki w doprowadziłaby do absurdu cały wzór, tak zmiany literki zmieni doszczętnie znaczenie słowa, wypaczy myśl, oderwie słowo od jego pochodzenia i prabytu, zawiesi je w próżni. Dla analfabety są to oczywiście pojęcia obojętne, jak również dla pozbawionego narodowości bezojczyźnianego włóczęgi, lecz **dla człowieka ceniącego swą historję i wielowiekową kulturę swego języka byłby to dramat.** Na szczęście nie nastąpi to nigdy, mimo usiłowań zbolszewizowanych pseudonaukowców.

W dzisiejszych czasach, gdzie często przesadna kultura innych przejawów duchowych sięga tak daleko, że odgrzebuje stare groby, rozkopuje kopce i inne, stanowiące tabu narodowe, świętości i targa ich wnętrzem, by zaspokoić nieraz próżną ciekawość, do jakiej epoki dany pomnik należy, lub jakie nawarstwienia stanowią ich wnętrze; gdzie architektura z benedyktyńską drobiazgowością stara się odtworzyć pomniki przeszłości; gdzie z całym kunsztem i nabożeństwem przystępuje do oczyszczenia zawapnionych ścian świątyń starych fresków, starych płócien olejnych, by nic z przeszłości nie uronić, by w niczem nie uchybić pierwotnej myśli twórczej danych jednostek — w czasach takiego bałwochwalczego niemal pietyzmu do przeszłości **chce się od jednego zamachu zabić cały proces myślowy, już nie jednostek nawet, lecz całych pokoleń,** które w ten lub **inny sposób, z różnych dziedzin i względów kształtowały tworzywo swej myśli,** ucieleśnio-

Zapomniano w zapale niwelizatorskim, że **szkoła jest w pierwszym rzędzie nauką myślenia;** że nie o to w szkole idzie, by dzieci nałapały jak najwięcej wiadomostek i dat, które im szybko z głowy wylecą, lecz, żeby przez 12, czy 13 lat życia, przeznaczonych na szkołę powszechną, gimnazjum i liceum, nauczyły się myśleć. I że **najlepszą szkołą myślenia, jest właśnie nauka gramatyki, składni, pisowni, znakowania pisarskiego, pochodzenia wyrazów, czystości i pełni ojczystego języka.** Że daleko więcej przyjdzie dziecku z wygimnastykowania myśli, niż z najlepszych piruetów w kopaniu piłki, lub nokautów we wzajemnem rozbijaniu sobie szczęk, a jeszcze mniej z obarczania pamięci nazwiskami wszystkich rekordzistów, oraz długo i krótkodystansowców biegu.

Bardzo nieliczni wychowańcy szkół dzisiejszych znają składnię języka i potrafią sformułować cośkolwiek dłuższe zdanie, lub wyrazić w mowie nieco dłuższą myśl. **A czy języki klasyczne nie kształciły i nie gimnastykowały umysłów dziecięcych?** Przecież nie w tym celu uczyło się i uczy u nas i na Zachodzie języka łacińskiego, by w oryginale czytać w czasie szkolnym łacińskich poetów i prozaików, lecz by na kunsztownej ich mowie gimnastykować i ćwiczyć mózgi młodzieży. Lecz poco koniecznie formować zdania w języku obcym, kiedy **można ćwiczyć umysły w tworzeniu naszej przepięknej mowy polskiej.**

Trzeba uczyć dzieci, że bez ujmy dla czystości języka znajdują się w nim słowa, zaczerpnięte z języków pokrewnych lub zgoła obcych, których spolszczać nie trzeba, by nie stwarzać dziwolągów językowych; że jest wiele słów, dowodzących w różnych epokach i na różnych szczeblach rozwoju bliższego współżycia narodów; że naród polski należał do wielkiej rodziny języków europejskich; że czerpał czone ze źródłosłowów obcych i w tych razach musi być zachowana pisownia danego źródłosłowa, o ile nie chcemy narazić się na śmieszność i podejrzenie o nieuctwo.

Aby ułatwić wykładowcom i naocznie uzasadnić pisownię, winny być we wszystkich językoznawczych podręcznikach szkolnych, w odnośnikach lub poza tekstem, w jak najkrótszej formie **przytoczone źródłosłowy z języka własnego, z języków słowiańskich, lub obcych by i nauczyciel i uczeń nie wykuwali na pamięć, lecz mieli poglądowo ułatwione i wykazane pochodne wyrazy.** W ten sposób przez 12—13 lat pracy szkolnej niezawodnie młodzież nauczy się tych kilkudziesięciu słów, stanowiących rzekomo taką niezwykłą trudność pisowni polskiej.

Należałoby również **przestrzegać właściwej pisowni wyrazów obcych.** Można bowiem w sprawozdaniu muzycznem powiedzieć, że z pojęciem słowa „szopenista“ kojarzy się w umyśle Europejczyka nazwisko Paderewskiego, lub Niedzielskiego, lecz nie można na tablicy ulicznej umieścić wyrazu Szopena, Fosza, lub Szoa, bo zamiast szerzyć kulturę i cześć dla mistrzów doprowadzilibyśmy spolszczenie do absurdu. Właściwa pisownia musi tu być zachowaną w celu właśnie wykazania do jakiej narodowości należy genjusz, którego chcemy uczcić nazwą ulicy, pomnika, lub gmachu.

Nasz polski język, dzięki właśnie tym wszystkim odrębnościom które gwałtem niweczyć chcemy, jest najbogatszy w synonimy najpodatniejszy do wyrażania wszelkich odcieni myśli i nawet najbardziej podatny do mowy wiązanej i śpiewnej.

I jeszcze jedno. Nie stawiajmy szaletów na szczytach Giewontu. **Nie popisujmy się znajomością wyrazów plugawych.** Nie doda nam to ani siły, ani plastyki, ani uroku. Byłoby to zbyt tanie kupno godła demokraty. Równajmy

Trzy po trzy.

No — cóż?!
W Europie wszczął się dla nas ruch ciekawy.
Wyścigiem wysyłają posłów wielkiej sławy Budapeszt, Moskwa, Berlin, Londyn do Warszawy.

Wciąż zaprosiny i wizyta za wizytą. Z Paryża Laval ma przyjechać (Dobre i to!). A może jeszcze z Włoch zawita sam Benito?!

Choć gość naprędce — jak przy automatu budce — herbatki łyknie, nie cmoknąwszy się przy wódce, — serdeczność z takich wizyt może będzie wkrótce.

Zawiązek dobry! Chęci wszędy są. Atoli dwóch rzeczy trza, by zgody kłos wzrósł na tej roli: nietylko rządów, lecz i ludów dobrej woli.

Dyplomatycznej, cennej — cóż za cel wizyty, gdy efekt cukrowanych słów psuć będą zgrzyty: Żyrardów... Gdańsk... „korytarz“... drang-ost-apetyty?!

W gazecie tylko taki się dyssonans zmieści: komunikaty dwa o zgoła sprzecznej treści: Lud z ludem koty drze, rząd się z rządem pieści...

— Cóż stąd?

— Któż zacnych skutków z akcji się spodziewa, gdy prawa ręka robi tak, a inak lewa,
Niech sobie każdy sens tych „trzy po trzy“ dośpiewa!

Międzynarodówka faszystowska.

Amsterdam. (PAT.) Powołana przez odbyty w grudniu r. ub. w Montreux międzynarodowy kongres faszystowski, komisja dla światowego faszyzmu obradowała w Amsterdamie **nad ustaleniem ściślejszej współpracy między różnemi faszyzmami w innych państwach.** Przewodniczył gen. Cosebschi. Komisja postanowiła m. in. zwołać **międzynarodowy, faszystowski kongres pracy oraz kongres młodzieży.** Data i miejsce tych kongresów **będzie ustalona później.**

Hipolit Kończak.

Noc bezksiężycowa na Zachodzie.

Bohaterstwo kobiety-szpiega.

4 korpusy stale zagrożone.

Armja cała — cztery korpusy szukały wokoło. W każdym zagłębieniu terenu, przy każdej chacie leżał obserwator.

Ludność tutejszą pozamykano formalnie w domach, a drogi i ścieżki nawet, które prowadziły do frontu, były tak strzeżone, że nieżołnierz prześlizgnąć się tam nie mógł.

Mimo wszystko zdrada wisiała w powietrzu i niezadługo niemieckie pozycje zapasowe, z takim trudem i mozołem przez długie miesiące zbudowane, zasypali Francuzi huraganowym ogniem niszczycielskim, który powywracał wszystko do góry dnem...



Ogień huraganowy — eksplodujące granaty — Flandrja 1917 r.

Ta nowa linja obronna była tak świetnie zamaskowana, że żaden lotnik ani balon obserwacyjny nie mógł tam żadnego szczegółu podpatrzeć.

A mimo to...

Ponad pyłem ceglanym tańczących ruin mieściny kłębiły się żółte i zielone opary gazu pikrinowego eksplodujących granatów.

Wkopaliśmy się jak krety w ziemię, gdzie walka toczyła się teraz dalej. Ziemianki betonowe i sapy chwiały się i zapadały. Chmury ołowiane o tak dobrze nam znanym zapachu hjacyntów poczęły się kłębić i pełzać ku nam...

Leniwie stały oparte karabiny o ściany ochronne, z worków z piaskiem poustawiane, posterunki zaś — wypatrywały, bezsilne, z za tarcz stalowych. Nagle **wstrząsnęła powietrzem** detonacja o piorunującej wprost sile.

Na kilometr wysoko wzbiła się fontanna, złożona ze szczątek baraków, żelaza i ziemi.

Eksplodowało ponoć za naszą linją 200.000 granatów.

tak „dobrze ukrytych“, że nawet myśmy o ich miejscu ukrycia nie wiedzieli. Szpiedzy natomiast wywąchali...

O ileby nieprzyjaciel zdołał przerwać cienką szyję worka naszej pozycji, cztery korpusy byłyby stracone.

Szukano więc z gorączkowym pośpiechem zdrajców-szpiegów. Zamknięto całe wsie. Krzyż zielony na drzwiach znaczył, że pod karą śmierci nie wolno, pod żadnym pozorem, opuszczać mieszkań, czerwony krzyż zezwalał poruszać się w obrębie budynku, a niebieski krzyż dawał prawo wyjść na ulicę i chodzić od końca do końca wioski.

W odpowiedzi na te zarządzenia zbombardowano naszą centralę telefoniczną i komendanturę. W końcu ogarnął wszystkich obłędny strach i wydawało się, że z każdej szczeliny w ziemi spoziera nieprzyjaciel, który wszystko widzi i wszystko słyszy.

Pewnej nocy bezksiężycowej, gdy wiatr jesienny szczególnie silnie dął ku nam, świszcząc po zasiekach z drutu kolczastego, usłyszeli obserwatorzy, ukryci w zaułkach, ciche kwilenie dziecka. Cichuteńki, urywany chwilami głosik wypływał przez zamknięte okiennice, jakby prosząc pomocy.

Dziecko to nie było zarejestrowane jak wszyscy zresztą mieszkańcy. Lecz dziecko przecież, niemowlę, nie może być szpiegiem. Mimoto obserwatorzy zarzucili swe sieci specjalnie na te trzy domy, skąd w jednym z nich słyszeć się dało kwilenie dzieciny maleńkiej.

Jeden z obserwatorów odłączył się i podpełznął bliżej jednego z trzech domów, chowając się w dole dawnego kopca. Aby nie podpaść od otaczających go krzaków, wciągnął sobie na głowę worek. Przycupnięty, czekał teraz, obserwując bacznie. I znów słychać było płacz niemowlęcia...

Nagle zaskrzypiały drzwi. Cywilistom nie było wolno o tej porze opuszczać swych domów. Szosą zbliżało się auto korpusu z rozkazami. Reflektory rzucały oślepiające snopy światła między zabudowania wioski. Dzięki temu można było na moment ujrzeć stojącą na progu jednego z obserwowanych domów, szczupłą postać kobiety o dziwnym owalu głowy na przydługiej szyi, ubraną w elegancki strój wieczorowy. Stała ona tam, jak żołnierz na baczność, bez ruchu, czekając, dopóki światła auta nie znikły z wioski zupełnie.

Noc była czarna i ponura, oświetlona jedynie dalekiemi odbłyskami strzelających bez przerwy armat. Postać ruszyła, śpiesząc w kierunku pobliskiego kasyna sanitarnego. A za nią, jak cień posuwał się, boso obserwator...

Gęste chmury mgieł pełzały po polach i ogrodach, poczęło szarzeć...

Drzwi kasyna otworzyły się i wysunęła się z nich dziewczyna, w ciężkich drewniakach na nogach, ubrana na sposób robotnic kopalnianych, w krótką, bronzową sukienkę, głowę zaś o dziwnym owalu i na przydługiej szyi, miała owiniętą czarną hustą, spiętą na karczku w kokardę. Z domu wypchnęła stary, roztrzęsiony wózek dziecięcy z kwilącą cicho dzieciną.

Dziewczyna rozejrzała się na lewo i prawo, a nie widząc nikogo, pomknęła szybko w kierunku, skąd dochodziło głuche dudnienie i grzmoty strzałów, popychając przed sobą kolebiący się wózik. A za nią, jak duch, leciał w lekkich podskokach obserwator, śledząc pilnie każde jej poruszenie.

I szli tak polnemi drogami i ścieżkami, coraz to więcej zbliżając się ku przednim linjom bojowym. Mijanym po drodze posterunkom okazywała dziewczyna swe przepustki, więc przepuszczano ją, papiery bowiem miała w porządku.

Mgła stawała się, im więcej ranek się zbliżał, coraz to gęstsza, pokrywając wilgnym i lepkim całunem wszystko. Naraz wyłoniła się z obłoków mgły ściana, dość wysoka, pozostałość dwupiętrowego, granatami zbombardowanego domu. Za ścianą tą zniknęła na moment dziewczyna, pozostawiając przed murem wózik. Wróciła jednakże szybko, chowając coś za pazuchą i poprawiając bluzkę — poczem ruszyła z wózikiem dalej. Świszcząc i sycząc nadleciał granat, eksplodując z potwornym rykiem w pobliżu.

Dziewczyna nagle zniknęła w jednej z licznych sap, które prowadzą do przednich linij, pozostawiając wózik za kopcem ziemi. W tem też momencie doskoczył do niej szpiegujący ją obserwator i z okrzykiem: „Madame, gra jest skończona“ — zatrzymał ją w ganku.

Schwytana, nie zbita z tropu, wyciągnęła błyskawicznie rewolwer, lecz prześladowca wytrącił go jej z ręki. Podnosząc w zamian swój browning, gotowy do strzału, zawezwał ją do wydania papierów.

Nie widząc znikąd ratunku ani możliwości ucieczki, wydała powoli wszystkie posiadane dokumenty, a było tego dość wiele. Prócz kilku legalnych przepustek miała również plany sytuacyjne, na których dokładnie naznaczone były pozycje wojsk niemieckich, siły załogi poszczególnych miejscowości, posterunki, centrale telefoniczne, komendantury itd. Za chwilę miało to wszystko przez linję bojową wsiąknąć u Francuzów. A przydałoby im się, notatki bowiem były bardzo dokładne...

A zatem, nie żaden wielki generał, ani inna wysoce udekorowana osobistość trzymała przez czas dłuższy cztery korpusy w ciągłym napięciu nerwów i pogotowiu, tylko słaba, bohaterka — gorąco miłująca swą Belgję — kobieta. To też prześladowca jej spoglądał na nią z szacunkiem i poważaniem.

Wiedziała, co ją wkrótce czeka, mimo to z największym spokojem zwróciła się teraz do swego dziecka, by je nakarmić, zapalając sobie papierosa.

Po zaspokojeniu dziecka ruszyli w drogę powrotną, na przodzie szła schwytana Belgijka a trzy kroki za nią, z gotowym do strzału rewolwerem, obserwator - prześladowca.

A gdy doszli do wioski, z której przed dwiema godzinami wychodzili, wyskoczyła nagle z oparów mgły inna dziewczyna, rudowłosa, ku eskortującemu i rzucając mu niespodzianie garść pieprzu w oczy, wyrwała oszołomionemu codopiero tamtej zabrane papiery i dokumenta. I za chwilę po rudej nie pozostało śladu...

— To była moja siostra — powiedziała spokojnym głosem aresztowana — każdy kocha swój kraj jak umie, ona przeniesie te plany napewno!

Rzeczywiście, bowiem drugiego dnia pisano w rozkazie korpusu, że „mimo śmiertelnego płotu i strzałów, gęsto rozsianych patroli, zdołała przez granicę przemknąć się do Holandji jakaś ruda kobieta“...

Tegoż dnia w południe rozstrzelano aresztowaną bohaterkę. W wózku rozklekotanym pozostała cicho kwiląca dziecina, sierotka teraz biedna, ofiara strasznej w swych skutkach wojny.



Charakterystyczny obraz po bitwie, pole obsiane trupami ludzi i koni.

Drobne wiadomości.

— **Gubernatorem Małej Litwy** (tak brzmi urzędowa nazwa okręgu Kłajpedy) mianowany został Władas Kurkauskas, zięć hrabiego Zubowa, spokrewnionego z Piłsudskimi.

— **Brylant wagi 726 karatów,** który znajdował się do tego czasu w Londynie, sprzedany został za 100 tysięcy funtów szterlingów do Ameryki.

— **W niedzielę wielkanocną** radjo watykańskie transmitować będzie z bazyliki św. Piotra nabożeństwo pontyfikalne.

— **Czterech Polaków,** przebywających w Ziemi Ognistej (Patagonja) wstąpiło do nowicjatu salezjańskiego i otrzymało suknie duchowne.

— **Fabryka samochodów marki Opel** w Rüsselheim nad Menem zatrudnia obecnie 18 tys. robotników. W roku 1933 zatrudniała 7000 ludzi.

— **Słynny podróżnik Byrd** znalazł w okolicy bieguna południowego pokłady węgla i skamieniałe drzewa, co dowodzi, że przestrzenie te posiadały niegdyś ciepły klimat.

— **Na parowcu „Olympic“** przybył do Nowego Jorku prezes P. K. O. Gruber z Warszawy.

— **Austrja** powiększy swoją siłę zbrojną z 30 tysięcy do 60 tysięcy żołnierzy.

— **W Moskwie** zmarł naczelny prokurator czerwonej armji Orłowskij.

— **Dnia 29. bm. wznowiony zostanie w Bernie** przerwany proces w sprawie protokółów „Mędrców Sjonu“.

— **Pruskie ministerstwo oświaty** zarządziło nowe ulgi dla studentów, którzy odbywają studja w Królewcu, Wrocławiu lub Gdańsku.

Zdzisław Karr-Jaworski

Z cyklu: Stolice Europy

Nad szarą Sekwaną.

Wielki reportaż ilustrowany.

VI.

Prawda o moralności francuskiej.

Wielu z pośród turystów, obejrzawszy powierzchownie Francję, sądzi o jej moralności na podstawie tego co zobaczyli na ulicy, w music-hallu lub jednym z luksusowo urządzonych domów schadzek.

Pojęcie moralności wogóle jest względne. To co u jednego jest bezwstydem, u innych kultem religijnym.

Pojęcie moralności jest ściśle zależne od strefy klimatycznej w jakiej się znajdujemy, dla nas jednak sprawdzianem moralności będzie etyka chrześcijańska i według niej mam zamiar ocenić moralność francuską.

Pijaństwo, kradzież, rozpusta i zabójstwa. Te cztery kardynalne grzechy, plagi każdego narodu będą tematem rozważań niniejszego rozdziału.

Francuz pije, pije...

Francuz pije, pije od rana do wieczora. Wino białe, czerwone, lemonjady, cydry, piwa, cocta l'e-aperitufsy. Pije i bez picia np. wina lub piwa, nie umie jeść. Wino i piwo stały się w życiu francuskiem zasadniczemi częściami codziennego pokarmu.

Jakość i wysokowartościowość trunków zależy od ciężkości portfelu osobnika. We Francji piją dzieci, dziewczęta i kobiety. Zaręczam słowem, że nad szarą Sekwaną upija się więcej kobiet w ciągu dnia, niż w Polsce w okresie długiego roku.

Gdy zapytać przeciętnego Francuza co wie o Rosji, odpowiada: Stalin, Moskwa, Z. S. S. R. i... „wódka" akcentując na „a". Zapijaczenie rosyjskiego muzyka tak często wytykane przez robotników francuskich nie jest bynajmniej tragiczne w porównaniu z ilością alkoholu pochłanianego przez Francuzów.

Jest jednak kardynalna różnica. Francuz nie przełknie nigdy „czyściochy", a najsilniejszy procent alkoholu w takiej czy innej formie wynosi 45% do 50% zgórą.

Pijany Francuz staje się najpierw b. gadatliwy, potem kochliwy, a wreszcie zmęczony idzie spać.

Alkohol działa na Francuza w sposób podniecający jego energję. W czasie najcięższych ataków na froncie niemieckim nieomylnym znakiem nowego szturmu był zawsze zwiększony transport wina.

Towarzystwa „przeciwalkoholowe", są zawsze i wszędzie skazane na nędzny żywot i żadna moralność nie jest w stanie odwieść Francuza czy Polaka by się wyrzekł na całe życie tak boskiego wynalazku jakim jest promień słońca zamknięty w butelce szampana, lub extrakt polskich ziemniaków czy żyta w butelce z białą czy niebieską kartką.

Dlatego — pojęcie pijaństwa nałogowego musi być bezwzględnie rozróżnione od pijaństwa towarzyskiego.

Tu właśnie dochodzimy do rozwiązania problematu.

Pijaństwa poza sporadycznemi wypadkami nałogowców niema we Francji, gdyż picie jest związane z istotą i treścią życia każdego Francuza. Jest natomiast dużo pijaków w stolicy Francji, pijaków, którzyby radzi zamieszkać w butelce i kąpać się w winie. Są to cudzoziemcy, dla których dary ziemi francuskiej są niedostępne w ich rodzinnym kraju. Ci piją, piją strasznie i rozkoszują się smakiem Bordeaux, Moulin à Veut, Chatillon, Mouseux, Champagne i t. d. — „Za tanie pieniądze — tyle rozkoszy", mawiają często.

Polacy, gdy przyjeżdżają do Francji, już na pierwszym odpoczynku próbują wina różnych gatunków. Mieszanka zwykle każdego zamroczy.

Robotnik francuski wydaje na alkohol miesięcznie 90 fr. Rodzina złożona z 5 osób i zarabiająca np. 1.200 fr. — traci na alkohol i wydaje na wino do 300 fr. miesięcznie, t. j. przeszło 100 zł. Nie należy tego rozumieć jako pijaństwo. Jest to zwykła potrzeba organizmu.

„Voleur" w pogardzie.

Zabierzmy się zkolei do drugiego grzechu, t. j. „złodziejstwa"; jest to występek u Francuzów w najwyższej pogardzie.

Za obelgę „Voleur" (złodziej) odpowiada się ciężko przed prawem.

We Francji kradną tylko wyższe sfery i genjalni oszuści. Jeśli kradną to już miljony, a wówczas nie nazywa się to kradzieżą, tylko delikatnie... defraudacją.

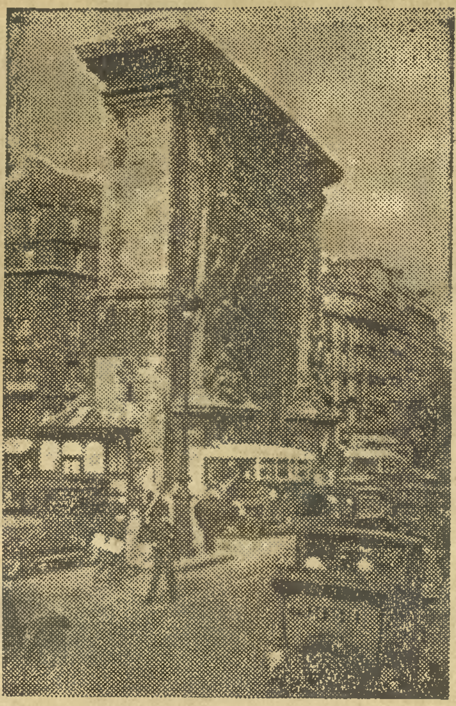
Istnieją tam całe wsie i miasteczka, których domy nigdy nie były zamknięte na klucz. Pojęcie o zapasowych zasuwach, zatrzaskach i t. d. jest tam nieznane. Kasiarze włamują się do banków po tysiące, a nie po marny ochłap. Sądy nie wchodzą w to, ile i co ukradł. Chodzi głownie o to, że — ukradł. Dlatego często kradzież starej bielizny ze strychu jest bardziej hańbiąca niż zdefraudowanie 500 miljonów.

Zdarzyło się ostatnio kilka wypadków zamordowania dla zysku rentjerek przez zwyrodniałych młokosów. Prasa całej Francji na naczelnych miejscach napiętnowała w sposób spontaniczny łotrów, domagając się mimo ich młodego wieku — ścięcia pod gilotyną.

Za jedną tylko kradzież niema podobno kary. Datuje się ona od chwili ukazania się w druku „Nędzników" Wiktora Hugo.

Bezkarnie wolno tylko ukraść chleb i to pod tym tylko warunkiem, że zaraz zagłębić trzeba w niego zęby.

Cudzoziemcowi oczywiście nawet i w tym



Brama St. Denis.

wypadku grozi wydalenie z granic Francji. Do tradycji Jeana Valjeana cudzoziemiec nie ma prawa.

„Miłość Francuza jest pełna poezji".

Francuzi należą bezsprzecznie do żywiołowych i namiętnych natur, nic więc dziwnego, że namiętność ta szuka naturalnego ujścia.

Każdy młody, bo już 17, 18-letni młodzieniec ma z reguły przyjaciółkę t. zw. l'amie. Najsmutniejszą rzeczą dla młodej dziewczyny jest fakt, że nikt jej nie pożąda, stąd łatwość zdobyczy i wyboru.

Pojęcie miłości we Francji jest dwojakie; miłość duchowa i wyłącznie fizyczna. Ta druga dla większości nadsekwańskich obywatelek nie jest występkiem, lecz rzeczą zupełnie naturalną(!).

Tysiące małżeństw żyje „na wiarę" i nikogo to dziwi. Ślub kościelny jest zgoła zbyteczny(!) i zawierają go jedynie ludzie lepiej usytuowani lub chcący rzucić ludziom „puder w twarz" (zaimponować). Policja nigdy nie wgląda w życie prywatne osób nie związanych aktem ślubnym na „mairie".

Swoboda pod tym względem jest nieograniczona.

Wyrażenia takie jak np. „midinetka" czy „metresa" nie mają wcale tego znaczenia jakie przypisują im Polacy. „Midinette" — jest dziewczyna, praktykującą krawcową i do śmierci (nawet nosząc ten tytuł), może pozostać najczystszą dziewicą. „Maitresse" — ma trzy znaczenia. 1) nauczycielka, 2) pani domu i 3) kochanka. Wyraz „kochanka" nie razi moralności Polaka tylko wtedy, gdy jest użyty w poezji, w innym wypadku zasługuje u purytanów na pogardę, we Francji, choćby przez samo upodobnienie do „pani domu" wyrażenie „maitresse" nie razi nikogo.

Dzieci małżeństw nielegalnych mają wszystkie prawa, a dzieci panny są otaczane specjalną opieką państwową i komunalną.

Miłość Francuza jest pełna pasji, na tem też tle jest najwięcej zbrodni. Zbrodnie nie seksualne, lecz na tle zawiedzionej miłości.

Ciekawa rzecz. — Sądy francuskie w bardzo wielu wypadkach uwalniają całkowicie od winy i kary zabójcę lub zabójczynię niewiernego kochanka, który uwiódł, przyrzekł małżeństwo i... rzucił dziewczynę.

Miłość wolna jest bezkarną do chwili, gdy się nie daje obietnic małżeństwa. Z chwilą zawarcia małżeństwa, zerwanie tegoż jest ścigane sądownie przez jedną lub drugą stronę. Nie wolno obiecywać i nie dotrzymać danego słowa dziewczynie.

Zdziwiłem się bardzo, gdy po powrocie do kraju spotkałem kilka dziewcząt, które były już po 2, 3 razy zaręczone i zaręczały się po raz czwarty.

Znam osobiście taką rodzinę, która sama dążyła do zerwania narzeczeństwa dlatego tylko, że narzeczony był bez gotówki. Jest to tak zwane handlowanie córkami. Nie spotka się tego zjawiska we Francji. Majątek w miłości nie ma żadnego znaczenia, a małżeństwa między bankierem i midinetką lub małym urzędniczyną i królewną konserw lub mody, nie należą do legend w rodzaju „polskiego królewicza z bajki i pastuszki świń".

Tak zwane u nas mezaljanse są we Francji codziennem zjawiskiem prawdziwej demokracji.

W Polsce wytworzył się po wojnie typ dorobkiewicza, który w swojej głupocie uważa, że przez zdobycie majątku, kamienicy czy interesu, ma prawo pogardzać mniej zamożnymi, choćby należeli do elity umysłowej.

Typ ten, na szczęście nielicznie reprezentuje nasze społeczeństwo i pozostaje w ciasnocie swych pojęć i swego egoizmu.

We Francji wręcz przeciwnie. Powojenni dorobkiewicze starają się za wszelką cenę wciągać do swych rodzin ludzi intellektu. Zamożna córka zaślubia malarza, literata, dziennikarza lub doktora czy inżyniera, pomagając mu swoim majątkiem do zdobycia pozycji w społeczeństwie. Jest to rzecz zewszechmiar zasługująca na uznanie.

Bogaci Francuzi szukają wielkiej miłości i... choćby mieli ją znaleźć w najgłębszej suterenie, nie zawahają się przed zawarciem małżeństwa.

„Z dorobkiewiczów zostanie po śmierci tylko rozkładające się ciało, wokół rozejdzie się smród stygnących trzewi, a z nas wyjdzie duch wielki i rozejdzie się po świecie sława i nieśmiertelność". — Jest to tekst piosenki śpiewanej na Montparnasie.

Piosenkę tą zrozumiało społeczeństwo francuskie.

Pod względem religijności społeczeństwo francuskie dzieli się na dwie kategorje: wierzących gorąco i ateuszów.

Robotnicy i biedota przeważnie bywają niewierzący.

Inteligencja natomiast jest głęboko wierząca.

Tam, gdzie dotarł komunizm — wyparto religję, konserwatyści zaś i demokraci ci właśnie, którzy tworzą elitę Francji, skupiają się pod sztandarami katolicyzmu. W tej części społeczeństwa moralność stoi bardzo wysoko i na tej właśnie moralności opiera się dzisiejsza potęga Francji. O masonerji pomówimy innym razem.

Na zakończenie kilka jeszcze słów o prostytucji.

Borys Pilniak, czołowy pisarz sowiecki napisał wielki reportaż z życia Japonji p. t. „Korzenie japońskiego słońca". Znakomity znawca Dalekiego Wschodu opisuje w jednym z rozdziałów (Josziwara, Ojran, Gejsze) życie prostytutek japońskich.

„Jest to zaszczyt i gdy się zapytają małej Japonki czem by chciała zostać, w 90% odpowie:

— **Chciałabym być kobietą z „Josziwary".**

We Francji prostytucja nie jest wcale ani zawodem, ani sportem, jak mylnie sądzi wielu. Jest tak jak i we wszystkich krajach Europy hańbą XX-go wieku. Jest jednak i koniecznością, jeśli chodzi o miasta portowe lub wielkie ośrodki przemysłowe.

W zrozumieniu tej „koniecznej hańby" domy publiczne we Francji są poddane wielkiemu rygorowi higienicznemu. Drobiazgowy porządek, skrajna czystość, absolutna dyskrecja, często przepych urządzeń i obsługa pod wyraz uprzejma cechują te lupanary.

Wejście do domu schadzek nie zobowiązuje do niczego. Przy stoliku, można wypić szklankę piwa czy wina podaną przez jedną z dziewcząt, zapłacić i wyjść spokojnie.

Jakżesz odmienne są te domy od niechlujnych, smrodliwych domów warszawskich.

Ilość wenerycznie chorych bynajmniej nie jest większą procentowo we Francji, niż w jakiemkolwiek innem państwie, nie rozumiem więc dlaczego utarło się powiedzenie „zdemoralizowana Francja", a fotos paryski napawa przeciętnego śmiertelnika fantastycznemi domysłami na temat „dziwnie kochają się w tym Paryżu".

Otóż odpowiem na to krótko. Miłość na całym świecie jest jedna tylko, a różne są do niej podejścia. Jak Paryżanin nie zrozumie rocznego wzdychania do pierwszego pocałunku, tak mieszkaniec z miast innych nie pojmie jak można całować pannę z towarzystwa trzeciego wieczora.

Co kraj, to obyczaj!

(Ciąg dalszy nastąpi).



Nad szarą Sekwaną.

Walka wojowniczych rybek.

Widowisko dla sadystów. — Krwawa walka samców w szklanym basenie.

Jeżeli Anglicy kochają się w krokecie i piłce nożnej, Amerykanie w boksie i base-ballu, Kanadyjczycy w la crosse i hokeju, Baskowie w pelocie, która stała się też niejako sportem narodowym Argentyny, Hiszpanie w walkach byków, Meksykanie pozatem w walce kogutów — to znów synowie Dalekiego Wschodu, Sjamczycy, oddają się namiętnie osobliwemu sportowi: **walki pięknie zabarwionych rybek wojowniczych,** żyjących w rzekach tamtejszych.

I oto ten właśnie sport Sjamczyków zawędrował teraz do Nowego Jorku i stał się tam atrakcją nocnych lokalów zabaw i restauracyj. Do walki rybek ustawia się pośrodku sali restauracyjnej lub nocnego lokalu **wielki oszklony i jasno oświetlony zbiornik z wodą na podwyższeniu,** tak, aby wszyscy goście mogli widzieć przebieg walki, poczem wpuszcza się do zbiornika **dwa samce wojowniczej rybki,** zwykle różniące się zabarwieniem i rysunkiem łusek.

Z początku samce zachowują się przykładnie, bez wrogich względem siebie zamiarów, ale postać rzeczy zmienia się zupełnie z chwilą, gdy do zbiornika wpuszczona jest samiczka. Oba samce — a cena takiego samca wynosi **od 3—14 dolarów,** odpowiednio do jego wojowniczości — płyną ku samiczce i zaczynają dokoła niej krążyć. Samiczka wszakże przyjmuje te umizgi ubojętnie i wnet opuszcza się na dno zbiornika. Wówczas samce, jakby przypisując sobie nawzajem obojętność samiczki, **rzucają się na siebie i rozpoczyna się walka zaciekła.** Oba migają w zbiorniku, jak złociste błyskawice, gdyż pod wpływem podniecenia wzmaga się natężenie barw ich łusek.

Kawałki łusek, płetw i ogonów rozlatują się na wszystkie strony w zbiorniku, obaj walczący krwawią od zadanych sobie nawzajem ran ostremi ząbkami, a widzowie tej walki **wprost szaleją z podniecenia i stawiają znaczne sumy na swych faworytów,** zupełnie tak, jak na bokserów lub konie wyścigowe. Wreszcie słabszy z rywali stopniowo wyczerpuje się i pokonany opada bezwładnie na dno zbiornika; zwycięzca zaś podpływa triumfalnie do samiczki.

Wprawdzie nowojorskie towarzystwo opieki nad zwierzętami **protestuje przeciwko tej barbarzyńskiej zabawie,** protesty te jednak nie skutkują, gdyż ryby nie są uważane za stworzenia podlegające opiece prawnej,

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 6 na 7 bm. dr. Kubiak, Król. Jadwigi 30; z dnia 7 na 8 bm. dr. Mierosławski, Solankowa 50.

Nocny dyżur pełni Apteka Zdrojowa.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Pogotowie ratunkowe w dzień tel. 417, w nocy tel. 276.

Bibljoteka Miejska czynna w dni powszednie od godz. 17—18. w soboty od godz. 19—20.

REPERTUAR KIN:

Słońce: „Nędznicy".
Muza: „Pilnuj swego męża".
Żołnierskie: „Królowa niewolników".

Teatr Zdrojowy. Związek rezerwistów koło I w Inowrocławiu urządza w dniach 6 i 7 bm. w sali Parku Miejskiego przedstawienie teatralne p. t. „Porucznik I brygady", sztuka w 3 aktach osnuta na tle walk legjonowych.

Parada gwiazd. Teatr Marjonetek wystawi w środę, dnia 10. bm. o godz. 20 w sali Parku Miejskiego rewję p. t. „Parada gwiazd", a po południu o godz. 16 dla młodzieży „Czarodziejskie zabawki". Impreza wzorowana jest na znanym teatrze włoskim „Dei Piccoli".

Zawody ciężkoatletyczne. Dziś w sobotę o godz. 20 odbędą się w sokolni wielkie zawody atletyczne ze współudziałem czołowych zawodników Polski z Gdyni, Grudziądza, Poznania, Bydgoszczy, Torunia, Gniezna i Swarzędza. Poza tem przewidziany jest przyjazd zawodnika Kaszub, olbrzyma Witka Szafarza, b. mistrza Polski wszechwag w zapasach.

Goplanja — T. K. S. (Toruń). W niedzielę dnia 7. bm. o godz. 3 po poł. odbędą się na stadjonie miejskim w Inowrocławiu zawody piłkarskie o mistrzostwo Pomorza pomiędzy miejscową „Goplanją" a toruńskim T. K. S. Będzie to trzecie zrzędu spotkanie Inowrocławiaków z cyklu tegorocznych rozgrywek. W przedmeczu o godz. 1,30 zobaczymy rezerwy T. K. S. i Goplanji.

Noże w ruchu. W ub. dniach doszło w Gębicach pow. Inowrocław do krwawej awantury między pijanymi parobkami. W czasie sprzeczki wydobyto noże, któremi ciężko poraniono Burzyńskiego, zadając mu kilka ran kłutych w głowę i na całem ciele. Raj w tej krwawej rzezi wodził niejaki Staszak.

Kruszwica.

Osobiste. Na ślubnym kobiercu stanął znany z pracy społecznej p. Bolesław Karczewski z panną Natalją Wiśniewską z Chełmc pod Kruszwicą. Młodej parze „Szczęść Boże".

Zmiana na stanowisku wójta w Chełmcach. W miejsce dotychczasowego zast. wójta p. Ignacego Wiśniewskiego z Kicka, mianowano komisarycznym zostępcą p. Władysława Stannego, długoletniego sołtysa z Witowic pod Kruszwicą.

Ze Zw. Weteranów Powstań Narodowych R. P. z r. 1914-19 koło Kruszwica. Główna komisja weryfikacyjna w Poznaniu nadała miano weterana dalszym członkom koła Kruszwicy. Dyplomy otrzymali: Szymczak A., Domagalski Antoni i Kamiński. Dotychczas otrzymało dyplomy z mianem weterana 31 członków koła Kruszwica.

Łabiszyn.

Wielki targ (jarmark) na bydło, konie, nierogaciznę, oraz kramny. Zarząd miasta Łabiszyna podaje do wiadomości, że w dniu 16 bm. odbędzie się wielki targ (jarmark) na bydło, konie, nierogaciznę i kramny. Opłaty postojowe obniżone, od 50—60%.

Szubin.

Pogrzeb pierwszego polskiego burmistrza. W Damasławku zmarł śp. Władysław Małek, przeżywszy lat 71. Śp. Małek przez całe życie pracował ofiarnie na niwie społecznej w duchu narodowym. W czasie walk o niepodległość brał czynny udział. Zasłużony patrjota zostaje wybrany pierwszym polskim burmistrzem Szubina. W czasie prze'ściowego opanowania Szubina przez „grenzschutz", rozwydrzone żołdactwo znęca się nad śp. Małkiem, a tylko udana ucieczka chroni go przed rozstrzelaniem. Po wypędzeniu „grenzschutzu" wraca i odtąd już bez przeszkód piastuje urząd burmistrza na przeciąg ca. 1½ roku. Jako burmistrz i późniejszy radca miejski śp. Małek pracował dla miasta z całem oddaniem. W niedzielę, dnia 31 marca br. odprowadził Szubin tego prawdziwego obywatela - Polaka na miejsce wiecznego spoczynku. Kondukt żałobny prowadził ks. proboszcz Zieliński w asyście księży Knasta i Grządki. Magistrat z Radą Miejską, Związek Wet. Powstań Narodowych, Tow. Przemysłowców z Szubina i Damasławka. Sokół, S. M. P. i inne organizacje ze sztandarami wraz z bardzo licznem społeczeństwem zebrało się, aby oddać cieniom zasłużonego obywatela ostatnią przysługę. Nad grobem żegnał śp. Wł. Małka ks. prob. Zieliński. Niech ta ziemia polska, którą Zmarły tak gorąco ukochał i dla której tyle wycierpiał. lekką Mu będzie i niech odpoczywa w spokoju.

Plenarne zebranie Ligi Morskiej i Kolonjalnej odbyło się dnia 2. bm. w szkole powszechnej w Szubinie. Po wysłuchaniu interesującego referatu, przystąpiono do uzupełnienia zarządu. Na miejsce ustępującego prezesa p. rektora Riemera wybrano komornika sądowego p. Woźniaka. Drugim wiceprezesem wybrano p. Waligórskiego.

Niemiły „prima aprilis' dla Indrysa. Przed dwoma laty skradziono p. W. z Szubina bieliznę i garderobę. Poszkodowana zapomniała już o kradzieży. Tymczasem w dniu 1. bm. córka p. W. p. A. natknęła się na ulicy na nieznaną panienkę, ubraną w płaszcz podobny do jej ukradzionego. Pomimo poważnej przeróbki bystre oko p. I. poznało swoją własność. W komisarjacie P. P. nieznajoma oświadczyła, że płaszcz kupiła od swej zamężnej siostry Andrysowej i, że do Szubina przyjechała na dzień tylko celem szukania posady. Przy rewizji domowej u Indrysów skradzionej bielizny etc. już nie znaleziono. Sprawcą kradzieży okazał się Indrys. Tak to niecodzienny przypadek przyczynił się po dwóch latach do wykrycia złodzieja.

Gniezno.

Osobiste. W miejsce przeniesionego w stan spoczynku wiceprezesa sądu okręgowego p. Hoppe'go zamianowany został wiceprezesem tut. s. o. dotychczasowy naczelnik sądu grodzkiego w Toruniu p. dr. Gumiński. Poza tem przeniesiony został asesor sądu okręgowego p. Dajewski do sadu grodzkiego w Łabiszynie, a asesor sądu grodzkiego p. Szymkowiak do sądu grodzkiego w Zbąszyniu.

Walne zebranie chóru farnego odbyło się ostatnio w sali Domu Katolickiego. Przewodniczył ks. dziekan Zabłocki. Sekretarz p. Popek dał obszerny pogląd na całokształt pracy chóru. Liczba członków czynnych wynosi 95. Stan finansowy chóru jest pomyślny. Ogólny majątek wynosi 2500 zł. W skład nowego zarządu weszli pp.: Budzbon jako prezes, Pejka wiceprezes, Popek sekretarz, Borzykowska zast. sekretarza, Cesiołka skarbnik, Hein bibljotekarz, Jóźwiak i Promiński ławnicy.

Wyrzysk.

Wielki koncert symfoniczny. Staraniem zastępu starszo-harcerskiego odbędzie się dnia 7. bm. w sali Domu Polskiego wielki koncert symfoniczny w wykonaniu znanego w okolicy zespołu „Koła Miłośników Muzyki" z Łobżenicy pod dyrekcją p. Gulińskiego. Początek o godz. 20. Czysty zysk przeznacza się na tabor wodny dla Harc. Związku Żeglarskiego przy L. M. K.

Wspomnienie pośmiertne

Śp. dr. Franciszek Jan Żynda.

Pod koniec marca br. zasnął w Bogu śp. radca zdrowia dr. Franciszek Żynda w 82 roku życia, po 52-letniej, nieprzerwalnej praktyce lekarskiej w Skórczu, oraz 1-rocznym pobycie w Toruniu na wypoczynku u córki.

Urodzony 20 grudnia 1853 r. w Kościerzynie, kształcił się początkowo w Pelplinie, wobec braku końcowych klas następnie w gimnazjum w Chełmnie jako uczeń śp. Łozińskiego, dyrektora i „Ojca Polaków" tegoż gimnazjum. Studja medycyny ukończył na uniwersytecie Gryf (Greifswald), gdzie również gromadziła się spora ilość Polaków. Po 6-miesięcznym pobycie w Tczewie osiedlił się śp. dr. Żynda na stałe w Skórczu, powiatu starogardzkiego, gdzie sobie przez swą półwiekową pracę lekarską, doskonałą wiedzę fachową, szczerość i uprzejmość, umiał pozyskać serca wszystkich obywateli w całej północnej części Pomorza.

Za czasów zaborczych był on dla Skórcza i okolicy filarem polskości, to też nadsyłano do Skorcza lekarzy niemieckich w celu niweczenia pracy dla dobra polskości. Jednak na nic nie zdały się dążenia rządu niemieckiego. Ludność oceniwszy działalność i poświęcenie dr. Żyndy dla dobra ludzkości i polskości, wspierała go, tak, że lekarze-Niemcy nie mając poparcia, musieli w niedługim czasie po osiedleniu się z braku egzystencji miasteczko opuścić.

Polskość swą, mimo pewnej zależności od władz niemieckich, otwarcie wyznawał i dużo zasług położył dla polskości przy wyborach do Reichstagu, a poza tem przez cały czas pobytu (za czasów zaborczych) w Skórczu dla powstrzymania, uświadomienia i budzenia ducha narodowego również się zasłużył. W czasie istnienia „Grenceschutzu" chciano go aresztować jako podejrzanego o tajne konszachty z właścicielem dóbr p. Janem Górskim z Mirotek, u którego przeprowadzano rewizję domową.

Lecz nietylko Polacy go cenili, ale z czasem i Niemcy zaczęli go cenić i w dowód Jego zasług bowiem, jako wybitny specjalista płuc oraz akuszer nadali mu w październiku 1911 r. patent radcy zdrowia.

Najstarszy syn sędziwego radcy, który ukończył swe studja w Królewcu, osiedlił się w Skórczu dla objęcia praktyki lekarskiej po ojcu, zmarł przed kilku laty.

Radca zdrowia Żynda mimo sędziwego wieku przestał pracować w swym zawodzie dopiero przed rokiem. Przeniósł się na zasłużony odpoczynek do swej córki p. Melity Kwiatkowskiej w Toruniu, u której doczekał się małego wnuka.

Pogrzeb jego odbył się z Bazyliki św. Jana na cmentarz przy ul. Św. Jerzego. Kondukt żałobny prowadził ks. prałat Wysiński w asyście ks. wikarego Gruetzmachera, przeniesionego niedawno ze Skórcza do Torunia. Za trumną kroczyła najbliższa rodzina zmarłego i tłumy znajomych z Torunia i Skórcza, pragnący oddać ostatnią przysługę zasłużonemu działaczowi.

Cześć Jego pamięci!

480 marek niem. w złocie
łupem sprytnego złodziejaszka.

Tczew. Żona wójta gminy Tczew-wieś Zofja Cejrowska zamieszkała w Tczewie przy ulicy Bałdowskiej 5 zdołała przez szereg lat u siebie w domu przechować jeszcze z dobrych czasów „na starość" portmonetkę, w której mieściło się 480 marek niemieckich w złocie w monetach po 10 i 20 marek.

Pewnego dnia w czasie nieobecności p. Cejrowskiej do mieszkania zakradł się nieznany narazie złodziej. który zrabował portmonetkę wraz z cenną zawartością złotych 10 i 20 markówek. O kradzieży tej p. Cejrowska powiadomiła obecnie policję, która już wpadła na trop zuchwałego złodziejaszka.

Grudziądz.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Łabędziem", Rynek, tel. 1242.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Przeor Kordecki".
Gryf: „Świat idzie naprzód".
Orzeł: „Dziewczę z krainy burz" i „Legjon śmierci".

Z prac Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Onegdaj odbyło się posiedzenie zarządu oddziału L. M. K. Pierwszy wiceprezes i przewodniczący sekcji marynarki p. ppłk. dypl. Płonka zrezygnował z godności z przyczyn służbowych. Wybrano na przewodniczącego sekcji marynarki i wiceprezesem p. naczelnika Krzewskiego. Przyjęto do wiadomości utworzenie kolejowego oddziału L. M. K. i dla uzgodnienia współpracy obu oddziałów wybrano por. Sterza na delegata do oddziału kolejowego L. M. K., oraz zaproszono inż. Jaszcza do udziału w posiedzeniach własnych. Omówiono sprawę walnego zjazdu LMK. który odbędzie się 1—3 czerwca br. w Gdyni. Por. Sterz zdał sprawę z konferencji w zarządzie okręgowym w sprawie kół szkolnych L. M. K. Prezes mjr. Gąsiorowski odczytał sprawozdanie kasowe za ubiegły rok, które wykazało wpływów 10300 zł — odesłano do zarządu głównego i na F. O. M. 8950 zł, tak, że pozostało do dyspozycji oddziału 1350 zł na pokrycie wydatków.

„Ecce Homo" — Golgota. W sobotę, dnia 13. bm. w Teatrze Miejskim chór męski „Echo" z współudziałem orkiestry 64 p. p. wystawi wielkie misterjum pasyjne „Ecce Homo" (Gol gota) pióra Tadeusza Niewiakowskiego. Spodziewać się należy, że wszyscy katolicy pośpieszą w tym dniu do Teatru Miejskiego ażeby zobaczyć to wspaniałe, po mistrzowsku ujęte widowisko pasyjne. Dochód przeznacza się na rzecz grudziądzkiego okręgu „Caritas". Ceny miejsc bardzo przystępne.

7-letni chłopczyk najechany przez rowerzystę. W dniu wczorajszym na chodniku w pobliżu szkoły przy ul. Paderewskiego, najechany został przez rowerzystę Szydłowskiego, Paderewskiego 5 b, 7-letni synek p. Franciszka Piórkowskiego, zam. przy ul. Legjonów 63. Chłopiec doznał złamania prawej nogi powyżej kolana. Rodzice przewieźli dziecko do szpitala miejskiego.

Łobżenica.

Samobójstwo służącej. Onegdaj pozbawiła się życia służąca aptekarza p. Reinholza z Łobżenicy, wypijając kwas solny. Przyczyną samobójstwa była nieuleczalna choroba, na którą nieszczęśliwa od dłuższego czasu cierpiała.

Włamanie do „Zbożowca". W nocy z 3 na 4 włamali się nieznani „goście" do śpichrza „Zbożowca" właściciela p. Okońskiego i zabrali dużą ilość koniczyny, żyta, grochu i t. p. Wszystko naładowali na wóz i odjechali. Szkody obliczają na 1000 zł.

Wejherowo.

Przeniesienie targu rybnego. Zarządzeniem władz miejskich z dniem 1 kwietnia br. przeniesiono z placu Wejhera (rynek) targ na plac Wolności.

Z życia Tow. Powstańców i Wojaków D. O. K. VIII. Onegdaj odbyło się walne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków. Przewodniczył zebraniu dyrektor Ubezp. Społ. p. Jeka. Marszałkiem zebrania wybrano p inż. Szpilkę, członka Zw. Weteranów Powstań Narodowych. Nowy zarząd wybrano z członków starego zarządu tak, iż skład zarządu nie zmienił się. Inż. p. Szpilka dokonał po wyborach udekorowania niektórych członków srebrnemi krzyżami zasługi za pracę na polu organizacyjnem.

Rekrutacja bezrobotnej młodzieży do S. O. M. P. Biuro Pośrednictwa Pracy, z polecenia Stow. Opieki nad Młodzieżą Pracującą, chcące przyjść z pomocą bezrobotnej młodzieży, ogłosiło zasiąg młodzieży bezrobotnej w wieku od 17 do 21 lat do obozów pracy nad morzem. Reflektujący na przyjęcie mogą zgłosić się po informacje w starostwie morskiem w Wejherowie, w godzinach urzędowych od 9—12, pokój 19.

Świecie.

Ciekawy odczyt. Rektor Seminarjum zagranicznego w Potulicach, ks. profesor Ignacy Posadzy wygłosi w piątek, dnią 12 kwietnia br. w godzinach wieczornych w auli tut. gimnazjum państwowego, odczyt, ilustrowany 200 oryginalnemi przezroczami, na temat „Polacy północnej Brazylji". Ceniony prelegent poruszy z własnych wrażeń podróżowych takie tematy: Na morzu — Rio de Jeneiro, miasto wiecznej wiosny — W głąb kraju — W dolinie Słodkiej Rzeki — Wśród Indjan Ay Mores — W kolonji jasnogórskiej — Polskie nabożeństwo — W „Orle Białym" — Synowie odwiecznej puszczy — Kawowe pola — Polskie banany i polski ryż — Ułańskim szlakiem — Polski patrjarcha — Wielka zawierucha — W stronę Atlantyku.

Tczew.

Ujęcie złodzieja. Wywiadowcy tut. wydziału śledczego przytrzymali na targu tygodniowym 50-letniego robotnika Jana Zalewskiego, zamieszkałego w Goszynie, pow. Tczew, który najspokojniej w świecie na targu sprzedawał skradziony przez siebie drób. Policja zakwestjonowała cztery kury i jednego koguta. Siedzi.

Pożar w wędzarni. Nocy ostatniej w wędzarni mistrza rzeźnickiego Franciszka Bońka zamieszkałego przy ul. Sobieskiego 43 wybuchł pożar, który zniszczył około 250 kg wyrobów masarskich, wartości około 445 złotych. Pożar na szczęście stłumiono. Winę ponosi sam poszkodowany.

Gedanja — Sokół 9:7. W ub. środę o godzinie 20 w sali gimnastycznej przy szkole powszechnej nr. 5 rozegrany został ciekawy mecz bokserski pomiędzy I drużyną KS. „Gedania" z Gdańska, a sekcją bokserską miejscowego Sokoła. Mecz zakończył się zwycięstwem „Gedanji" w stosunku 9.7. Na ringu sędziował sędzia związkowy Ruprecht z Gdańska.

Z Gdyni i wybrzeża.

BAJKA. „Katiusza".

„CZARODZIEJKA". Franciszka Gaal („Csi bi") jako „Piotruś".

MORSKIE OKO: „Orchidea z Mandalay" i „Kobieta pod kontrolą".

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków **tel. 12-40 i 22-12.**

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.
Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. 11, po południu do godz. 18.

Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelarja tel. 20-22.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy dla okręgu obejmującego Chylonię, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże dr. N. N.; dla Oksywia — dr. Tamaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Przybył do Gdyni turecki statek „Erol" należący do firmy M. Lufti w Stambule i rozpoczął wyładowanie węgla przy pomocy taśmowca Skarbopolu. Kapitan statku Halid oraz cała załoga są narodowości tureckiej. Jest to dopiero 3-ci statek w porcie gdyńskim pod turecką banderą.

Zapisy na nowy rok szkolny 1935-36. 1. Do klas gimn. I, II i III nowego typu oraz VI i VII dawnego typu. 2. Do klas 1—6 pryw. szkoły powszechnej przyjmuje w czasie od 1—30 kwietnia 1935 r. codziennie od godz. 9—13 Prywatne Koedukacyjne Gimnazjum i Pryw. Koedukacyjna Szkoła Powszechna Dr. Zegarskiego w Gdyni-Orłowie — przystanek autobusów — telefon: Gdynia 91-27. Przy zakładzie internat. (5536

Dręczyciele zwierząt. Aby kres położyć niepohamowanemu barbarzyństwu wobec bezbronnych zwierząt, Tow. Opieki nad zwierzętami ogłasza listę tych osób, które ukarane zostały w drodze administracyjnej za znęcanie się nad zwierzętami: 1. **Józef Tutkowski,** właściciel nieruchomości przy ul. Starowiejskiej, karany dwa razy grzywną a trzeci raz dwudniowym bezwzględnym aresztem. 2. **Jan Berg** z Orłowa — 15 zł grzywny lub 3 dni aresztu. 3. **Kazimierz Zdrojewski** z Orłowa — 15 zł grzywny lub 3 dni aresztu. 4. **Błażej Wróblewski** z Oksywia — 15 zł grzywny lub 3 dni aresztu. 5. **Gońda Czesław** z Orłowa — 7 zł grzywny lub 2 dni aresztu. 6. **Leon Dalecki** z Gdyni, ul. Szkolna — 10 zł grzywny lub 2 dni aresztu. Towarzystwo Opieki nad zwierzętami prosi o donoszenie sekretarjatowi (hotel Polska Riwiera) o wszystkich zauważonych wypadkach znęcania się nad zwierzętami, gdyż tylko w ten sposób będzie możliwem położyć kres przynoszącemu ujmę naszej kulturze barbarzyństwu.

Społeczeństwo gdyńskie pamięta o głodnem dziecku. Akcja zbiórkowa Centralnego Komitetu Opieki nad dzieckiem w Gdyni trwać będzie do 10 kwietnia br. Konsul Korzon przekazał na ręce p. Komisarza Rządu 500 zł na rzecz Centralnego Komitetu. Ponieważ akcja dożywiania obejmuje około 2.000 biednych dzieci w wieku przedszkolnym, Komitet ufa, że ofiarność Gdyni w dalszym ciągu nie zawiedzie.

Kiedy zostanie rozbudowaną Chłodnia Rybna? Coraz więcej wzmagający się przemysł rybny, a zwłaszcza śledziowy już od dłuższego czasu wyczerpał możliwość pojemności wybudowanej przed niespełna dwoma laty na molo Wilsonowskiem Chłodni Rybnej. Wskutek wyjątkowo wczesnego ocieplenia się i krótkiej zimy nagromadziły się znaczne zapasy zamrożonych śledzi z Norwegji, tak, że już obecnie cała Chłodnia jest kompletnie przepełnioną. Wprawdzie przetargi na rozbudowę Hali i Chłodni Rybnej oraz na budowę specjalnej zamrażalni już się odbył, lecz niestety dotychczas leży w Warszawie, gdyż jak zwykle „szimel" biurokratyczny, jest wrogiem wszelkiego pośpiechu, choćby podyktowanego najkonieczniejszemi wymogami życia gospodarczego. W razie dalszego odwlekania sprawy tych budowli nasz przemysł rybny może się znaleźć w bardzo przykrem położeniu, z czego skorzystają tylko niewątpliwie gdańscy konkurenci.



Do Kraju słońca i pieśni.

Odnowiony statek „Kościuszko" po powrocie z Ameryki zainaugurował tegoroczne wycieczki morskie, pierwszą wycieczką **do Hiszpanji, Riwiery francuskiej i Marocca.**

Mimo trudnych warunków gospodarczych, wycieczka ta cieszyła się jeszcze większem powodzeniem, aniżeli taka sama impreza zeszłoroczna, gdyż statkiem Kościuszko wyjechało 5 kwietnia **475 pasażerów.**

Conajmniej dwukrotnie taka liczba zgromadziła się bądź to na pokładzie, bądź też na trasie dworca morskiego dla pożegnania odjeżdżających szczęśliwców. Na dworcu żegnała też wycieczkę orkiestra Marynarki Wojennej, ze statku zaś odpowiadał zespół jazzbandowy, który uprzyjemniać będzie swojemi dźwiękami wycieczkowcom trzytygodniowy pobyt na morzu.

Ze wszystkich dzielnic Polski, z najodleglejszych jej kresów, ze wszystkich stanów i zawodów, pośpieszyli łaknący słońca i niezapomnianych wrażeń, aby na tej nowoczesnej arce (tylko bez czworonogów) pod komendą nowoczesnego Noego, starego i najpopularniejszego w Polsce wilka morskiego **kpt. Borkowskiego,** wyruszyć do krainy słońca i pieśni.

Ażeby tym, którzy nie mieli szczęścia, a raczej nietyle szczęścia ile pieniędzy, ażeby sobie pozwolić na tak mile spędzenie pierwszych tygodni wiosennych, tam gdzie ona się budzi w najcudowniejszej krasie, dać możność, bodaj słuchem uczestniczyć, w pożegnaniu tych szczęśliwszych, Linja Gdynia—Ameryka wprowadziła po raz pierwszy inowację, że **pożegnanie statku transmitowano przez radjostację toruńską** na całą Polskę od godz. 15,30 do 16 i w tym celu przesunięto odjazd statku z godz. 13 na 16.

Z wybitniejszych osób biorą udział w wycieczce: żona wiceministra Piestrzyńskiego, dyrektor departamentu min. oświaty Mendys, senator Klemensiewicz, dyr. P. K. P. inż. Łaguna z żoną, rektor uniwersytetu poznańskiego Runge i prof. Ruzkowski oraz redaktor Stypułkowski.

Mieszkańców Bydgoszczy wyjechało coś siedmiu, m. in. p. Czesław Śmigielski.

Żydzi wschodni zdobywają Hel

Zalew żydów na dzielnicę morską a zwłaszcza na Gdynię, robi coraz większe postępy i staje się wprost groźny swemi rozmiarami, gdyż opanowuje on nietylko ważne i najwięcej lukratywne gałęzie handlu, lecz zakorzenia się jako właściciele nieruchomości, torując w ten sposób drogę dalszemu napływowi współplemieńców.

Jeszcze do końca ubiegłego roku tą „ziemią obiecaną" do której ściągały się zgraje brodatych i pejsatych postaci, szwargocących **żargonem rosyjsko-polsko-niemieckim,** była narazie Gdynia, gdzie mniej sumienna klika przeważnie miejscowego pochodzenia właścicieli nieruchomości, nie nasyciwszy jeszcze swojej chciwości na wyzyskiwanych niemiłosiernie chrześcijańskich lokatorach, odstępowała chętnie mieszkania i lokale sklepowe tym intruzom, ma się rozumieć... **za wysokim czynszem.**

Tego roku zalew ten rozszerzył się już, niestety i na **półwysep helski,** który dotychczas żydów wschodnich znał tylko z opowiadania. Cicha wieś kaszubska napełnia się powoli szwargotem żargonowym, który widocznie najmilszym jest przedewszystkim **Niemcom** helskim i tym napływowym właścicielom nieruchomości **z dawnego zaboru rosyjskiego,** gdyż ci tylko chętnie dają u siebie przytułek tym elementom. Żerem ponętnym, na który się rzucają ci intruzi, jest **handel i przemysł rybny.**

Jak wiadomo Spółdzielnia Rybacka zorganizowana pod egidą B. G. K. obejmuje wyłącznie rybaków posiadających kutry rybackie, zakupione przy pomocy B. G. K. i **służy ona nie tyle dla ochrony interesów całego rybactwa** na wybrzeżu polskiem, ile dla **zabezpieczenia udzielonego na te kutry kredytu.** Decydujący głos w tej spółdzielni nie mają sami spółdzielcy rybacy, lecz przedstawiciel B. G. K. który suwerennie dyktuje ceny i reguluje kontyngent połowów.

Polityka ta nie licząca się z warunkami wytwarzanemi przez konkurencję gdańskiego rybołówstwa a przedewszystkiem przemysłu rybnego, podkopuje swą polityką cen i reglamentacją połowów polski przemysł rybny na naszem wybrzeżu, a co najgorsze pozostawia poza ramami swojej organizacji rybaków nie posiadających kutrów motorowych, skazanych tylko na połowy przybrzeżne.

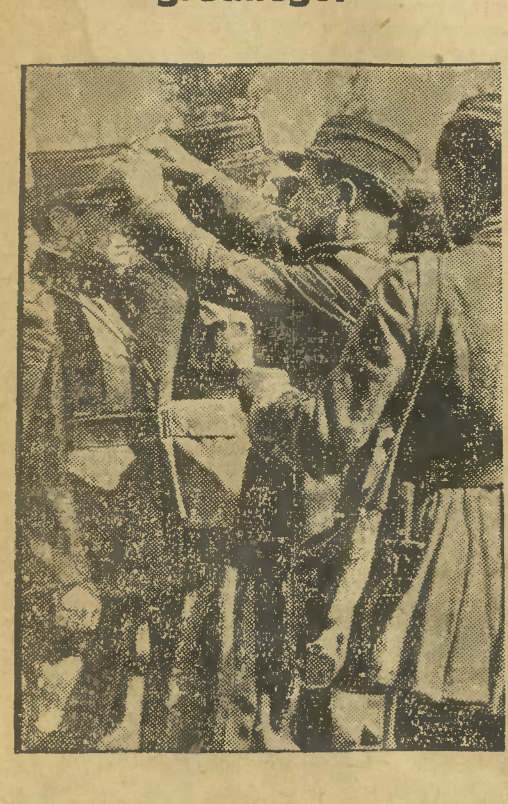
Niektóre większe firmy wędzarnicze, chcąc się wyzwolić od tej dyktatury Spółdzielni, zorganizowały połowy ryb we własnym zakresie, własnemi flotami rybackiemi, w których znajdują zatrudnienie, niezrzeszeni w Spółdzielni rybacy.

Przy tej sposobności nie możemy też pominąć milczeniem dziwnej polityki taryfowej naszego Ministerstwa Komunikacji, nie uwzględniającego w najmniejszej mierze ani interesów rybołówstwa morskiego, ani też przemysłu rybnego. Uwidocznia się to najlepiej na następującym przykładzie:

Za materjał tarty, potrzebny do sporządzania skrzynek na wędzone ryby, a sprowadzany np. z lasów karpackich wschodniej Małopolski, opłaca się fracht **za 15-tonowy wagon około 300 zł.** Natomiast za ryby wędzone, przesłane do Małopolski zachodniej i na Górny Śląsk w tych skrzynkach wyprodukowanych z tego po niskich taryfach sprowadzonego materjału tartego i stanowiącego opakowanie wysyłanego towaru, zalicza się fracht o 33% wyższy wynoszący **za 15 tonowy wagon około 1000 zł.** Fracht ten częstokroć przewyższa znacznie wartość przewożonego towaru, wskutek czego ten tani ludowy artykuł spożywczy jest dla południowych dzielnic kraju niedostępny i staje się **artykułem luksusowym.**

Tu więc spółdzielnia rybacka, o ileby naprawdę troszczyła się o interesy rybactwa i przemysłu rybnego, miałaby bardzo wdzięczne pole, wspólnie z przedstawicielami przemysłu rybnego, rozwinięcia energicznej akcji, która otworzyłaby pojemne rynki południowych połaci Rzeczypospolitej dla konsumu taniej ryby morskiej.

Tragiczne echa powstania greckiego.



Na podstawie wyroku sądu wojennego odbył się na placu publicznym w Atenach smutny akt degradacji 13 oficerów, skazanych za udział w niedawnem powstaniu. Kat zrywał im odznaki oficerskie na oczach 20 tysięcy widzów.

Wielki syn ziemi warmińskiej

Feliks Nowowiejski został uczczony w Warszawie.

Warszawa, 5. 4.

W wielkiej i pięknej sali Ministerstwa Oświaty zebrało się w dniu dzisiejszym liczne i dostojne grono ludzi. Z jednej strony minister oświaty wraz z wyższymi urzędnikami ministerstwa, z drugiej, **przedstawiciele świata muzycznego stolicy, Lwowa, Krakowa i Poznania** (w osobach pp.: dyrektora konserwatorjum Jahnkego i prof. Budkiewicza).

Wśród nich zjawiła się drobna postać znanego **kompozytora, Feliksa Nowowiejskiego.**

Wszyscy otaczają **znakomitego syna ziemi olsztyńskiej,** dzisiejszego laureata państwowej nagrody muzycznej, która została mu przyznana **jednogłośnie** przez jury.

Od pierwszych słów ministra znika urzędowa sztywność ceremonjału. Laureat ściąga na siebie serdeczne i bardzo przyjazne spojrzenia wszystkich. **Zasłużony muzyk i kompozytor zasłużył sobie w pełni na najwyższe odznaczenie państwowe.** Nikt mu nie zazdrości, gdyż każdy jest przekonany, że nagroda muzyczna, tegoroczna, dostaje się w najgodniejsze ręce.

A więc pierwszy przemawia minister Jędrzejewicz Wacław. Oświadcza on, iż z najwyższą radością zatwierdził jednomyślną decyzję jury, gdyż **zasługi** Feliksa Nowowiejskiego dla muzyki polskiej są ogromne, a niektóre jego utwory, jak np. **Rota i hymn do Bałtyku stały się wspólnem dobrem całego narodu.**

Zasługi te są wybitne we wszystkich niemal gałęziach czystej i wzniosłej muzyki, począwszy od opery, symfonji, muzyki religijnej, organowej, a skończywszy na pieśniach chóralnych i solowych

— „Jako syn ziemi warmińskiej, — powiada minister, — pochodząc z szeregów ciężko doświadczonego ludu mazurskiego, zrozumiał Pan swem gorącem sercem, czem jest pieśń ojczysta dla życia narodu".



W końcu życzył on laureatowi długich lat życia dla dalszej chwały i piękna polskiej muzyki.

Następnie minister wręczył prof. Nowowiejskiemu **nagrodę państwową w sumie 7.000 zł.**

Wzruszony laureat w krótkich i bardzo serdecznych słowach podziękował ministrowi za słowa uznania.

A teraz kilka drobnych szczegółów: **Prof. Nowowiejski dwukrotnie był laureatem niemieckiej państwowej nagrody muzycznej im. Meyrebeera t. zw. rzymskiej, następnie zdobywa nagrodę Beethovena za uwerturę „Swaty Polskie" oraz nagrodę na międzynarodowym konkursie w Paryżu za utwór organowy „Meditation en Mi Majeur".** Przez papieża Piusa XI został mianowany szambelanem.

Oratorja Nowowiejskiego obiegły dotąd 150 miast Europy i Ameryki. W Londynie zostaje mianowany członkiem honorowym The Organ Music Society. Poza olbrzymim swym dorobkiem, obecnie opracowuje on operę „Ondraszek" i operę komiczną „Kaszuby".

W Poznaniu i Lwowie oraz Krakowie wystawiano z wielkiem powodzeniem operę jego **„Legendę Bałtyku".** Warszawa jeszcze się nie zdobyła na premjerę tej opery. Podobnie też stolica obeszła się przed laty z drugim organistą, ze Stanisławem Moniuszką, któremu opery nie chciano wystawić i nie chciano również dopuścić go do pulpitu kapelmistrzowskiego.

Niewątpliwie obecna dyrekcja naprawi błąd swoich poprzedników.

Stwierdzić należy, że **dzisiejsze uroczystości w Ministerstwie Oświaty wzbudziły bardzo miłe wrażenie wśród uczestników.** Mistrz Nowowiejski, obdarzając Waszego korespondenta fotografją swoją, skreślił też pozdrowienia dla redakcji „Dziennika Bydgoskiego" i Sz. Czytelników

ski.

Kronika

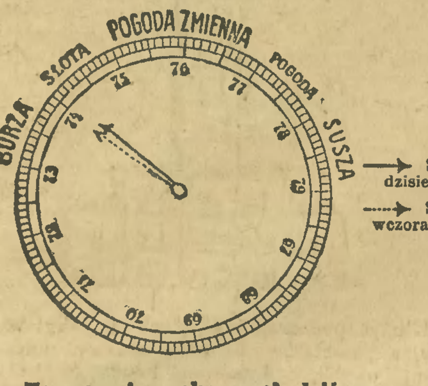
Bydgoszcz, dnia 6 kwietnia 1935 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Tymoteusza m.
Jutro: Celestyna I. p. i w.
Wschód słońca o godzinie 5.25.
Zachód słońca o godzinie 18.41.

Stan pogody

Nocy dzisiejszej padał w Bydgoszczy **śnieg.** Dziś od rana pogoda o zachmurzeniu zmiennem, gdzieniegdzie z przelotnemi opadami. **Chłodno.** Umiarkowane wiatry południowe, skręcające ku zachodowi.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK od 1—7 kwietnia 1935 r.

1) Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, telefon 994.

2) Apteka pod Lwem, Okole, ul. Grunwaldzka 37, telefon 191.

Dyżur w Kolejowej Przychodni Lekarskiej pełni w niedzielę, dnia 7 bm. dr. Gadomski, ul. Gdańska 57, tel. 34-21.

„LEKTURA" wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9 do 16, w niedzielę od 11 do 14. Obecnie w Muzeum wystawa dzieł Apolonjusza Kędzierskiego i kopij Jana Załuski.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w sobotę **na cele lokalnego Komitetu Funduszu Pracy** daną będzie operetka L. Falla **„RÓŻE Z FLORYDY"** w świetnem wykonaniu czołowych sił zespołu operetkowego pod dyrekcją Pawła Kuczery.

W niedzielę po południu o godz. 16 po cenach znacznie zniżonych ukaże się misterjum religijne **„GOLGOTA"**, które ze względów technicznych ukaże się już po raz ostatni.

W niedzielę wieczorem **„RÓŻE Z FLORYDY"** L. Falla.

Jak już donosiliśmy, w nadchodzący czwartek wejdzie na repertuar naszej sceny arcydzieło Szekspira **„POSKROMIENIE ZŁOŚNICY"** w pomysłowej reżyserji K. Koreckiego, z pp. Wieczorkowską i Wilanowskim w rolach głównych.

Ordonówna i Sym w Bydgoszczy. We wtorek 12 bm. miasto nasze gościć będzie **H. Ordonównę i Igo Syma.** Wszystkie zachwyty, jakie można by pisać o Ordonce, są za słabe, aby choć w części odzwierciedlić ten przedziwny czar, wdzięk interpretacji i ów swoisty kunszt jaki genjalna ta artystka rozwija przed widzami w każdej swej piosence. Tym razem Ordonówna wykona całkowicie nowy program, który z tak wielkiem powodzeniem wykonywała ostatnio w stolicy. Partnerem znakomitej pieśniarki będzie Igo Sym w swoim repertuarze. Zainteresowanie wprost niebywałe, pozostałe bilety w kasie teatru, ceny operetkowe, zniżki nieważne.

Przedstawienie amatorskie w Teatrze Miejskim.

Ogromne zainteresowanie budzi w całem mieście przedstawienie, które w poniedziałek, 8 bm. o godz. 20 odbędzie się w Teatrze Miejskim. Kapitalna farsa Arnolda i Bacha „Hiszpańska mucha" ma już swoją tradycję, ale sensacją jest fakt, kto ją będzie grał. Wykonawcami głównych ról będą siły amatorskie, rekrutujące się z miejscowego świata towarzyskiego. Poza tem na poparcie zasługuje cel, na który przeznaczony jest dochód z tej oryginalnej imprezy, a mianowicie pomoc najbiedniejszym wychowankom Internatu Kresowego. Reszta biletów [illegible]

Na marginesie.

W Krakowie był sobie profesor Uniwersytetu śp. Wacław Sobieski. Wykładał historję powszechną. Niema w tem nic nadzwyczajnego, że żył i pracował, aż nareszcie w dniu 2 kwietnia br. umarł. W niezbyt podeszłym wieku, bo liczył dopiero 62 lata. Przyczyną nagłej śmierci miał być atak serca, wywołany sklerozą. Tak się dziwnie złożyło, że nagła śmierć nastąpiła w dwa dni po wysłaniu śp. prof. Sobieskiego „na zieloną trawkę". Równocześnie nastąpiło zwinięcie katedry, na której wykładał.

Sprawa ta ma swoją dziwną historję, bardzo wymowną dla stosunków w Polsce. Śp. prof. Sobieski był na tyle nieostrożny, że napisał po francusku historję polskich walk o niepodległość. Nie miał widocznie jednak jak na państwowego Polaka właściwego „nastawienia" duchowego i podobno za dużo zasługi w wojnie bolszewickiej przypisał głośnemu francuskiemu generałowi Weygandowi i wogóle zanadto uwypuklił pomoc Francji, udzieloną Polsce w r. 1920. Zawrzała więc przeciwko niemu w prasie sanacyjnej gwałtowna walka, zakończona zwinięciem katedry śp. prof. Sobieskiego, aby jego samego posłać na emeryturę.

Rzecz to nie nowa, bo praktykował ją już brat obecnego ministra W. R. i O. P. p. Janusz Jędrzejewicz, ale godna jest przypomnienia, bo przy dalszem konsekwentnem jej stosowaniu otwiera przed nami ciekawe widoki. Np. gdy w szpitalu lekarz się źle spisze, skasuje się szpital; gdzie się pokaże lichy urzędnik, zniesie się urząd; żeby tak jeszcze można skasować każdy rząd, który źle rządzi, toby dopiero cały kraj miał frajdę! Możeby p. minister Wacław Jędrzejewicz zaczął od siebie. Wcalebyśmy po nim żałoby nie nosili.

Ostatecznie śp. prof. W. Sobieski okazał się „niebłagonadiożnym", więc poniósł tylko skutki swej nieostrożności, jako, że to obecnie niebezpiecznie jest mieć własne zdanie, jeżeli się jest zależnym. Z listów, które otrzymujemy, przekonujemy się nieomal codziennie o podobnych wydarzeniach z tą jedynie różnicą, że niezawsze skleroza i atak serca likwidują całą historję. W ubiegłym miesiącu mieliśmy aż dwie ciężkie próby, które naraziły ludzi zależnych na niełaskę: Galówka imieninowa i zaraz potem powitanie nowej konstytucji. W pierwszym przypadku należało okazać koniecznie nabożne skupienie i cześć należytą, w czem niema nic zdrożnego, a w drugim zachwyt dla twórców i ich dzieła. W porządku. Nikomu nie bierzemy za złe, że się z czegoś cieszy albo okazuje uczucia, które w sercu nosi. Gorzej jest, gdy się z urzędu odruchy serca przynagla. Gdy np. tu i tam policjant „zachęca" do wywieszania chorągwi albo przełożony „zwraca uwagę" na pewne uroczyste obchody. Możnaby i to znieść, gdyby na tem tle nie rodziły się pewne praktyki, dające pole popisu ludziom z brygad pomajowych. I tak zdarzyło się w okolicy Poznania, że ktoś „żgnął" do władzy o swoim znajomym, że sam tylko poszedł na obchód, a rodzinę pozostawił w domu, co bardzo ujemnie świadczy o jego prawomyślności. Ten podły donos miał swoje następstwa, bo krótko potem przełożony miał z podwładnym (zadenuncjowanym) taką mniejwięcej rozmowę:

— Był pan na obchodzie imieninowym?
— Byłem.
— A pański dziadek?
— Nie był.
— Czemu?
— Bo nie żyje.
— Pan zawsze ma swoje wykręty. Przypuszczam, że przynajmniej bliższa i dalsza rodzina przybyła na obchód.
— Bliższej nie mam, a dalsza mnie nie słucha.
— To źle. Dowodzi to bowiem, że pan nie dość gorliwie agituje.

Nie wiemy, jakie będą następstwa tej rozmowy: czy ucierpi urzędnik albo też czy urząd krakowskim wzorem będzie skasowany. Piszemy jednak o tych faktach (bo było ich więcej), aby zwrócić uwagę na tą plagę, którą jest narzucanie zgóry społeczeństwu pewnych uczuć i odruchów, które w następstwie rodzi donosicielstwo, najobrzydliwszy przejaw ducha ludzkiego.

Czyby nie było rozsądniej tak działać, aby pewne uczucia same powstawały w duszach obywateli, a stare carskie metody wrzucić do lamusa?

Dzień konia

ma podnieść stan zaprzęgów konnych.

(hak) Polska jest podobno **krajem konia.** Zawsze nim przynajmniej była. Polak niemal że rodził się na koniu i często na koniu umierał.

Obecnie jeszcze koń jest u nas podstawą wszelkiej komunikacji. Fatalny stan dróg i błędy polityki motoryzacyjnej składają na trakcję konną cały ciężar odpowiedzialności. A jednak **stan koni w Polsce przedstawia coraz więcej do życzenia.** Koń — ten wierny sługa i przyjaciel człowieka jest zaniedbany, co grozi przykremi skutkami naszemu gospodarstwu narodowemu, a także **jest sprzeczne z najistotniejszemi interesami obrony państwa.**

Aby tę sytuację naprawić, władze rozpoczynają zdecydowaną akcję, mającą na celu podniesienie hodowli i pielęgnacji konia zaprzęgowego. Na całym terenie państwa **odbędzie się w czasie między 20 maja a 10 czerwca br. „Dzień konia".** Obejmie on akcję propagandową, którą przeprowadzą czynniki urzędowe i społeczne **oraz konkursy** z nagrodami dla cywilnych zaprzęgów konnych.

W związku z koniecznością zorganizowania „Dnia konia" na terenie Bydgoszczy i okolicznych powiatów odbyła się w piątek 5 bm. **konferencja wstępna** w kasynie oficerskiem 62 p. p. Wzięli w niej udział przedstawiciele wojska z dowódcą brygady kawalerji **plk. dypl. Abrahamem, plk. Tarnasiewiczem i plk. Ważyńskim** na czele, **wicestarosta p. Czubiński, szambelan Prądzyński ze Skarpy,** oraz reprezentanci prasy. Referował p. płk. Abraham. Przygotowaniem programu „Dnia konia" zajmie się komisja w składzie: **plk. Bossak-Hauke, rtm. Polny, por. Łaszewski i red. Górnicki.**

Nowe dary dla Bibljoteki Miejskiej

Dyrekcja Bibljoteki Miejskiej w Bydgoszczy poczuwa się do obowiązku jak najserdeczniejszego podziękowania Przewielebnemu **ks. proboszczowi Zygmuntowi Wierzbickiemu za 14 mów żałobnych** z nabożeństw i pogrzebów wybitnych osobistości zebranych **i za 8 fotografij** czołowych przedstawicieli duchowieństwa katolickiego z dawnych czasów, następnie p. **Helenie Piotrowskiej** za 290 dzieł (325 tomów), wśród nich wiele rzadkich wydań **z początku XIX wieku, p. red. Adamowi Grzymale-Siedleckiemu** z Warszawy **za 15 dzieł** z cennemi dedykacjami, p. **red. Karolowi Hoffmanowi** ze Śródborowa pod Warszawą za 40 niezmiernie wartościowych dzieł z różnych dziedzin (w tem kilkanaście dzieł własnych), w końcu **p. Irenie Janowskiej** za 15 pięknych druków poznańskich z początku XIX wieku.

— **Nalepki na rzecz bezrobotnych.** Nakładem Funduszu Pracy rozprzedaje lokalny komitet Funduszu Pracy na m. Bydgoszcz nalepki „Tydzień pomocy dla bezrobotnych i ofiar dotkniętych klęską posuchy". Prezydent miasta zwraca się do obywatelstwa z gorącą prośbą o zaopatrzenie się w nalepki, przezco każdy obywatel przyczyni się do złagodzenia klęski bezrobocia.

Czy pamiętasz o Tygodniu Pomocy dla Bezrobotnych?

Czy spełniłeś już swój obowiązek i złożyłeś ofiarę w Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Bydgoszczy albo w kasie „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO"?

Wiesz przecież o tem, że

nikomu nie wolno zapominać o nędzy i rozpaczy tych, którzy bez własnej winy popadli w ciężkie położenie.

Różaniec życia.

Na szarym życia różańcu
Od każdej wiosny do zimy
Wciąż dnie za dniami liczymy,
Póki nie skończy się łańcuch.

A dnie te jak krople wody
Takie do siebie podobne,
Te same uciechy drobne,
I trosk te same powody.

W obawie, że w uczcie życia
Nie starczy dla nas pierogów
Nie wystawiamy już rogów
Ze swej skorupy ukrycia.

Podobni nizinnej wodzie,
Cicho, leniwie płyniemy,
I nigdy już nie wyjdziemy
Naprzeciw pięknej przygodzie.

Przeto nam życie przemija
Jak rzecz na świecie niczyja,
Bez szczęscia, które upija,
Bez bólu, który zabija.

Na szarym życia różańcu,
Od każdej wiosny do zimy,
Wciąż dnie za dniami liczymy,
Póki nie skończy się łańcuch.

Henryk Zbierzchowski.

Serdecznie witamy!

Z całego okręgu pomorskiego zjeżdżają się jutro do Bydgoszczy delegaci kół Związku **kolejowych pracowników drogowych.** Obrady zjazdu odbędą się w sali „Pod Lwem", ul. Marsz. Focha. Siedziba okręgu pomorskiego wspomnianej organizacji zawodowej znajduje się w Grudziądzu. Prezesem jest p. Wojciech Ganowski, sekretarzem okręgowym p. Kazimierz Retza.

Uczestnikom zjazdu życzymy najlepszych wyników w ich pracy społecznej dla dobra kolejnictwa.

Odczyty w Państw. Gimnazjum Humanistycznem.

Przypominamy, że jutro w niedzielę, odbędzie się w auli Państw. Gimnazjum Hum. ul. Grodzka o godz. 16 odczyt **p. prof. Repkiego** na temat: **„Oddłużenie rolnictwa"**, a o godz. 17 odczyt **p. Zygmunta Malewskiego** na temat: **„Historyczne podstawy kultury miasta Bydgoszczy".** Wstęp dla dorosłych 20 gr, dla młodzieży 10 gr.

— **Inspektorat Szkolny bydgoski** wyjaśnia, że zapisom do szkół podlegają dzieci urodzone w r. 1928. Dzieci urodzone w r. 1929 przyjmowane do szkół **nie będą.** Rodzice zamierzający posyłać swe dzieci do szkół prywatnych, winni dzieci swe wpierw zgłosić do właściwej szkoły publicznej oraz otrzymać zaświadczenie w kierownictwie szkoły, że dzieci zostały zapisane. Zaświadczenie to należy przedłożyć następnie przy zapisie do szkoły prywatnej. Zwraca się uwagę zainteresowanym rodzicom, że po ukończeniu terminu zapisów, dzieci do szkół przyjmowane nie będą. Niezgłoszenie więc w terminie tym dziecka powoduje nieprzyjęcie dziecka do szkoły na rok szkolny 1935/36.

Igo Sym

przed forum naszych czytelników.

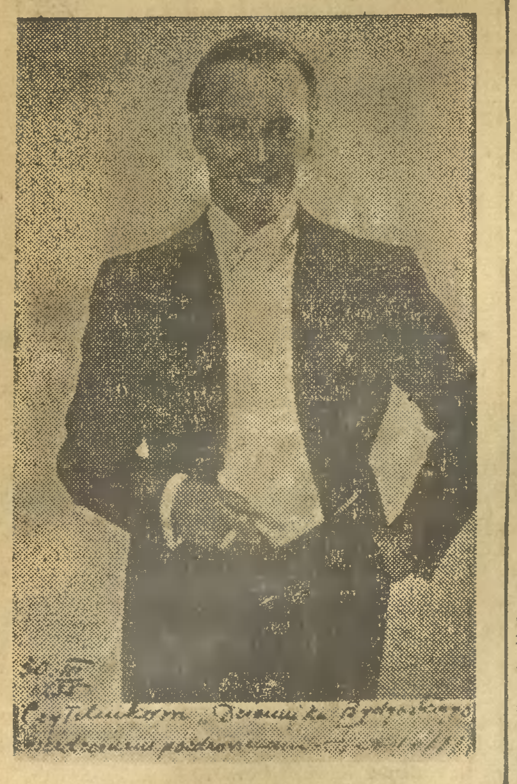
(Wywiad własny „Dziennika Bydgoskiego").

Warszawa, w kwietniu.

Igo Sym to jedna z najbardziej popularnych i sympatycznych sylwetek na terenie artystycznym w Warszawie. Artysta ceniony, wszechstronny, inteligentny i stale uśmiechnięty, potrafił sobie zdobyć publiczność do reszty. I jeszcze jedno: Igo Sym to synonim elegancji, wielokrotny król urody. Więc nie dziw, że cieszy się specjalną sympatją płci pięknej.

Obecnie kończy występy w cyrku w „Gwieździe Areny" i udaje się z znaną śpiewaczką Hanką Ordonówną na tournée artystyczne po Pomorzu. Oczywista, że zawita i do Bydgoszczy, o czem informują już afisze.

Igo Sym ma za sobą naprawdę bogatą karjerę artystyczną i znany jest nietylko w kraju, ale i zagranicą, gdzie nakręcał filmy.



IGO SYM.

Aby przedstawić sympatycznego artystę naszym czytelnikom, umówiłem się z nim na pogawędkę w popularnej kawiarni Loursa na Krakowskiem Przedmieściu. Odrazu na samym początku rozmowy Sym mówi:

— Wie Pan, że udaję się, dzięki inicjatywie mojej partnerki z „Gwiazdy Areny" — Hanki Ordonówny na tournée po Pomorzu. Będziemy w Gdańsku, Gdyni, Toruniu, no i oczywiście w Bydgoszczy, gdzie wystąpimy 9 kwietnia. Jestem naprawdę szczęśliwy, że będę mógł się przedstawić po raz pierwszy bydgoskiej publiczności osobiście. Byłem swego czasu coprawda w tem sympatycznem mieście, ale to już bardzo dawno i prywatnie. Teraz wystąpimy z zupełnie nowym programem i spodziewamy się, że zdołamy publiczność zadowolić.

— Może Pan powie coś o swej karjerze?

— Przedewszystkiem trudno mi zrozumieć, dlaczego w Polsce mówi się tyle o gwiazdach i karjerze, a nie o pracy i aktorach. Nie chcę podawać nieprawdziwych danych, więc oto fakty: W filmie występowałem przeważnie zagranicą, **nakręcałem ich przeszło czterdzieści,** w tem dziewięć dźwiękowców w wersji niemieckiej. Miejsca pracy filmowej: Wiedeń, Paryż, Londyn, Berlin, Budapeszt, Nicea no i Warszawa.

— A partnerki, czy był Pan z nich zadowolony?

— Właściwie trzebaby zapytać, czy one były ze mnie zadowolone. Jeśli chodzi o nazwiska najbardziej u nas popularne, na to umiem wymienić Marlenę Dietrich, Liljan Harvey, Camilję Horn, Henny Porten, Anny Ondrę.

— No, a obecnie co Pan porabia?

— Od dwóch lat z kinem aktywnie nie mam prawie że styczności; raczej przerzuciłem się na scenę. Jednak do filmu chyba powrócę, bo wie Pan, że wilka ciągnie do lasu. Kończę występy w „Gwieździe Areny", gdzie jestem partnerem Hanki Ordonówny. Śpiewam, tańczę, wykonuję rozmaite ewolucje akrobatyczne na trapezie, które wymagały przygotowania naprawdę intensywnego, mimo uprawiania rozmaitych sportów. Zdawałoby się, że nie powinienem czuć się dobrze w cyrku, a jednak jest inaczej.

— Co Pan powie o polskim filmie?

— Od dwóch lat — jak Panu mówiłem — z filmem prawie **że nie współpracuję.** Jednak trzeba przyznać, że w dwóch tych latach filmy polskie pod względem technicznym i wykonania aktorskiego znacznie się poprawiły i niejednokrotnie wzbudzały entuzjazm. Naprzykład wiem od moich przyjaciół w Berlinie, że **„Wyrok życia" spotkał się z entuzjastycznem przyjęciem. Jak Pan wie, „Młody las" na festivalu w Moskwie otrzymał odznaczenie.** Wszystko więc wskazuje na to, że poziom się podnosi. Zresztą najlepszym sędzią jest publiczność, która potrafi ocenić wartościowe filmy, bo wie, w jak ciężkich warunkach polski film pracuje.

— Na zakończenie może Pan jeszcze powie coś o swoich planach?

— Plany moje są śmiałe; nigdy zasadniczo publiczności o nich nie uprzedzam i stawiam ją przed faktem dokonanym. Obecnie ciągle pracuję i ponieważ jestem młody, urlopu nie potrzebuję. Mam szereg propozycyj, jednak często nie mogę ich przyjąć. Np. nie mogłem zrealizować filmu w Wiedniu, bo na szereg miesięcy miałem terminy zajęte. Od autora i kompozytora „Gwiazdy Areny" otrzymałem propozycję zagrania swej roli w Nowym Jorku, jednak nie wiem jeszcze, jak to będzie. Wszystko zależy od warunków i innych jeszcze projektów. Obecnie bliższe jest mi tournée po Pomorzu i Kresach Wschodnich i przedewszystkiem o tem myślę.

Otrzymuję fotografję z dedykacją dla czytelników „Dziennika Bydgoskiego".

Na pożegnanie Sym zasyła pozdrowienia i mówi:

— Bo widzi Pan, aktor musi być wszechstronny, musi być przygotowany fizycznie i duchowo. I tu wykazuje się w całej pełni hasło: W zdrowem ciele — zdrowy duch!

Wan.

Kącik esperancki.

Esperanto — na Dalekim Wschodzie.

W jednym kursie esperanckim uczestniczy 20 tysięcy osób.

Pan J. Jungfer, kierownik międzynarodowej komisji radjowej (IRS) nadesłał następujące sprawozdanie, dotyczące olbrzymiego sukcesu radja japońskiego. Międzynarodowa komisja radjowa — pisze on — otrzymała niedawno sprawozdanie o niebywałym sukcesie w japońskiej radjostacji. Według europejskiego stanu rzeczy sukces ten wydaje się prawie niemożliwym. Lecz imię sprawozdawcy, japońskiego reprezentanta w KR. p. Sindo-Seitaro gwarantuje, że podane liczby są dokładne i prawdziwe.

Kurs prowadzony przez p. Sindo-Seitaro obejmował w całości 37 lekcyj półgodzinnych i trwał od 20 lipca do 31 sierpnia, codziennie prócz niedziel. Kurs ten transmitowały: JOKK w Okajama i JOLK w Hirosima; audycje objęły zachodnią połowę Honsu (główna wyspa japońska) i Sikoku. Z listów otrzymanych było widocznem, że kursu słuchano w Kiusu, w gubernjach Aici, Sizuoka, Isikaua i Nagano a nawet w Korei, które są na terenie innych stacyj.

Kurs odbywał się przy pomocy podręcznika. Pierwsze wydanie w nakładzie 8 tysięcy egz. natychmiast zostało wyczerpane. Drugie wydanie w 10 tysiącach egz. także zostało rozkupione już w pierwszych dniach kursu. Musiano dodatkowo wydrukować jeszcze 2 tysiące, wobec czego **do jednego kursu radjowego rozsprzedano razem 20 tysięcy egzemplarzy.**

W czasie kursu urządzono dwa razy dyktat, a był to pierwszy dyktat w Japonji przy pomocy telefonu bez drutu. Kwestjonarjusz egzaminowy wysłało 1267 osób, z pośród których 83% zrobiło mniej aniżeli 5 błędów. To dowodzi, że początkujący Japończycy mogą robić dobre postępy w nauce języka, nawet wówczas, gdy nie mają bezpośredniego kontaktu z prowadzącym. To możliwe jest tylko przy nauce języka Esperanto. W egzaminowaniu brali udział członkowie Esperanckiego Towarzystwa w Osaka i ono zachowało zbiór adresów uczestników kursu do swego użytku. Stacja jest bardzo zadowolona z rezultatu i, jeżeli publiczność sprawę podtrzyma, urządzi nowy kurs.

*

Oto postępy Esperanta w latach ostatnich. Dawniej było się zadowolonym, gdy na jeden kurs Esperanta zgłosiło się kilkanaście osób. Ks. Cseh i jego uczniowie liczyli i liczą już członków na setki. W radjo można ich liczyć na tysiące i dziesiątki tysięcy. Ciekawe jest, że najwięcej słuchaczy na kursie Esperanta znajduje się nie na kontynencie, gdzie powstał, w Europie, lecz na Dalekim Wschodzie. Zapewne także i europejskie radjo kursy mają wielu słuchaczy — wydanie podręcznika dla nowego kursu esp. przez Radjo Langenberg-Köln wyczerpano w czasie trzech tygodni — lecz tych się liczy tylko na „tysiące".

Esperanto żyje w praktyce — oto jego najważniejszy atut, który wkońcu **zwyciężyć musi, bo tego żąda samo życie!**

Prof. S.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

SOBOTA, 6 KWIETNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,00: Audycja poranna. 8,00: Audycja dla szkół. 12,05: Muzyka (płyty). 12,50: Chwilka dla kobiet. 12,55: Dziennik południowy. 13,45: Nasz handel morski. 14,45: Koncert ork. Tadeusza Seredyńskiego. Tr. ze Lwowa. 15,30: Recytacje prozy. 15,45: Krótki recital fortepianowy Ireny Kurpisz-Stefanowej. Tr. z Torunia. 17,00: Miasta i miateczka polskie — gród Marka Borkowicza. (Tr. z Poznania). 17,10: Najnowsze nagrania na płytach. 17,50: Pogadanka przyrodnicza, „Żółta pliszka przyleciała". 18,00: Teatr wyobraźni nadaje dla dzieci słuchowisko p. t. „Cały świat Petronelce pomaga". 18,30: Przegląd wydawnictw. 18,45: Melodje z filmu dźwiękowego „Poszukiwacze złota" (płyty). 19,15: Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej. 19,25: Wiadomości sportowe lokalne. 19,30: Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19,35: Koncert zespołu mandolinistów „Kaskada". (Tr. z Wilna). 19,50: Feljeton aktualny. 20,00: Na wesołej lwowskiej fali. (Tr. ze Lwowa). 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21,00: Transmisja z teatru „La Scala" w Medjolanie. „Faust", opera w 4 aktach Ch. Gounoda. W przerwie I około godz. 20,50: „Zoperowany Faust — Goethego" wygł. dyr. Witold Hulewicz. W przerwie II. ok. godz. 22: Recytacje z „Fausta" Goethego w tłumaczeniu Zegadłowicza. W przerwie III. około godz. 23.00: „Jak pracuje Polska Akademja Literatury".

TORUŃ. 6,30: Transm. z Warszawy. 11,57: Tr. z Warszawy, Krakowa i Wilna. 13,55: Przegląd giełdowy. 14,45: Tr. ze Lwowa i Warszawy. 16,45: Krótki recital fortepianowy prof. I. Kurpisz-Stefanowej. 17,00: Tr. z Poznania i Warszawy. 18,30: Arje Pucciniego w wyk. J. Kiepury (płyty). 18,40: Życie kulturalne, artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18,45: Fragment teatralny. 19,00: Chwilka społeczna. 19,07: Program na dzień nast. 19,15 Muzyka popularna z płyt. 19,25: Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,30: Tr. z Warszawy, Wilna i Lwowa. 20,30: Koncert reklamowy. 20,40: Tr. z Warszawy. 20,50: Tr. z Medjolanu i Warszawy.

ZAGRANICA. 19,00: **Kolonja.** Trio f-dur Pfitznera. **Berlin.** Koncert wiecz. **Wiedeń.** Wesołe piosenki. **20,00: Wiedeń.** Koncert jubil. **Budapeszt.** Koncert wiecz. **Oslo.** Koncert rozrywkowy. **Moskwa (Kom.).** Koncert wieczorny. **Kopenhaga.** Wesoły wieczór muz. **21,00: Regional.** Recital śpiew. **Królewiec.** „Piękne jest życie". **22,00: Stockholm.** Muzyka tan. **Wiedeń.** Melodje operetkowe Fr. Lehara. **Regional.** Koncert wiecz. **23,00: Lahti.** Muzyka taneczna. **Hamburg.** Muzyka taneczna. **Monachjum.** Koncert nocny. **Kopenhaga.** Muzyka tan. **Londyn Nat.** Koncert chóru.

NIEDZIELA, 7 KWIETNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 9,00: Audycja poranna. 10,00: Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Jana w Toruniu. 12,05: Przegląd teatralny. 12,15: Poranek muzyczny z filh. warsz. pod dyr. Ozimińskiego i Grażyna Bacewiczówna (skrzypce). 14,00: Melodje operetkowe (płyty). 15,00: Pogadanka dla młodzieży wiejskiej. 15,15: Orkiestra mandolinistów Artura Vichego. 15,22: Przegląd rynków produktów rolnych. 15,35: Dalszy ciąg ork. mandolinistów. 15,45: Co należy wiedzieć o pielęgnowaniu roślin", pogadanka. 16,00: Koncert solistów. Wykonawcy: Adelina Korytko-Czapska (śpiew), Wiktor Łabuński (fort.) i prof. L. Urstein (akomp.). 16,40: Recytacja prozy: Nowela J. Szaniawskiego. 17,00: Koncert Jana Dworakowskiego. 17,35: „Nora", opowiadanie dla dzieci starszych. 17,50: „Kultura życia codziennego: „Sportowiec", odczyt. 18,00: Wiązanki marszowe (płyty). 18,20: Koncert chórów lwowskich nagrodzonych na konkursie. 18,45: Życie młodzieży. 19,08: Wiadomości sportowe lokalne. 19,13: Fragmenty symfon. z mniej znanych oper. 19,45: Podróżujemy: „Na pojezierzu mazurskiem" feljeton. 20,00: Defilada małej orkiestry Zdzisława Górzyńskiego z udz. wszystkich instrumentów. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21,00: Loża szyderców. 21,30: „Co czytać", szkic literacki. 21,45: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22,15: Koncert w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego z udz. Józefa Wolińskiego. 23,05: Muzyka lekka.

TORUŃ. 9,00: Transm. z Warszawy. 9,55: Program na dzień bież. 10,00: Nabożeństwo z kościoła św. Jana w Toruniu. Po nabożeństwie płyty z Warszawy. 11,57: Tr. z Warszawy i Krakowa. 12,05: Przegląd teatralny. 12,15: Transm. z Warszawy. 14,00: Koncert życzeń. — Radjosłuchacz ma głos. 15,00: „Ulgi dla rolników z mocy samego prawa", pogadanka. 15,15: Orkiestra cygańska (płyty). 15,22: Tr. z Warszawy. 15,35: Utwory salonowe (płyty). 15,45: Tr. z Warszawy. Wilna i Lwowa. 19,00: Program na dzień nast. 19,08: Soliści (płyty). 19,45: Transm. z Warszawy. 22,00: Wiadomości sport. z Pomorza. 22,05: Koncert reklamowy. 22,15: Tr. z Warszawy.

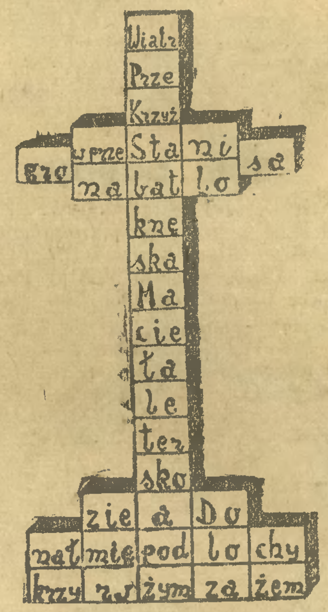
ZAGRANICA. 19,00: **Kolonja.** „Fidelio", opera Beethovena. **Berlin.** Muzyka niedzielna. **Koszyce.** Koncert ork. wojsk. **20,00: Wiedeń.** Program rozrywkowy. **Berlin.** Melodje tan. **Radio Paris.** „Maitre Wilfram", opera Reyera. **Hamburg.** „Nocleg w Granadzie", opera Kreutzera. **Monachjum.** „500 lat muzyki rozrywkowej". **Budapeszt.** Koncert wokalny. **Koenigswusterhausen.** Muzyka operowa. **Kolonja.** Wieczór uroczysty. **21,00: Bruksela franc.** Koncert symf. **Poste Parisien.** Music-hall. **Bukareszt.** Muzyka operowa. **22,00: Stockholm.** Muzyka lekka. **23,00: Koenigswusterhausen.** Muzyka tan. **Kolonja.** Radjobal. **Kopenhaga.** Muzyka tan. **Frankfurt.** Koncert nocny.

PIERWSZA TRANSMISJA NABOŻEŃSTWA ROZGŁOŚNI POMORSKIEJ.

W niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 10 Rozgłośnia Pomorska transmitować będzie na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja nabożeństwo z bazyliki św. Jana w Toruniu, które odprawi ks. prałat Wysiński. Podczas mszy św. śpiewać będzie pod dyr. p. L. Rutkowskiego szescioglosowy chór św. Cecylji à capella mszę Palestriny: „Missa Papae Marcelli". W credo chór odśpiewa chorał gregorjański, na offertorium zaś Schuberta „Panie Miłościwy". Kazanie na niedzielę piątą Wielkiego Postu z cyklu „Rozważania postne": „Matka stała" wygłosi ks. prof. Kuleeza.

SZARADY ZAGADKI

ŁAMIGŁÓWKA ZGŁOSKOWA. 109.



Ułożyć poszczególne zgłoski (sylaby) w wyrazy, a powstanie czterowierszowy początek pieśni o Męce Pańskiej. Początek każdego wiersza podany kolejno w czterech zgłoskach górnych, a zaznaczonych dużemi literami. Ostatni wiersz jest łaciński; po polsku znaczy: „Stała Matka Boleściwa".

FIGURA MAGICZNA. 110.



Rzędy poziome i pionowe mają to samo znaczenie: 1 królowa egipska z czasów Cezara, 2. imię męskie słowiańskie, 3. koń tatarski — zdrobniale (wyrażenie z „Pana Wołodyjowskiego"), 3. gra w kościele.

(Litery składowe: aaaaaaaa bbbb cccccc ee gggg hh ii kkkk l łł mm nn oooo pp rr ss ttt u ww).

ROZWIĄZANIE SZARADY. 105.

Kot, kit, kąt, kat.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI. 106.



TRAFNE ROZWIĄZANIE Z NR 105 i 106 NADESŁALI:

Miejscowi: E. Wolny, G. Markowski, E. Fryderówna, R. Glon, Jan Szmelter, Wł. Kamionka, Jerzy Kamionka, Irena Różdżanka, R. Kulwieciówna, H. Ostrowska, J. Belkowski, J. Tykwiński, L. Droszcz, O. Jakubowska J. Boniecki, M. Kołosówna, E. Jonas, M. Welke, L. i J. Chmieleccy, A. Markiewicz, L. Boniecka, G. Karzkowiakówna, K. Kasprzycki.

Zamiejscowi: F. Pertek - Chodzież, Z. Faleńczyk - Kcynia Fr. Grzybowski - Nakło n. N., H. Grzybowska - Nakło n. N.

NAGRODY OTRZYMALI:

H. Ostrowska - Bydgoszcz.
Zygm. Faleńczyk - Kcynia.

*

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Trafne rozwiązanie przyjmujemy do drugiego czwartku włącznie.

Z cyklu: Nasze reportaże

Czy są w Bydgoszczy skarby?

Muzeum Miejskie dobrze służy miastu i sztuce.

Reportaż własny „Dziennika Bydgoskiego".

Ni stąd ni zowąd rozpoczęła się w Bydgoszczy dyskusja dokoła Muzeum Miejskiego. Może to i dobrze. Może dobrze, że **mówi się trochę o instytucji, której istnienie ciągle jeszcze przyciąga zbyt mało powszechnej uwagi.** Nawet bez względu na to, jak się mówi i jakie są intencje tych, co głos zabierają...

Bo niestety nie bardzo chcemy pamiętać, że posiadamy jedną z najlepiej w Polsce pracujących placówek muzealnictwa regjonalnego. **Muzeum jest, rozwija w ramach kryzysowych możliwości ożywioną działalność**, a Bydgoszcz nie chce o tem wiedzieć.

Muzeum jest Bydgoszczy potrzebne. To nie ulega najmniejszym wątpliwościom.

Bydgoszcz nie jest przecież miastem nowem. Ma swoje tradycje, do których trzeba nawiązywać wszystkie wysiłki teraźniejszości.

I poza tem **Bydgoszcz nie jest przecież miastem małem.** Ma swoje słuszne ambicje i dążenia kulturalne, które trzeba zaspokoić.

Ale nie o dyskusję nad potrzebą istnienia Muzeum teraz chodzi. Żeby móc dyskutować, trzeba przedewszystkiem znać przedmiot dyskusji. I dlatego **chodźmy do Muzeum.**

Szkoda, że tak ciasno...

Stary Rynek. Dwie wieże kościoła jezuickiego strzelają ku niebu. I one zatrzymują najpierw oko. Obok kościoła gmach, o którym nic specjalnego powiedzieć się nie da. Dwupiętrowy — to nic ważnego. Schludny — tak być powinno.

I złoty napis: **Muzeum Miejskie.**

To dobrze, że w samem sercu miasta. Trzeba wejść. Od ulicy Farnej, przez cieniste magistrackie podwórze. Kilka schodów i objaśnienie: Muzeum otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę od 11—14. **Muzeum otwarte dla wszystkich i wszystkich do siebie zaprasza.**

Najważniejsze, że jest porządek. To pierwsze, co się rzuca w oczy.

I drugie: **ciasno.**

Na to tymczasem nic poradzić się nie da.

Cofnijmy się do zaczątków Muzeum. To jeszcze czasy zaborcze. Skromne **zbiory niemieckiego towarzystwa historycznego dla Nadnotecia, zebrane głównie w okręgu bydgoskim, umieszczone były w kościele Klarysek.** Tak, w pięknym, stylowym kościele, który odebrano jego właściwemu przeznaczeniu. Najpierw w kościele była rupieciarnia straży pożarnej, a potem — od roku 1890 — zbiory przedhistoryczne i historyczne.

Trzeba była dopiero wojny światowej i odrodzenia wolnej Polski, aby wszystko wróciło na swoje miejsce.

Kościół został znów kościołem i służy młodzieży szkolnej jako miejsce modlitwy. A zbiory muzealne?

Część Niemcy zabrali do Berlina. O zwrot tego targi trwają od kilkunastu lat. Może nareszcie teraz, gdy zbliżenie polsko-niemieckie nabiera cech coraz wyraźniejszych, sprawa rewindykacji zabytków stanie się aktualna.

Bo resztą tych zbiorów z kościoła Klarysek zajęli się ludzie dobrej woli, którzy zrozumieli konieczność istnienia Muzeum w Bydgoszczy. Był to ksiądz Klein, byli też i inni. **Zarząd miejski ofiarował na cele muzealne dwupiętrowy dom przy Starym Rynku.** Właśnie ten, do którego weszliśmy.

I Muzeum Miejskie powstało.

Inicjatywa była właściwa i pora stosowna. **Bo zbiory zaczęły rosnąć.** Trochę eksponatów kupiono, wiele spłynęło darów i depozytów.

I w dwupiętrowym budynku zrobiło się ciasno. **Ogólna liczba eksponatów wynosi ośm tysięcy.** To też każdy fragment miejsca musi być wyzyskany. I, co ważniejsze, bardzo umiejętnie wyzyskany został.

Ale bądźmy systematyczni.

Zaczynamy od suteryn.

Co można znaleźć w ziemi?

Co można znaleźć w ziemi?

Ano dużo rzeczy. I to nieraz bardzo dawnych. My nie jesteśmy tu pierwsi. Już kilka tysięcy lat temu żyli i pracowali tu ludzie.

Ziemie bydgoskie są pod tym względem specjalnie bogate. **To też najobfitszym i najkompletniejszym zbiorem w Muzeum jest ceramika przedhistoryczna.**

Znajdują się tutaj okazy ceramiki z epoki kamiennej, zachowane w stanie bardzo dobrym. Prócz naczyń rozłożono w gablotkach szereg kamiennych grotów, siekierek, kopaczek i młotów. Dział przedhistoryczny zawiera również okazy z epoki bronzu, żelaza, okresu lateńskiego i rzymskiego. Do najpiękniejszych należą **zabytki z epoki kultury łużyckiej, najbardziej charakterystycznej dla Wielkopolski.** Oryginalnością odznaczają się **urny z okresu halsztackiego** (wczesno żelaznego) t. zw. twarzowe.

Te wszystkie „garnki" mają swoją wymowę. Warto im się przyjrzeć, aby poznać **drogi, jakiemi przez wieki szła kultura.**

To poznanie jest ułatwione przez to, że zbiory przedhistoryczne są **ułożone systematycznie**, według najnowszych wskazań nauki, co się stało dzięki współpracy znakomitego tej dziedziny badacza — prof. Kostrzewskiego z Uniwersytetu Poznańskiego.

Miecz Wikingów.

Jeszcze suteryny. Nie obawiajmy się wilgoci. Od prehistorji przejdźmy obok do historji.

Tej historji najwcześniejszej. A więc **średniowiecze.**

Dużo tu różnych zabytków, naprawdę imponujących, a pochodzących z najbliższych Bydgoszczy terenów.

Ciekawe: z narastaniem kultury człowiek staje się bardziej krwiożerczy i wojowniczy. Bo zbiory ze średniowiecza to przeważnie broń. Miecze i groty. A pośród tych mieczów jeden najważniejszy i najcenniejszy.

To **miecz Wikingów.** Wykopano go w Brdyujściu. Jedyny w Polsce miecz z dwunastego wieku, pochodzenia normandzkiego. I jelec, i nasadę rękojeści pokrywają stylizowane romańskie roślinne sploty.

Obok jeszcze **dział broni.** Można zobaczyć, czem i jak się ludzie na przestrzeni wieków mordowali. Aż do ostatnich czasów — zbiory z okresów wojny światowej imponują wymyślnością i zapobiegliwością ludzką pod tym względem.

Muzeum żyje.

Parter — to ta część Muzeum Miejskiego, która żyje aktualnością. Nie tylko kancelarja **pracowitego i zasłużonego kustosza p. Kazimierza Boruckiego**, nietylko **pracownia restaurowania obrazów**, ale przedewszystkiem **sale, w których Muzeum urządza periodyczne wystawy malarzy współczesnych, a niekiedy i wystawy retrospektywne.**

Wystaw takich urządzono od czasów założenia Muzeum ośmdziesiąt, m. in.: Wyczółkowskiego, Pankiewicza, Piotrowskiego (Bydgoszczanina — w 50 lecie zgonu). Leistikowa (Bydgoszczanina w 20-lecie zgonu), doroczne wystawy artystów-plastyków pomorskich, plastyków warszawskich, poznańskich, krakowskich, grafików polskich i t. d.

Te wystawy — to ważny dział pracy. One **wiążą przecież Bydgoszcz z nurtem życia kulturalnego i artystycznego, który idzie przez Polskę.** One dostarczają nowych wzruszeń i przeżyć artystycznych tym, którzy nie mogą w dzisiejszych ciężkich czasach utrzymywać kontaktów z innemi, bogatszemi w tradycje i zbiory, ośrodkami. A wreszcie wystawy te, to niewyczerpane źródło dla pedagogów, realizujących w szkołach program wychowania estetycznego.

Galerja obrazów.

A galerja obrazów, która zajmuje pierwsze piętro?

Pewnie, że nie może konkurować z Warszawą czy Krakowem, ale **jest pożyteczna i niezbędna.**

A więc przedewszystkiem **malarze i rzeźbiarze regjonu bydgoskiego.** Przecież coś musi po nich zostać i gdzieś muszą znaleźć ostoję. Pod tym względem Muzeum spełnia ważne zadanie. I jest niezastąpione.

Trudno jest opisywać galerję obrazów. Tu **muszą wystarczyć nazwiska.** A więc: Axentowicz, Brandt, Bilińska, Boznańska, Chodowiecki, Fałat, Filipkiewicz, Gerson, Jarocki, Kędzierski, Kossakowie Juljusz i Wojciech, Leistikow, Malczewski, Matejko, Mehoffer, Męcina-Krzesz, Orłowski, Pankiewicz, Pautsch, Piotrowski, Stachowicz, Stanisławski, Ślewiński, Weiss, Wyczółkowski i wielu innych.

Osobna salka mieści **zbiór prac Bydgoszczanina Maksymiljana Antoniego Piotrowskiego** (1813—1875), który posiada dla Bydgoszczy wartość wielką i trwałą.

Cenny jest **dział graficzny,** zawierający rysunki, drzeworyty, akwaforty, miedzioryty i litografje.

Specjalna **sala dzieł Leona Wyczółkowskiego, obejmująca 30 jego prac, jest najcenniejszą może pozycją naszego Muzeum.**

Bydgoszcz może być dumna.

Muzeum jest **placówką żywotną,** bo w miarę możności powiększa systematycznie swe zbiory, przyczem główną uwagę zwraca się na pamiątki ziemi bydgoskiej i pomorskiej.

Mezum jest regjonalne. Oczywiście, że najmniej ma do pokazania w dziedzinie etnograficznej, ale to już wina regjonu, który jest pod tym względem bardzo ubogi.

Za to **pamiątki historyczne, odnoszące się do miasta i okolicy,** są liczne i zasługują na szczególną uwagę. Oglądaliśmy je zresztą nie tak dawno na osobnej wystawie.

W całości **Muzeum spełnia swoje zadanie, jak należy.** Pewnie, że w przyszłości nowe, obszerniejsze lokale pozwolą rozszerzyć jego działalność, ale tymczasem musimy się zadawalać skromniejszemi możliwościami.

Bydgoszcz może być dumna. Nawet wojewoda pomorski p. Kirtiklis, nie bardzo nasze miasto kochający, stwierdził z okazji zwiedzenia Mezum, że **tej placówki Toruń musi Bydgoszczy zazdrościć.**

Ano, niech Toruń jej nam zazdrości, a my tymczasem o nią dbajmy.

Muzeum trzeba zwiedzać. Nie powinno ono mieć opinji lokalu, gdzie zawsze można znaleźć doskonałą samotność. Wręcz przeciwnie: oprócz wycieczek szkolnych powinno się tam **spotykać całą Bydgoszcz.**

(hak).

P. S. Wypadałoby jeszcze odpowiedzieć na pytanie, postawione w tytule, a mianowicie: **Czy w Bydgoszczy są skarby?** Otóż skarbów to może nie ma, ale że w Muzeum Miejskiem znajduje się dużo rzeczy naprawdę cennych — to fakt. Trzeba tylko te cenne rzeczy szanować. I nie można ich „obezceniać". A komu dobro Muzeum leży na sercu, powinien — jeśli to jest w jego mocy — dołożyć wszelkich starań, aby Muzeum jak najprędzej otrzymało odpowiednio pojemne pomieszczenie, no i środki materjalne na dalszy rozwój. Reszta już się wtedy znajdzie...

Epilog włamania do biur „Wohlfartsbundu"

przed sądem.

(ak). Swego czasu pisaliśmy o śmiałem włamaniu do biur niemieckiego towarzystwa dobroczynnego „Wohlfartsbundu" przy ul. 20 Stycznia 2. Po splądrowaniu wszystkich pokoi oraz przeszukaniu szaf i biurek złodziej zabrał różne mniej wartościowe drobiazgi. Ujeto w kilka dni po dokonaniu włamania **39-letniego Aleksandra Gieslera** a ponadto przytrzymała policja jako podejrzanego o współudział w kradzieży **Maksymiljana Marcinkowskiego,** zamieszkałego w barakach przy ul. Toruńskiej.

Onegdaj odbyła się rozprawa przeciwko obu wspomnianym oskarżonym. Przewód sądowy wykazał, że włamania i kradzieży dopuścił się jedynie Giesler który skazany został na cztery miesiące aresztu z zaliczeniem aresztu śledczego od końca lutego. Rozprawa natomiast nie wykazała zupełnie winy Maksymiljana Marcinkowskiego, którego **sąd uwolnił od winy i kary.** Marcinkowski nigdy nic nie miał wspólnego z Gieslerem, jak wogóle z jakiemikolwiek ciemnemi elementami.

W Południowej Afryce.



Od lewej do prawej: **Konsul Majewski, Miss Bell, córka dyr. konserwatorjum w Johannesburgu, St. Niedzielski.**

Zapisy szkolne.

Zgodnie z rozporządzeniem Kuratorjum Okręgu Szkoln. Pozn. z dnia 30. III. br. nr. I 16933/35 przyjmuje kierownictwo „Pryw. 6-kl. szkoły powsz. koed. pod wezw. św. Kazimierza w Bydgoszczy", ul. Cieszkowskiego 3 I p. zapisy do kl. I i wyższych **w terminie do dnia 8 kwietnia od godz. 12—14 i 17—19.**

Lokal szkolny położony w śródmieściu obok przystanku tramwajowego, duży ogród wychowanie religiine, opieka nad dziećmi staranna.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc oraz krótki termin zapisów, zaleca się wcześniejsze zgłoszenia dzieci. 8565

Mówi się...

(Telefonem z Warszawy).

— Hallo, Bydgoszcz? — tu Warszawy!

— Co słychać? Nie wiem, co Was przedewszystkiem interesuje? W Warszawie, jak powiedział pewien Anglik, potrzebny jest człowiekowi raczej kalendarz, niż zegarek Ludzie tu mają wprost za dużo czasu i nie wiedzą, co z nim robić. Dla zabicia nudy fantazjują, projektują. A więc martwią się, że w Polsce jest za mało więzień, że 10 tysięcy skazanych korzysta z czasowej amnestji, że trzeba na gwałt budować trzy duże więzienia w Warszawie, Łodzi i na Kresach.

Musicie wiedzieć, że nietylko przestępców przybywa, ale też przybywa i wielu nowych obywateli Rzeczypospolitej, którzy nie zawsze znajdą chleb dla siebie a nędza jest złym doradcą. A więc w roku ub. urodziło się 881 615 nowych obywateli, a przyrost naturalny w całem państwie stanowił 401.931. Wobec takiego stanu rzeczy niektórzy nawet nie będą się chcieli zastanawiać nad tem, że mieliśmy 123.922 zgonów niemowląt, gdy w roku 1933 liczba ta wynosiła 111.229.

Ano, życie nie jest „letkie". Muszą to odczuć i niemowlęta, nie tylko nieszczęśliwe matki.

Poza tem zjawiły się już pierwsze jaskółki wiosny. Rusza ruch budowlany. Jadą wozy z cegłą. Warszawa na inwestycje w roku bieżącym wyda okrągło 31 miljonów złotych

Spadł nam też kamień z serca, gdyśmy wyczytali w angielskich pismach, że marszałek Piłsudski miał oświadczyć Edenowi, że nie myśli o wielkiej Ukrainie, gdyż dość mamy już mniejszości narodowych. W tejże Anglji podają np., że Warszawa ma 40 procent żydów Anglik ten widocznie był częstym gościem lokali stołecznych, w których bogate żydostwo stanowi nie 40 a 90 procent gości. Oni mają forsę, nawet na torebkach papierowych jeden z nich potrafił dorobić się 2 milj zł.

Poza tem ledwo dysząca PPS przygotowuje się do 1-majowych manifestacyj. Nie wysuwa się już mrzonek rządów chłopsko-robotniczych Czerwoni będą maszerować pod hasłami: precz z wojną, nacjonalizmem, walczmy o nowy ustrój — o socjalizm. Zagubiono też hasło: proletarjusze wszystkich krajów łączcie się. Bo nawet ukraińscy socjaliści w Polsce zdradzili sprawę i w głosowaniu przeciw nowej konstytucji udziału nie wzięli.

*

— Trzy minuty... Mówi się?

— Jeszcze chwilę, panieneczko. Trochę cierpliwości. Już kończę.

— Poza tem spekulujemy w Warszawie bez większego powodzenia na zwyżkę dolara złotego. Na tanim tygodniu książki nie robią księgarnie interesu. Większy może będzie ruch w składach z nutami po nagrodzeniu Warmiaka Nowowiejskiego nagrodą muzyczną ministra oświaty. Piękna to była dziś w związku z tem uroczystość. W Waszem imieniu winszowałem Czcigodnemu Jubilatowi. Niech nam żyje 100 lat. W tymże dniu zmarł wybitny muzyk Emil Młynarski.

Poza tem nic nowego; wszystko stanęło na martwym punkcie. Czekamy na przyjazd Lavala do Warszawy. Może on z min. Beckiem się dogada. Byłaby to prawdziwa uciecha dla nas wszystkich, nawet dla tych, co się wielką polityką nie zajmują.

Wywiad Cara i jego groźby mało kogo wzruszyły, jak również nikogo nie wzrusza zapowiedź jego odczytu w Operze na temat nowego prawa ustrojowego.

Wojna, jak się zwykło mówić, złamała serce Wiednia i ulokowała je na odpowiedniem miejscu w Warszawie, to też wszystko nas teraz obchodzi. Nawet ten krzyk, idący przez Niemcy, któremu na imię — Kłajpeda. Drobne niekiedy sprawy urastają do wielkich rozmiarów. Tak już jest w historji.

— Dowidzenia!

Ludzie o skamieniałych sercach.

Hieny cmentarne grasowały w Bydgoszczy.

Przez szereg lat systematycznie ograbiali cmentarze z nagrobków i krzyży.

(ak). Ponura i straszna jest historja całego szeregu wielkich przestępstw, dokonywanych od szeregu lat przez doskonale zorganizowaną

SZAJKĘ HIEN CMENTARNYCH

grasujących w Bydgoszczy. Dzięki właśnie ich świetnej organizacji i niezwykłej ostrożności działania, banda ta tak długi czas uchodziła bezkarnie i ograbiała **stary ewangelicki cmentarz** przy ulicy Jagiellońskiej

Z NAJCENNIEJSZYCH NAGROBKÓW, PŁYT MARMUROWYCH, GRANITOWYCH I KRZYŻY.

Szakale w ludzkiem ciele, kradnąc pomniki wystawione na mogiłach zmarłych przez ich najbliższych, jako wyrazy czci i miłości, widocznie nie zdawali sobie sprawy z tego, jak ciężko zasmucili serca może niezabliźnionych jeszcze ran, pozostałych przy życiu członków rodziny zmarłego.

Już siedzą w więzieniu trzej główni członkowie tej szajki: **Leon Górecki, Franciszek Daroszewski i Wacław Wełniak,** wszyscy z Bydgoszczy.

GRABARZ OGRABIAŁ CMENTARZ.

Górecki już od szeregu lat zatrudniony był jako grabarz na starym cmentarzu i cieszył się zaufaniem swego przełożonego, inspektora cmentarza Schmeela. Był bowiem człowiekiem bardzo spokojnym i nigdy inspektor cmentarza nie przypuszczałby, ażeby Górecki był zdolny do takiej podłości.

Nawet, gdy stwierdzono już kradzież **ciężkich płyt kamiennych,** marmurowych i granitowych oraz nagrobków, inspektor nie skierował podejrzenia w stronę Góreckiego, w głowie bowiem inspektora nie mogło się pomieścić, ażeby jeden człowiek był w stanie wynieść z cmentarza takie ciężkie przedmioty. Tu działać musiała szajka. I kradzieże stały się w międzyczasie coraz częstsze.

Mimo czujności i dłuższej obserwacji inspektora i kilku jego pomocników, nie udało się początkowo wykryć złodziei. Przed kilku dniami jednak przychwycono Góreckiego w chwili gdy z jednej z mogił zabrał płytę kamienną i niósł ją **do kryjówki opodal muru cmentarnego.** W tem miejscu znajdowały się także inne płyty kamienne.

Gorecki przyznał się do kradzieży i wydał swych wspólników: **stróża starego cmentarza katolickiego przy ul. Św. Trójcy Franciszka Daroszewskiego oraz robotnika Wacława Wełniaka.**

SAMOCHODEM CIĘŻAROWYM WYWOZILI NAGROBKI.

Według twierdzeń Góreckiego, **Daroszewski finansował tą grabież,** zakrojoną na szeroką skalę. Za jego namową podobno brat Góreckiego, pracujący jako szofer w pewnej firmie w Poznaniu, przyjechał często samochodem ciężarowym owej firmy do Bydgoszczy i ulokował samochód w garażu, znajdującym się w pobliżu cmentarza i **graniczącym bezpośrednio z murem cmentarza ewangelickiego.**

W nocy szajka ta, złożona z czterech osób, zabrała się do roboty i niepostrzeżeni przez nikogo załadowywali ciężkie płyty i częściowo poprzednio już schowane we wspomnianej kryjówce, na ciężarówkę. Na kilka dni przed ich aresztowaniem, złodzieje wywieźli z cmentarza

KRZYŻ WAŻĄCY 6 CENTNARÓW.

Niektóre nagrobki przewieziono na inny cmentarz, gdzie odebrał je Daroszewski i po odpowiedniem „spreparowaniu" sprzedawał. Większą część skradzionych krzyży i płyt marmurowych natomiast przewieziono do **różnych miast Pomorza i Poznańskiego.**

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym aresztowany został **szofer Górecki w Poznaniu.** Paserzy również pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej.

Kalendarzyk Ch. D.

KOŁO CH. D. WIELKIE BARTODZIEJE.

Zebranie w sobotę, 6 bm., o godz. 19 u p. W. Kujawskiego Obywatele mile widziani. Referat wygłosi p. radny Stanisławski.

O liczny udział prosi **Zarząd.**



(n) Na środku Starego Rynku, gdzie niegdyś stał ratusz-rudera z chwiejącą się wieżyczką ale zato dość bezpieczną piwniczką w której sprzedawano zamorskie małmazje (najdawniejszy monopol bydgoski!), rozwieszono duże płótna z napisami przypominającemi przechodniom, że **teraz jest Tydzień Pomocy dla bezrobotnych.** Dekoracja wcale ładna, ale trochę cyniczna, bo nietylko w tym jednym tygodniu lecz stale o biednych trzeba pamiętać, bo jak to powiedział Chrystus do Judasza, skąpiącego pieniędzy: Ubogich zawsze mieć będziecie..."

Najskuteczniejszem lekarstwem na klęskę, która trapi nas już szóstą zimę, nigdy nie będzie jałmużna, tylko **praca.**

Codziennie odwiedzają naszą redakcję i biura magistrackie **delegacje bezrobotnych,** błagając zmiłowania. Są zrozpaczeni i rozczarowani. Przestali już wierzyć w obietnice o uruchomieniu robót publicznych, któremi karmi się ich co rocznie na wiosnę. Głodni, osłabieni, niezadowoleni zaczynają się buntować. Nędza może ich łatwo popchnąć do czynów nierozważnych. W takich chwilach jest zbrodnią sianie fermentu. Dziwimy się **Iłłakowiczównie,** laureatce polskiej poezji, która w „Pionie" umieściła swój twór czy utwór najnowszy, zaadresowany **„Do chrześcjan",** w którym wskazuje: Nie szukajcie, mściciele, winowajców po urzędach, ni fabrykach, lecz

„przed kościół, zbór, cerkiew
idź tłumie zawszony!
Tu, gdzie słowa Chrystusa
lecą jak róże z ambony,
żądaj swych praw!"

Bezeceństwa takie nie mogą być tolerowane. Ładna mi laureatka!

Praca, praca, obojętnie jaka. Biedacy zaczęli łapać nawet **szczury.** Na ulicy Stromej płacą po złotówce za żywego szczura. Szczury te spryiny fabrykant trucizny wystawia w oknach składów drogeryjnych i stawia przed niemi spory mieszek zboża, aby wykazać ile te gryzonie niszczą majątku narodowego. O **dwunożnych szczurach** dostatecznie piszą codzienne kroniki krajowe. Wytępić-by ich mogła tylko szubienica.

Przemyślni ludziska puszczają się na każdą wodę i nie toną. Pojawiła się na firmamencie bydgoskim nowa gwiazda: **Jasnowidząca z Carskiego Dworu,** przyjechała podobno z Ameryki (folwark taki znajduje się stąd niedaleko) i jak w ulotkach szumnie podaje, jest **„urzędowo upoważniona",** ale chyba nie do zawracania nam głowy.

Robota ruszyła się... w drukarniach państwowych i innych uprzywilejowanych. **Zamiana druków** jednej ze znanych nam Kas Chorych, która się obecnie nazywa Ubezpieczalnia Społeczną kosztowała tę „udoskonaloną" instytucję niemniej ani więcej jak **160 tysięcy złotych.** Teraz mają też podobno wypisywać zupełnie **nowe legitymacje urzędnicze** we wszystkich urzędach dla urzędników i ich żon. Licząc skromnie 800.000 sztuk na całą Polskę, po złotówce za legitymację, przytem do każdej dostarczyć trzeba dwie fotografje też po złotówce, wydatek ten wyciągnie ogółem z wszystkich kieszeni urzędniczych **2 i pół miljona złotych.**

Skończmy pisać o kryzysie. Mądre władze wiedzą co robią. Starają się o to aby był „ruch w interesie".

Gmina bydgoska też niech stara się o ściągnięcie tu obcych kapitałów. Na Zielone Świątki, jak wyczytaliśmy w berlińskim organie przepędzonych z ziem Polski Krzyżaków — „Deutscher Orden" — wybierają się tłumnie **do Bydgoszczy, Torunia i Grudziądza** członkowie Heimatfereinów, dawniejszych Brombergerów, Thornerów i Graudencerów. Prosimy, niech przyjadą, tylko niech pod płaszczykiem wycieczki **„w rodzinne strony"** nie zamącą tutejszym Niemcom już i tak wzburzonej narodowej kadzi. Gotówki niewiele tu pozostawią, gdyż Hitler nie pozwala wywozić z kraju więcej jak **10 marek na głowę.**

Dwunastego maja będziemy mieli w Bydgoszczy wielki zjazd **polskich działaczy niepodległościowych,** którzy pracowali w Westfalji, Nadrenji, Berlinie itd. Miasto się trochę ożywi. Następnie będą dwa inne, bardzo ważne zjazdy: elektryków z całej Polski, wystawa elektrotechniczna, obrady gazowników, wodników i innych porządnych ludzi. Czyste złoto nie straci swego blasku nawet wśród błota. Nad szluzami też spuścili wodę, że ino nosy zatykać, lecz mówi się „trudno" — **kanał musi być oczyszczony** na przyjęcie dostojnych gości.

Minister kolei w rozmowie prywatnej pochwalił Bydgoszcz. Podobały mu się tutejsze wzorowo warsztaty i inne urządzenia. Są różne projekty na przyszłość. Mają być skasowane **oddziały kontroli dochodów kolei w poszczególnych dyrekcjach,** a na to miejsce powstaną dwa na całą Polskę: w Bydgoszczy i Chełmie Lubelskiem. Przez zrealizowanie tych zamiarów **zyskałaby Bydgoszcz kilkuset urzędników** i podniosłaby się materjalnie.

Pewien złośliwy polityk powiedział, że biurokracji jest obojętnie komu służy i gdzie służy, aby służyła, aby miała pewną pensję i emeryturę. Otóż, znając naszych różnych ziomków, twierdzimy, że nie jest im obojętna **piękna Bydgoszcz,** w której także i emeryci się zakochali.

Przed świętami nie może też nam być obojętnym gdzie sobie kupimy **jajko wielkanocne — z czekolady.** Na pewnem zebraniu ogromnie utyskiwano na niechlujstwo w wielu **pokątnych** t. zw. domowych fabryczkach cukierków, które nie są nigdzie zarejestrowane ale jednak wyroby swe, nie zawsze zdrowe, sprzedają dla kiosków i sklepików. Miejski **urząd zdrowia** będzie miał wdzięczne zadanie, jeśli obejrzy sobie uważnie tę „dziką" fabrykację. Publiczność zaś nie powinna brać do ust podejrzanej słodyczy, która nie posiada uczciwej etykiety firmowej.

Przykrą niespodziankę zgotował parafjanom długoletni dyrygent chóru i **organista przy kościele Pojezuickim,** który zgłosił swoje wystąpienie z Kościoła katolickiego. Nie chcemy dociekać, co go do odstępstwa od wiary św. skłoniło.

Dymitr Mereżkowski, opisując dzieje Juljana Apostaty wyjaśnił: Silni są jedynie ci, którzy widzą **jedną prawdę** a na każdą inną prawdę są ślepi.

Z bolączek rolniczych

Ceny zbóż znów się obniżyły.

Skąd wziąć pieniądze na procenty i podatki?

Z dniem 18 marca br., jak już donosiliśmy, **Państwowe Zakłady Przemysłu Zbożowego,** utworzone dla regulowania rynku zbożowego w kraju, **wstrzymały interwencyjny zakup zboża.** W związku z tem, w dniach ostatnich na giełdach zbożowych zaznaczyła się pewna zniżka cen zbóż, **szczególnie żyta.** Jest to już drugi wypadek w tegorocznej kampanji zbożowej. Już z końcem ubiegłego roku, kiedy P. Z. P. Z. pierwszy raz zaprzestały zboże kupować, obniżyły się ceny na rynku prawie o dwa złote na 100 kg. Obecnie obniżka poszła znowu o dwa złote dalej. Doszliśmy do tego, że rzeczywista cena żyta wynosi **12 zł za 100 kg** (giełda podaje ceny o 1 do 2 zł **wyższe,** aniżeli są w rzeczywistości). Nietylko, że żyto w drobnym handlu spadło o 30 procent od ceny grudniowej, a o 40 procent od ceny pożniwnej, ale co gorsze, nawet zboża wogóle sprzedać nie można, bo **niema kupców.** Rolnik, przywożąc zboże do miasta, wcale niema pewności, że je sprzeda, bo kupujących niema, a jeśli się jakiś kupiec znajdzie, to wyzyskuje sytuację i cenę jeszcze bardziej obniża.

Obniżka cen zbóż, a właściwie zupełne zatamowanie w handlu zbożem, nastąpiła **w czasie nieodpowiednim,** gdyż w czasie, kiedy rolnictwo najbardziej potrzebuje pieniędzy. Nadszedł okres zasiewów wiosennych, a więc zakupu potrzebnych nasion. Ponadto na pierwszego kwietnia przypadała **płatność pierwszej raty rozterminowanych długów rolniczych.** Na kwiecień przypada rata podatków, jakie ludność rolnicza płaci, jak również dalsza rata pożyczki rejestrowej pobrana pod zastaw zboża. Niejeden z rolników chował zboże na te właśnie wydatki, chował w tem przekonaniu, że przecież na przednówku cena się podniesie. Tymczasem, czego się doczekał? Dalszego spadku cen i to do poziomu nawet w czasie kryzysu rzadko notowanego. Nie dziw więc, że **na wsi zaczyna się szerzyć zniechęcenie.** Wieśniacy tracą panowanie nad sobą i zakładają ręce bezradnie i to właśnie teraz, kiedy zacząć się mają wiosenne roboty w polu.

Zazwyczaj o tej porze, na przednówku, kształtowały się zwyżkowo wszystkie ceny zbóż. Gdy się więc zważy, że ceny na przednówku decydują w znacznej mierze o kształtowaniu się ceny po żniwach, to musi się stwierdzić, że ostatnie wstrzymanie zakupów interwencyjnych przez P. Z. P. Z. jest dla rolnictwa wprost katastrofalne. Obecna zniżka cen może być uważana już dziś za zapowiedź, iż ceny w jesieni ukształtują się poniżej poziomu zeszłorocznego.

W takich warunkach, jakie istnieją obecnie, rolnictwo z katastrofalnego położenia się nie wydźwignie. **Nie pomogą żadne ustawy oddłużeniowe,** bo przy tych cenach nie można myśleć o spłacaniu długów i procentów. Skąd dziś rolnik weźmie pieniądze na to, jeżeli **wogóle niema opłacalności produkcji rolnej** i jeżeli rolnictwo od dłuższego czasu pracuje zupełnie bez dochodów?

W.

Krajowa produkcja radioaparatów

Śmiało już dziś możemy powiedzieć, że nawet wysokiej klasy radjoaparaty zagraniczne, nie mogą już liczyć na popyt w kraju. Nasza rodzima produkcja w tej dziedzinie doszła obecnie do tak wysokiego poziomu, że zupełnie nie obawia się konkurencji zagranicznej i spotkała się z wielkiem uznaniem całego społeczeństwa. Ostatnio skonstruowane między innemi radjoaparaty z platynowej serji Krajowej Produkcji TELEFUNKEN p. n. „LUXOR" nietylko nie ustępuje tej klasy aparatom zagranicznym, ale je przewyższają pod każdym względem swoją doskonałością i precyzją. W aparatach „LUXOR" po raz pierwszy w Polsce zastosowano tego rodzaju udoskonalenia, jak cewki o żelaznym rdzeniu, piękną skalę z nazwami poszczególnych stacyj, słynny głośnik elektrodynamiczny, kontakty platynowe, które są gwarancją bezwzględnej pewności działania aparatu. Reasumując powyższe, życzymy naszemu rodzimemu przemysłowi radjowemu dalszego pomyślnego rozwoju.

—::—

— **Odczyt księdza Posadzego.** W poniedziałek 8 bm o godz. 7,30 wiecz. w sali Resursy Kupieckiej wygłosi rektor Seminarjum Zagranicznego w Potulicach ks. Ignacy Posadzy odczyt, ilustrowany 200 oryginalnemi przezroczami, n. t. „Nad Słodką Rzeką" (Polacy w Brazylji). W odczycie prelegent zapozna słuchaczy z życiem naszych emigrantów na olbrzymiej połaci kraju brazylijskiego. Każdy, kto się interesuje losem 8-miljonowej polskiej rzeszy wychodźczej, powinien znaleźć się na tym odczycie, z którego czysty dochód jest przeznaczony na cele Seminarjum Zagran., kształcącego kapłanów i polskich oświatowców dla naszych braci zagranicą.

— **Herbatka** z popisami harcerskimi odbędzie się 7 kwietnia o godz. 16 w gimn. T. S. J. przy ul. Kujawskiej, na którą uprzejmie zaprasza Nauczycielstwo szkół, Rodziców, Opiekunów uczącej się młodzieży, Sympatyków harcerstwa, oraz młodzież gimnazjalna i harcerska. Zarząd

Ch. Z. M. P. „ODRODZENIE"

W poniedziałek, 8 bm. o godz. 19 schadzka, zaś o godz. 19.30 kurs. Przypomina się, że termin nadsyłania rozwiązań konkursu geograficznego przedłuża się do środy, dnia 10 bm.

—::—

Jak przygotować dziecko do gimnazjum?

Stoimy w przededniu nowego roku szkolnego. Przed rodzicami, których dzieci powinny już rozpocząć naukę szkolną, pojawia się pytanie, do której szkoły je oddać. Publiczne szkoły powszechne są, jak wiadomo przepełnione ponad wszelką miarę, na czem cierpi stan zdrowotny dzieci, jak i ich rozwój umysłowy. Każdy więc, kogo stać na niewielki wydatek, śpieszy oddać swe dziecko do zakładu prywatnego, jeżeli ten oczywiście stoi na wysokim poziomie. W takim zakładzie, w przestronnych, pełnych światła i powietrza salach, przy niewielkiej liczbie dzieci, pod kierunkiem wytrawnych i wykwalifikowanych sił nauczycielskich, przy użyciu wszelkich nowoczesnych pomocy, odbywa się radosna i skuteczna nauka. Szkoła taka przy ścisłem zachowaniu obowiązujących programów uwzględnia szczególnie przygotowanie dzieci do gimnazjum.

Oprócz nauki zwraca się również uwagę na stronę wychowawczą oraz na troskliwe dożywianie dzieci, tak ważne w wieku szkolnym. Zakładem, który pod każdym względem czyni zadość wymienionym postulatom, jest Szkoła Przygotowawcza T. S. J. prowadzona nie w celach zysku, lecz wyłącznie w imię dobra społecznego. Do Szkoły Przygotowawczej T. S. J. przyjmuje się dzieci i młodzież w wieku od 7 do 12 wzgl. 14 lat. Czesne od 10 zł miesięcznie, dla drugiego i trzeciego dziecka z tej samej rodziny ulgi. W czerwcu 1934 r. złożyło pomyślnie egzamin wstępny do gimnazjów bydgoskich 51 uczniów i uczennic Szkoły T. S. J. Bliższych informacyj zasięgnąć można w kancelarji szkoły, ul. Paderewskiego 2, tel. 20-41.

Ulgi dla zalegających z opłatą składek za ubezpieczenie od ognia i gradobicia.

Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu, działająca od r. 1784 instytucja prawno publiczna, obejmująca teren województwa poznańskiego i pomorskiego, powzięła doniosłe uchwały:

Ustawodawstwo **oddłużeniowe,** szczególnie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 24. 10. 1934 r. o uporządkowaniu długów rolniczych wprowadziło szereg ulg. M. in. pewna kategorja rolników — grupa A — może spłacać zaległości powstałe przed 1 lipca 1932 r. w stosunku 100 zł na 150 zł długu, czyli otrzymuje skreślenie ⅓ długu. Ta ulga obejmuje tylko małą część ogólnej zaległości Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych — 6½ miljona złotych, mianowicie dotyczy tylko kwoty 800.000 zł.

Ponadto ustawa zezwala na spłatę zaległości powstałych **przed 1 lipca 1932 r. papierami wartościowemi,** o ile zaległość wynosi więcej niż 500 zł. Ulga ta jest bardzo znaczna, gdyż wierzyciel musi przyjąć papiery po ustalonym przez Ministerstwo Skarbu kursie, który jest znacznie

wyższy niż kurs **giełdowy.** Dla klientów zakładu ulga ta jest jednakże mało wydajna, gdyż większa część klientów zalega z kwotami niższemi niż 500 zł, wobec czego z ulgi tej nie mogą korzystać.

Zakład z inicjatywy Ministerstwa Skarbu i na podstawie uchwały rady i wydziału rady **rozszerza w bardzo znaczny sposób te ustawowe ulgi.** Mianowicie ulgę spłaty 100 za 150 zł, która przysługuje **tylko rolnikom grupy A** co do zaległości powstałych przed 1 lipca 1932 r., **rozszerza na wszystkich klientów,** tj. również na rolników grupy B i C oraz **na miasta i przemysł** i na zaległości powstałe przed **1 stycznia 1934 r.** przyjmować będzie na spłatę wszystkich zaległości powstałych przed 1 stycznia 1934, przewyższających 100 zł **papiery wartościowe** po kursie ustalonym przez Ministerstwo Skarbu.

Tak rozszerzona ulga dotyczy zaległości w sumie 3.800 000 zł. Z sumy tej **skreślił zatem zakład na korzyść społeczeństwa ⅓ część,** tj. około 1.250.000 zł, podczas gdy z mocy ustawy winien stracić tylko ⅓ część od 800.000 zł, t. zn. ok. 250 000 zł.

Oprocentowanie od umniejszonego o ⅓ część długu ustala zakład na **5 od sta w stosunku rocznym** i to wstecz od chwili powstania długu.

Przyznane ponad ustawowe ulgi muszą być wykorzystane do 31 grudnia 1936. Z tych ulg ponad-ustawowych będą mogli jednakże korzystać tylko tacy klienci, którzy **punktualnie** zapłacą składkę za I. półrocze 1935 i późniejsze.

Niezależnie od powyższych ulg **obniża zakład w roku 1935 składkę gradową o około 20%,** skreślając zupełnie dodatki administracyjny i na fundusz zapasowy. Z ulgi tej będą korzystać wszyscy klienci zakładu.

Wkońcu zakład tworzy **specjalny fundusz w kwocie 1 miljona złotych,** który ma służyć na **doraźną pomoc ubezpieczeniową dla rolnictwa.**

Z kwoty tej przeznacza się: 500.000 zł dla powiatów dotkniętych klęską posuchy woj. poznańskiego, 200.000 zł dla reszty powiatów woj. poznańskiego, 300.000 zł dla woj. pomorskiego.

Z ulgi tej będą mogli korzystać tylko tacy klienci, którzy zapłacili składkę za I. półrocze 1935 lub byli dotąd sumiennymi płatnikami, a zatem głównie tacy rolnicy, którzy szczególnie w r. 1934 popadli w trudności finansowe na skutek posuchy, nieurodzaju i t. p.

Przyznając **ponad obowiązek ustawy** powyższe ulgi, które w wyniku dadzą głównie rolnictwu korzyść wyrażającą się cyfrą ok. 2 500.000 zł i dając te korzyści z własnych swych funduszów, **Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu** był sobie świadom swego charakteru zakładu **publicznego,** nie pracującego dla własnego zysku, tylko **dla dobra ogółu!**

— **Z wystawy Pań Domu.** Jednem z bardzo przez publiczność zwiedzanych stoisk było stoisko **firmy Häusler,** przy którem uprzejma właścicielka podawała do skosztowania próby rozmaitych galaret, legumin i ciast. Przyznać trzeba, że wszystko było bardzo smaczne. Dla naszych Pań powinno dzisiaj być wskazaniem kupowanie proszków do ciast i legumin tylko f-y Häuslera.

Zrazy wołowe bite.

1 kg wołowiny od kulki, 2 kostki buljonowe MAGGIego, 1/8 kg masła, ¼ l. kwaśnej śmietany, 4 cebule, sól, pieprz mielony.

Wołowinę pokroić w kawałki średniej wielkości, dość grube, zbić, posolić i popruszyć z obu stron pieprzem, poczem pozostawić na godzinę, aby nasiąkły pieprzem i solą.

Następnie otarzać w mące, zarumienić na rozpalonem maśle na silnym ogniu, przełożyć zrazy do rondla, podkładając na spód resztę świeżego masła i dusić pod przykrywką do miękkości.

Masło pozostałe na patelni, zalać ½ szklanką wody, a po zagotowaniu dodać do rondla razem z drobno posiekanemi cebulami, sparzonemi wrzątkiem.

W czasie duszenia podlewać zrazy ostudzonym buljonem z 2 szklanek wody i 2 kostek buljonowych MAGGIego, a wkońcu podprawić śmietaną. Zrazy te podaje się z kartoflami w soli i kiszoną kapustą. Lepsze są jednakże z lemieszką zwaną prażuchą, którą przyrządza się następująco:

Zastawić kartofle w soli, a gdy już prawie będą miękkie, zasypać mąką tatarczaną, odcedzić na miazgę. Następnie łyżką kłaść na patelnię na rozpalony tłuszcz i odsmażyć.

Bliski koniec autonomji Śląska

i smutny los przywódcy opozycji sen. Korfantego.

Warszawa, 6. 4. Tel. wł). Sejm śląski został dekretem Pana Prezydenta zamknięty i w najbliższym czasie należy oczekiwać jego rozwiązania. Będzie to równoznaczne z końcem autonomji Górnego Śląska. Cokolwiek byśmy chcieli powiedzieć na ten temat, sytuacja w niczem nie ulegnie zmianie; decyzja została powzięta i bój jest przegrany.

Nieznane są tylko losy przywódcy opozycji śląskiej, senatora Wojciecha Korfantego. Jak już donosiliśmy, prokurator wystąpił do marszałka senatu z wnioskiem o wydanie sen. Korfantego sądom. Miał on pobrać 30 tys. zł od śląskich przemysłowców, połowę sumy wydał na drukarnię w Warszawie (dawn. „Rzeczypospolita"), drugą popowę — jak twierdzi prokurator — miał sobie przywłaszczyć.

Zaznaczyć należy, iż w Warszawie wiele się mówi na temat, jaki obrót ta sprawa jeszcze weźmie. Wczorajszą „Polonję" za ujawnienie szczegółów śledztwa w tej sprawie skonfiskowano.

Ostatnio wystąpił ze stronnictwa Ch. D. członek nawskroś ideowy, czysty, **adw. Janczewski.**

Nie jest rzeczą wykluczoną, że zmiana kierownictwa Ch. D. będzie zaczątkiem pewnego i rychłego odrodzenia tego zasłużonego stronnictwa, którego idee i program zawsze pozostaną aktualne i wzniosłe

W przeddzień wyborów w Gdańsku.

Ministrowie Rzeszy agitatorami. — Goering „maśli" Polsce. — Niema powodu do skarg!?

Wczoraj przybył do Gdańska samolotem specjalnym **zastępca Hitlera, min. Hess**, który przemawiał na wiecu młodzieży hitlerowskiej pod gołem niebem. Wieczorem wygłosił **przemówienie przedwyborcze.**

Premjer niemiecki Goering wygłosił **w Gdańsku** na wiecu przedwyborczym narodowo-socjalistycznym przemówienie, w którem powiedział, że wybory mają wykazać światu, iż **Gdańsk zawsze był i pozostanie niemiecki.** Rzesza nie potrzebuje obsadzać i nie obsadzi Gdańska **nigdy siłą,** gdyż prawo natury zwycięża samo przez się. Adolf Hitler **nie złamie słowa,** danego innym narodom.

Goering podkreślił, że **mniejszość polska w Gdańsku niema powodu do skarg** na reżim narodowo-socjalistyczny oraz na jego ustosunkowanie się do niej.

Zrywają polskie chorągwie!

W nocy z 3 na 4 bm. z frontonu gmachu b. Dyrekcji Kolejowej, **zerwano transparenty propagandowe listy polskiej.** Podobne transparenty umieszczone przed wejściem do Macierzy Szkolnej zostały **również zerwane.** Ponadto zdarzył się cały szereg wypadków **zerwania chorągwi polskich w Gdańsku,** we Wrzeszczu, w Sopotach, w Oliwie, Orunji i kilku mniejszych miejscowościach. Zaznaczyć należy, że **w żadnych wypadkach policja gdańska nie zdołała ustalić sprawców.**

Wyrok w procesie o nadużycia w K. K. O. w Chełmnie.

Były dyrektor K. K. O. otrzymał 5 lat więzienia. — Burmistrz Zawadzki uwolniony od winy i kary. — Niema okoliczności łagodzących dla defraudantów grosza publicznego.

W piątek, o godz. 14 przy szczelnie wypełnionej sali Sąd okręgowy w Toruniu ogłosił wyrok skazujący **Zenona Góreckiego na 5 lat więzienia i pozbawienie obyw. praw przez lat 7, Maksymiljana Rakowskiego na lat 3 i pozbawienia obyw. praw przez lat 5, Jana Glinieckiego i Ignacego Motylewskiego po 2 lata więzienia i pozbawienia praw obywatelskich przez lat 3.**

Burmistrza Zawadzkiego sąd uniewinnił.

W motywach wyroku sąd przyjął, że oskarżeni, będąc urzędnikami K. K. O., a więc instytucji publiczno prawnej, w celu przysporzenia sobie korzyści majątkowej, popełnili nadużycia **na szkodę kasy w kwocie 31 tysięcy 296 złotych.**

Sąd przyjął za zupełnie udowodnione, że oskarżeni, jak to wykazał przewód sądowy, **wspólnie fałszowali księgi** w ten sposób, iż odbyta kilkakrotnie kontrola ksiąg nie mogła wpaść na ślad tych nadużyć.

Sąd nie przyjął żadnych okoliczności łagodzących, gdyż oskarżeni działali z niskich pobudek. Wskazuje na to ich tryb życia — wydawanie pieniędzy na **orgje alkoholowe, urządzanie zabaw pijackich w biurach kasy itd.** Co do oskarżonego burmistrza Zawadzkiego, to sąd na podstawie przewodu sądowego **nie mógł nabrać przekonania o jego winie zarzuconego mu braku dozoru,** gdyż oskarżeni tak sprytnie prowadzili książki, że burmistrz, jako niefachowiec, nie mógł wpaść na ślad tych nadużyć.

Wyrok wywołał wielkie wrażenie.

Koncert „Echa" pod hasłem „Żołnierz w pieśni".

W poniedziałek, 8 bm. odbędzie się w auli gimnazjum im. Kopernika koncert najlepszego chóru bydgoskiego „Echo", który wykona pod kierownictwem p. Alf. Röslera szereg pieśni, poświęconych żołnierzowi, z łaskawym udziałem artysty Teatru Miejskiego p. Witolda Rychtera. Początek punktualnie o godz. 20.

Wioślarstwo.

Dziś w sobotę dnia 6. bm. odbywa się w Anglji doroczny tradycyjny bieg wioślarski **Cambridge—Oxford.**

W niedzielę, dnia 7. bm. otwierają **w Rzeszy niemieckiej** wszystkie towarzystwa wioślarskie wspólnie swoje przystanie wioślarskie. Na znak dany przez prezesa Związku Wioślarskiego **przez radjo nastąpi wciągnięcie bander na maszt.**

W Bydgoszczy złożą w niedzielę dnia 7. bm. wioślarze ośrodka bydgoskiego **uroczyste przyrzeczenie treningowe.** Uroczystość odbędzie się w Resursie Kupieckiej o godz. 10,30. Bydgoski Komitet Towarzystw Wioślarskich zaprasza serdecznie wszystkich sympatyków sportu wioślarskiego.

Wielka wystawa dywanów w Be-De-Te.

Otwarta przed kilku dniami wielka wystawa dywanów w Bydgoskim Domu Towarowym na II piętrze cieszy się ogólnem powodzeniem. Obniżone ceny na dywany, firany, story, narzutki i t. p. w czasie trwania wystawy są wabikiem dla szerokich sfer społeczeństwa bydgoskiego i z prowincji. Wszyscy z podziwem wyrażają się o doskonałych gatunkach i pięknych wzorach.

W jutrzejszą niedzielę wystawa dywanów również otwartą jest od godz. 3-ciej po poł. do godz. 7-mej wieczorem. Wstęp na wystawę jest bezpłatny. Radzimy każdemu skorzystać z niezwykłej okazji taniego kupna i zwiedzić wystawę, która powoli dobiega końca.

— **Jarmark na konie,** bydło rogate i na trzodę chlewną odbędzie się we wtorek, dn. 9 bm. od godz. 7 rano począwszy na targowisku przy Rzeźni Miejskiej.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Posiedzenie prezydjum zarządu okręgowego Ch. Z. Z. odbędzie się w sobotę 6 bm. o godz. 18 w sekretarjacie okręgowym, ul. Dworcowa 5.

Obecność wszystkich członków prezydjum bezwzględnie konieczna.

Przewodniczący.

*

W niedziele, 7 bm. o godz. 3 po poł. odbędzie się zebranie **Chrz. Związku Elektromonterów w lokalu „Pod Lwem".**

Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna. **Zarząd.**

Baczność, krawcy!

Zebranie Chrz. Związku Czeladzi Krawieckiej odbędzie się w niedzielę, 7 bm. o godz. 18 w lokalu p. Mellera, plac Piastowski. Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.

Czeladź krawiecka zaś, która dotychczas nie zgłosiła przystąpienia do związku, powinna to natychmiast uczynić. **Zarząd.**

Kalendarzyk zebrań

Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznego.

W sobotę, 6. bm. o godz. 19,30 w lokalu p. Ferenca przy ul. Br. Pierackiego miesięczne zebranie Koła Bielawki.

Bank Polski płacił w dniu 6. 4. 1935 r.

dolary amerykańskie	5,26
funty szterlingów	25,50
franki szwajcarskie	171,22
franki francuskie	34,89
guldeny gdańskie	172,64
floreny holenderskie	349,30
marki niemieckie	194,—

Stan wody na Wiśle w dniu 6. 4. 1935 r.

Zawichost 2,64; Warszawa 2,08; Płock 1,90; Toruń 2,30; Fordon 2,30; Chełmno 2,10; Grudziądz 2,42; Korzeniewo 2,55; Piekło 2,08; Tczew 2,22; Einlage 2,52; Scievenhorst 2,58.

DZIAŁ SPORTOWY

SUKCESY BOKSERÓW POZNAŃSKICH

w pierwszym dniu bokserskich mistrzostw Polski

Poznań, 6. 4. (tel. wł.). Wczoraj wieczorem rozpoczęły się w Poznaniu **indywidualne mistrzostwa Polski w boksie.** Zainteresowanie ogromne. Na 75 zgłoszonych startuje **73 zawodników z całej Polski.**

W pierwszym dniu zawodów **uzyskano** następujące wyniki:

W wadze muszej: Jarząbek (Śląsk) pokonał na punkty **Wyszeckiego (Pomorze). Wieczorek** (Warszawa) wygrał przez k. o. z Nieprzem (Lwów), **Górecki (Białystok) pokonał Stana** (Lublin).

W wadze koguciej: Wirski (Poznań) zwyciężył Spodenkiewicza (Łódź), **Wojsławski (Lublin)** wygrał z Nowickim (Kraków).

W wadze piórkowej: Piotrowicz (Białystok) pokonał **Kowalskiego (Pomorze),** Polus (Warszawa) wygrał z Chrostkiem (Kraków), Woźniakiewicz (Łódź) wygrał **na punkty z Ackermannem** (Lwów).

W wadze lekkiej: Bąkowski **(Warszawa) zwyciężył** Bienenstocka (Lwów), **Kajnar (Poznań)** po zaciętej walce wygrał z Banasiakiem (Łódź), **Sipiński (Poznań),** pokonał Krawczyka (Śląsk), a Maj (Białystok) Orlicza (Wilno).

W wadze półśredniej: Bieniek (Śląsk) **zwyciężył Biesa (Pomorze),** Jodłowski (Kraków) wygrał z Biłejem (Lwów), **Misiurewicz (Poznań)** znokautował Taborka (Łódź).

Waga średnia: Chmielewski (Łódź) **wygrał** z Kolonką (Kraków). **Majchrzycki (Poznań)** pokonał Kurkę (Śląsk), a **Lewandowski (Inowrocław)** — Sarnowskiego (Pomorze).

W wadze półciężkiej: Wystrach (Śląsk) niezasłużenie wygrał z Morawą (Kraków). **Jedyne zwycięstwo dla barw Pomorza uzyskał Wezner, bijąc Urbana (Lublin),** Leoniak (Lwów) pokonał Kraszewskiego (Łódź) a **Szymura (Poznań) zwyciężył z faworytem w tej wadze Dorobą I (Warszawa).**

W wadze ciężkiej: Mizerski (Warszawa) pokonał Wrazidłę (Śląsk).

Dzisiaj **odbędą** się ćwierćfinały, a jutro półfinały i finały.

SZEŚCIU WIOŚLARZY BYDGOSKICH W OLIMPIJSKIEJ DRUŻYNIE WIOŚLARSKIEJ

Komitet wykonawczy Pol. Zw Tow. Wiośl., w porozumieniu z kapitanem sportowym związku, W. Długoszewskim, **ustalił skład olimpijskiej drużyny wioślarskiej.**

Drużyna ta składać się będzie w zasadzie **z 20 zawodników,** z tem jednak, że PZTW. opiekuje się poza tem szeregiem innych zawodników którzy ewtl. dołączeni będą do drużyny później, lub w razie potrzeby wymienieni.

Skład drużyny olimpijskiej przedstawia się następująco:

Z Warsz. Tow. Wioślarskiego: Borzuchowski, Seweryn, Antonowicz, Kobyliński, dr. Tilgner i Ślązak.

Z Bydgoskiego Tow. Wioślarskiego: Braun, Broniec, Pasikowski, Szrajda, Ciechanowski i Ormanowski.

Z Kaliskiego T. W.: Tyszer, Odziemski, Czaplicki i Tuczyński.

Z K. W. 04 Poznań: Leporowski i Kuryłłowicz.

Z AZS Kraków: Roger Verey.

Z AZS Wilno: Jerzy Kepel.

Na „zastępców" członków drużyny olimpijskiej przewidziano: Łukaszewskiego z Płocka, Tobera z Włocławka, Hoffmana, Janickiego, Maciejewskiego i Perlińskiego z Kaliskiego T. W.

Kierownikiem drużyny olimpijskiej mianowano red. W. Długoszewskiego. W czterech głównych ośrodkach ustanowiono referentów przygotowania olimpijskiego, którymi zostali: na Warszawę — O. Gordziałkowski, na Poznań — M. Garstecki, na Bydgoszcz — dr. Siemiątkowski, na Kalisz — E. Sztark.

WIELKA SENSACJA SPORTOWA W BYDGOSZCZY.

Trzydniowa batalja bokserska o mistrzostwo Polski.

W następnym tygodniu czeka Bydgoszcz niezwykła sensacja sportowa. Mianowicie w dniach **12, 13 i 14 kwietnia** odbędą się po raz pierwszy w Bydgoszczy w sali Resursy Kupieckiej **wielkie ogólnopolskie zawody bokserskie o mistrzostwo Polski Z S.** W zawodach tych bierze udział **108 zawodników.** Będą to najbardziej atrakcyjne zawody bokserskie poza zawodami P. Z. B. o mistrzostwo Polski w Poznaniu. Po raz pierwszy zawody bokserskie z Bydgoszczy **transmitowane będą na wszystkie polskie radjostacje.** Klub Sportowy „Astorja" organizuje tą trzydniową wielką batalję bokserską.

Na specjalnej konferencji prasowej przedstawiono nam ciekawe szczegóły, które podamy do wiadomości w poniedziałkowym naszym „Tygodniku Sportowym".

WAJSÓWNA BEZ POSADY I BEZ RZYDZIAŁU KLUBOWEGO.

Z dniem 1. bm. **Wajsówna straciła posadę w Widzewskiej Manufakturze i jest obecnie bez pracy.** Po uzyskaniu zwolnienia z Sokoła łódzkiego — **Wajsówna nie ma dotąd przydziału klubowego.** Pogłoski na terenie Łodzi opiewają, że Wajsówna wstąpi prawdopodobnie do Zjednoczonych.

Piwa „Browaru Bydgoskiego“ ulepszone.

Browar Bydgoski dzięki zastosowaniu uszlachetnionych drożdży dortmundzkich „czystej kultury“ wyrabia od kilku dni jasne piwo „Zdrój Wielkopolski“, które począwszy od dnia dzisiejszego jest do nabycia we wszystkich restauracjach i kioskach bydgoskich. Uszlachetnione piwo Browaru Bydgoskiego dorównuje dziś najlepszym piwom zagranicznym. Piwo to polecamy gorąco naszym piwoszom.

— **Kwesta z muzyką.** W związku z „Tygodniem pomocy dla bezrobotnych“ organizowanym na całym terenie województwa, urządza lokalny Komitet Funduszu Pracy w niedzielę 7 bm. w czasie od godz. 12—13,30 koncerty orkiestr wojskowych na Placu Wolności i na Starym Rynku. Koncerty są połączone ze zbiórką na tych placach. Z uwagi na doniosły cel tej imprezy: przyjścia z pomocą szerokim masom bezrobotnych z okazji świąt wielkanocnych, prezydent miasta prosi obywatelstwo o poparcie tej akcji przez złożenie datków.

— **Znakomite wyroby cukiernicze Cukierni Kuchańskiego** polecamy naszym czytelnikom w okresie wielkanocnym. Szczególnie wyśmienite torty, mazurki, sękacze, marcepany i jajka wielkanocne w najlepszym gatunku dostarcza się w dom. Zwracamy uwagę na ogłoszenie w dzisiejszym numerze.

Tragiczne strzały w Pleszewie.

Wstrząsający dramat miłosny rozegrał się wczoraj wieczorem w Pleszewie w restauracji p. Kudlińskiego. Pomocnik rzeźnicki St. Nowicki strzelił do swej narzeczonej Danielskiej a następnie oddał do siebie strzał w usta. Powodem tragedji miał być sprzeciw ojca Danielskiej, który nie chciał zgodzić się na małżeństwo z Nowickim.



5013

Z życia towarzystw.

Sobota, 6 kwietnia.

Godz. 18,00: **Bydgoski Klub Sportu Wędkarskiego.** Nadzwyczajne walne zebranie w lokalu p. Mellera, plac Piastowski 2.

Godz. 19,00: **Kółko Rolnicze Jachcice.** Zebranie miesięczne w lokalu p. Orczykowskiego przy ul. Saperów 75.

— **Klub Mandolinistów „Dźwięk“.** Zebranie miesięczne w lokalu p. Mellera, pl. Piastowski. Przyjmuje się również zapisy na kurs gitarowo-mandolinowy.

— **„Eksternia“ sekcja szachowa.** Schadzka i rozgrywki wewnętrzne, ul. Sienkiewicza 12.

Godz. 19,30: **Tow. Miłośników Akwarjów i Terrarjów „Scalare“.** Zebranie zarządu w lokalu przy ul. Pomorskiej 50. O godz. 20: zebranie plenarne. Goście mile widziani.

Godz. 20,00: **Związek Szoferów.** Zebranie w lokalu „Harmonja“ przy ul. Marcinkowskiego

— **OPN. Gwiazda.** Zebranie plenarne. W niedzielę mecz trzech drużyn na boisku im. Świtały.

Niedziela, 7 kwietnia.

Godz. 10,00: **Sokół V sekcja żeńska.** Trening lekkoatletyczny na boisku im Świtały.

Godz. 13,30: **KS. Brda.** Mecz z II. Polonją na stadjonie miejskim.

Godz. 14,00: Bydgoskie Tow. Ogrodnicze. Zebranie plenarne w lokalu p. Mellera, plac Piastowski. Referat.

Godz. 15,00: **Związek Pracodawców zawodu krawieckiego.** Roczne walne zebranie w lokalu przy ul. Marsz. Focha 20.

Godz. 16,00: **Zebranie Związku Rodziny Rezerwistów Wilczak-Okole** w lokalu związkowym ul. Marsz. Focha 41-42.

Godz. 17,00: **Tow. hod. kanarków „Trel“.** Zebranie mies. w lokalu p. Freiera, ul. Bocianowo 32.

— **Cech szewski.** Pogrzeb członka naszego śp. Anastazego Andrzejewskiego z domu żałoby ul. Kaszubska 2

Godz. 18,00: **Rodzina Rezerwistów Koło II.** Zebranie miesięczne w świetlicy ul. Marsz. Focha 41. Ważne sprawy.

Godz. 18,30: **Kat. Stow. M. M. Okręg Bydgoszcz.** Inspektorat szkolny urządza dla druhów i ich rodzin w salach Strzelnicy bezpłatny koncert ku czci Henryka Wieniawskiego. Uprasza się o jak najliczniejsze przybycie.

Poniedziałek, 8 kwietnia.

Godz. 19,00: **Związek Rezerwistów Koło 4.** Zebranie w lokalu p. Kowalskiego.

Godz. 19,30: **BKS. Wodnik.** Zebranie sekcji pływackiej w lokalu „Gastronomja“ przy ul. Marsz. Focha.

— **Cech Fryzjerów i Perukarzy.** Zebranie kwartalne w lokalu Pod Lwem. Wpis uczni o godz. 20.

Sokół III. We wtorek, 9 bm. w górnej sali Pod Lwem odbędzie się uroczyste zebranie gniazda, na którem nastąpi przyjęcie gniazda konnego w poczet członków. W programie referat ideowy Wład. Wana. Bardzo ważne sprawy! Udział członków konieczny. Gniazdo wykupiło w Teatrze Miejskim operetkę „Róże z Florydy“ na piątek, 12 bm. Bilety można odebrać u dh. Woźniaka.

Zrzeszenie Zawodowych Automobilistów filja Bydgoszcz. Miesięczne zebranie 6 bm. w lokalu p. Bydłowskiego, ul. Długa 28. Ważne sprawy.

Tow. Czeladzi Rzeźnicko-Wędliniarskiej przy Cechu w Bydgoszczy. Zebranie miesięczne w niedzielę, 7 bm. w lokalu restauracji Rzeźni Miejskiej. O komplet członków prosi Zarząd.

OPN. Sokół I. Schadzka dziś o godz. 20.30 w sali ćwiczeń przy ul. Konarskiego. Zbiórka I drużyny jutro o godz. 9 rano na dworcu głównym celem wyjazdu do Torunia na mecz z Gryfem. II drużyna gra jutro o godzinie 13 na boisku Sparty.

Technicy dentystyczni. Nadzwyczajne plenarne zebranie Związku Techników Dentystycznych Zach. Ziem R. P. odbędzie się dnia 7 bm. o godz. 15 w Bydgoszczy w lokalu „Gastronom“ przy ul. Marsz. Focha (naprzeciw odwachu).

POLECENIA

Kamczatka
Warszawska pracownia przyjmuje na sezon wiosenno-letni, podług najnowszych modeli kurtki bolerka, peleryny, oraz wszelkie prace kuśnierskie. Farbowanie lisów, garbowanie. Dworcowa 42. 6116

Blachy-Metale
wszelkiego rodzaju
Julius Musolff
Towarzystwo z ograniczoną poręką (5405
Bydgoszcz
ulica Gdańska 7
tel. 1650 — 3026.

Pracę (3334
malarską wykonuje tanio Roman Jasiewicz, mistrz malarski, Śniadeckich 21.

Fotografje
legitymacyjne 3 szt. 1 zł poleca „Wiol“, Marsz. Focha 16. (3342

Krawcowa (6101
Wełniany Rynek 8, m. 7.

Bieliznę
damską i męską, kompletne wyprawy ślubne i dziecięce wykonuje starannie podług najnowszych wzorów Promenada 12—10.(98

Mereżkę
plis, rysunki, szybko i tanio. Śniadeckich 46, skład robótek. (6114

Nowe (6098
markizy, żaluzje, reperuje Wegner, Rupienica 20.

Wózki (6110
dziecięce najtaniej. Długa 5. Reperacje — Zamiany.

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo (6053
32 mórg, 6 mórg łąki, własny opał, żywy, martwy inwentarz, sprzedam za gotowę 8000. Powodem choroba. Nyk, Dubielno, powiat Świecie, poczta, stacja miejscu.

Patefon
walizkowy, piec gazowy kąpielowy sprzedam. Marszałka Focha 24/6, podwórze. (3329

Kamienicę
(Gdańskiej) stosowną rzeźnictwo, piekarnię, drogerję, kolonjalkę tanio wskaże Dziennik. (6112

Futro
czarne źrebce 60 zł, bronzowe 30 zł sprzedam. Pomorska 42—5a, wejście podwórze. 3349

Maszynę
do pisania „Adler“ okazyjnie tanio sprzedam Bydgoszcz, Marsz. Focha nr. 28, m 2. (6037

2 kute (6105
imadła, klupę sprzeda. Hetmańska 30, podwórze

KUPNA

Dropsiarkę
prasę do masła kakaowego, maszynę tablerowania pomady, konchę kupię. Śledziński Poznań, Wroniecka 17. 6050

Maszyna
do szycia. Pomorska 22, podw. prawo. (6095

Maszyna
dobrze utrzymana tanio. Zduny 5—5. (6096

Kupię
dobry silnik motocyklowy (500 cm) dobrej marki Oferty pod „Lot“ Dz. (5991

Maszynę
szewską, możliwie „Singera“ kupię. Pomorska 22, Kuberek. (6097

Kupię
domek Inowrocławiu, płacę 5000, od gospodarza. Oferty Dziennik Bydgoski „Kupno“. (6056

Drukarskie
introligatorskie, pudełkarskie, litograficzne maszyny, czcionki, utensilja, urządzenia kupujemy. Of. pod „Gotówka“ Dziennik Dworcowa. 3333

LEKCJE

Korepetycje
przygotowania do egzaminu, lekcje skrzypiec. Filja „Skromny abiturjent“. (3363

Lekcyj
gry na fortepianie 5 zł miesięcznie. Śniadeckich 42, m. 6. (3358

POSADY WOLNE

Chłopak
ze wsi do konia potrzebny. Śniadeckich 3. (3370

Ekspedjentka
obuwia potrzebna. Magdzińskiego 14. (3366

Tartak
przyjmie młodego fachowego pomocnika placowego. Oferty z podaniem działalności do „Par“ Poznań pod „54,184“. (6051

Fotografka
rutynowana potrzebna zaraz lub 1 maja. Zgł. pisemne z dołączeniem fotografji i podaniem warunków, posada stała. Nowakowski, Wejherowo, Pomorze. (118

Szwajcar
samotny potrzebny zaraz. Körnig, Kołaczkowo, poczta Rynarzewo, pow. Szubin. (6119

Dziewczyna (6109
do wszystkiego z dobremi świadectwami zaraz potrzebna. Średnia 34, m. 2.

Służąca
dobrem gotowaniem potrzebna 15 kwietnia. Zgł. 5—8 godz. Weyssenhoffa 5, m. 2. (3337

POSADY POSZUKUJĄ

Kelner
dobry fachowiec z kaucja 300 zł szuka posady, może być sezonowa na wyjazd. Oferty do Dziennika „Dobry“. 6074

Bufetowy
fachowiec z kaucją 1000 zł, przejmie bufet na własny rachunek. Oferty do Dz. Bydg. „Wł.“. (6073

Szukam
pracy jako kołodziej lub innego zajęcia. Dziennik Bydgoski „Kaucja“. (6055

Tartak Marjański
Bydgoszcz, ul. Toruńska 93-99. Tel. 3792
właść. Edmund Machnikowski
poleca po cenach przystępnych (5898
gotowe deski podłog., materjały stolarskie, we wszystkich rozmiarach **belki i kantówki na budowle,** oraz **drzewo liściaste, dyszle brzozowe i drągi na rusztowania.**
Przyjmuję przetarcie drzewa na obcy rachunek.

Pokojówka
młoda z dobremi świadectwami potrzebna. Gdańska 24, m. 3. (3330

Dziewczyna
uczciwa pracowita do pomocy i dzieci potrzebna. Krasińskiego 9, m 1.(3347

Gospodyni-kucharka
potrzebna do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa domowego, wymagane dobre świadectwa i długoletnia praktyka. Oferty pod „Samodzielna“ do Dziennika. (6108

Krawiec (3353
potrzebny na pracę wojskową. Śniadeckich 4.

Gospodyni
starsza panna, długoletnia praktyka, gotowanie, prasowanie, szycie, szuka posady w mieście, dworze, samotnego pana. Dziennik „Gospodyni 16“. (3339

Dziewczyna
zaraz potrzebna, Kolasińska, Lodwale 1 (3368

Trio
lub kwartet pierwszorzędny 1. 5. Zgł Hotel Dąbrowki, Koronowo. (610.

Dziewczynę
ze wsi poszukuję zaraz. Petersona 14—3. (3377

Prania
lub posługi kilkugodzinnej poszukuje osoba pracowita z dobrem poleceniem. Oferty filja pod „Uczciwa“. (3364

Uczciwa
służąca poszukuje posady. Umie cośkolwiek gotować. Sowińskiego 1-6. (6117

Szukam
posady do wszystkiego z gotowaniem 1. 5. dobre świadectwo pod „Kucharka“. (6107

DZIERŻAWY

Skład
z mieszkaniem, nadający się dla rzeźnika, do wynajęcia. Bielawki, Kozietulskiego 37. (3336

Stajnia
plac na wyrób nagrobków oddam. Zygmunta Augusta 28. (3362

Skład (6100
2 pokoje kuchnia wydzierżawię. Pl. Poznański 7.

MIESZKANIA WOLNE

5 pokoi (3305
łazienka. Krasińskiego 4-4.

Mieszkanie
5 pokoji kuchnia, łazienka gruntownie odremontowane do wynajęcia. Kr. Jadwigi 6, m. 4a. (6067

4 pokojowe
z kuchnią i łazienką do wynajęcia od 1 maja ewentualnie wcześniej. Gdańska 51. Zgłoszenia u portiera. (6066

3 pokoje (6099
kuchnia wydzierżawię na Pl. Poznańskim, wiadom. Dworcowa 39, Perfumerja.

4 pokoje (3357
kuchnia, ogród owocowy, zaraz. Stroma 22. 4—6

Pokój
kuchnią wynajmę, meble sprzedam Długa 5. (6111

MIESZKANIA SZUKA

3 pokojowego
mieszkania od 1. V. możliwie blisko pl. Wolności, poszukuje bezdzietne małżeństwo. Oferty do filji pod „Maj“. 6103

Mieszkanie
3 pokojowe poszukuję. Zgł. do Dzien. pod „Wyższy Urzędnik“. (6038

POKOJE WOLNE

Pokój (3338
umeblowany, łazienka, oddzielne wejście. Zamojskiego 10, Antosiewicz.

Słoneczny
umeblowany lub bez, łazienka. Gdańska 52-2 (3376

Umeblowany
niekrępujący, łazienka. Sienkiewicza 10—8. (3375

Pokój
Chrobrego 24. (3332

Komfortowy
i jeden mały. Krasińskiego 4—2. 3346

POKOJU POSZUKUJĄ

Pan
szuka pokoju z osobnem wejściem od 15. IV 35. Do filji Dz. pod „P“. (3354

RÓŻNE

Akumulatory
ładuje fachowo od 0,40 zapasowy 0,10. Elektrotechnik Gdańska 54 (3369



Nowe
budowle instaluje światło elektryczne najtaniej na spłaty jedenastomiesięczne, starsza firma koncesjonowana Patecki, Gdańska 54, tel. 416. (3367

Sławna
grafologja cesarskiego dworu, urzędowo upoważniona wskaże narzeczonego na męża, gdzie mieszka, bezpłatnie numer loteryjny, który wygra. Dworcowa 3—3. (3380

Rozbiórka.
Oddamy najwięcej dającemu dom na rozbiórkę przy ul. Kajawskiej 6. Oferty składać pod „Rozbiórki“ do filji Dziennika Bydg. (3355

Chiromantka
wróży z kart i ręki. Sienkiewicza 50—3. (3373

Wspólnika
do założenia biura prawniczego. Filja „Stała koncesja“. (3379

MATRYMONJALNE

Blondynka
panna inteligentna posiada 2000 zł wyjdzie zamąż za inteligenta szlachetnego na pewnem stanowisku lub emeryta. Oferty możliwie fotografją filja Dz. pod „L. 30“. (3327

Samotna
lat 51, pragnie poślubić starszego pana na stanowisku lub emeryta, najchętniej z byłej Kongresówki lub Kresów Wschodnich. Oferty „Na wspólną zimę życia“ do filji Dzien. Bydg. (3335

POŻYCZKI

Pożyczki
400 zł na dobry procent poszukuję. Oferty filja „Pewne“. (3352

500 zł
pożyczki poszukuję za wysokim procentem. Zgł. do filji Dziennika Bydg. pod

†

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami świętemi zasnął w Bogu dnia 4 kwietnia br. o godzinie 20-tej mój najukochańszy mąż, nasz drogi i troskliwy ojciec i najukochańszy dziadek, teść, brat i szwagier ś. p.

Leonard Tyborski

w 67 roku życia, o czem donosi stroskana

żona z dziećmi i rodziną.

Wągrowiec, Bydgoszcz, Września, Poznań.

Pogrzeb odbędzie się dnia 7-go bm. o godzinie 17.15 z domu żałoby w Wągrowcu, ulica Kcyńska 15. Nabożeństwo żałobne odbędzie się tegoż dnia o godzinie 8,30 rano, w kościele farnym w Wągrowcu. (6028

†

W czwartek dnia 4 kwietnia rb. o godzinie 16,30 zasnęła w Bogu po długich cierpieniach, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św. nasza kochana matka, ćściowa, babcia i prababcia ś. p.

Wiktorja z Mewiusów Hinz

w 98 roku życia, o czem donosi krewnym i znajomym w smutku pogrążona

Rodzina.

Bydgoszcz, dnia 6 kwietnia 1935 r.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 7. 4. rb. o godz. 13,45 z kaplicy cmentarza starofarnego (ulica Grunwaldzka). (59?8

Trumny

wielki wybór! (5741 Niskie ceny!

Ceremonjał

Wełniany Rynek 12 przystanek tramwaju.

ZBOŻOWIEC

dobry fachowiec posiadający wyrobione stosunki w krajowych i zagranicznych sferach handlowych poszukuje wspólnika z gotówką **30—50.000.— złotych** celem założenia interesu zbożowego. Oferty do administracji Dziennika Bydgoskiego pod „Zbożowiec“. (5748

MUSZTARDA OLA NIEZRÓWNANA

Przeprowadziłem się

z ulicy Długiej 32,

na ulicę Gdańską nr. 65

(Apteka pod Aniołem)

Dr. med. A. LEWANDOWSKI

lekarz prakt. i akuszer. (6026) Telef. 3484.



CHORY ŻOŁĄDEK

4801

JEST NIERAZ POWODEM POWSTAWANIA NAJROZMAITSZYCH CHORÓB.

ZIOŁA Z GOR HARCU Dra LAUERA

są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym, usuwają substancje gnilne, zatruwające organizm.

ZIOŁA Z GOR HARCU Dra LAUERA

stosowane również przy cierpieniach wątroby, nerek, kamieni żółciowych i hemoroidach są chętnie przyjmowane przez chorych.

GREY

6094

poleca na święcone:

Jajka dekorowane i figurki

w bogatym wyborze

Jajka marcepanowe-kremowe-likierowe

codziennie świeże

Mazurki Sękacze Torty

Własny wyrób — Pierwszorzędna jakość — Niskie ceny

Gdzie można tanio i dobrze zjeść ???

w Restauracji „PRIMA“

Dworcowa 24 róg Gamma

Przechowywanie wszelkiego rodzaju futer

na letnie miesiące. — **Ceny kryzysowe!**

K. NITECKI

5967) **Bydgoszcz, Dworcowa 48,** tel. 325.

Wszelkie drobne poprawki uskutecznia się

bezpłatnie.

100% gwarancji od moli, kradzieży i ognia.

W KWIETNIU I MAJU

zaleca się kuracje kąpielowe w

INOWROCŁAWIU ZDROJU

Inowrocławskie kąpiele solankowe, borowinowe, kwasowęglowe wskazane są przy:

artretyźmie, reumatyźmie, dnie, schorzeniach serca, chorobach kobiecych i dzieci. (5?21

INFORMUJE ZARZĄD ZDROJOWISKA.

Na Święta Wielkanocne

poleca

wyśmienite torty, mazurki, marcepany znakomitej jakości

Cukiernia Kucharskiego, ul. Gdańska

Przyjmuje zamówienia w dom. (6048

Żądajcie wszędzie CHODNIKÓW „FALALEUM“

Cena 50 gr. za 1 m².



Droga Irenko!

Winszujesz mi szczęścia i pytasz, jak się to stało, że ja, biedna stenotypistka, zostałam panią dyrektorową, że spędzam miodowe miesiące na Capri, że mam własne auto — słowem, — że jestem szczęśliwa. Widzisz, moja droga, to wszystko wygląda, jak sen, lub barwny film, a jednak jest prawdą. Poznałam Jerzego, mego obecnego męża, gdy zostałam jego sekretarką. Już od pierwszego dnia zwrócił uwagę na moją subtelną, matową cerę, na gładką skórę mojej twarzy. Przyglądał mi się tak długo rozkochanym wzrokiem, aż wreszcie oświadczył się. A przecież ta śliczna cera nie była moją zasługą: to skutek używania kremu, pudru i mydła Benignina D-ra Stenzla. Ten cudowny kosmetyk uszczęśliwił mnie i dlatego polecam ci go gorąco, jak również wszystkiem mojem przyjaciółkom. Całą tajemnicą tego czarodziejskiego preparatu jest to, że zawiera on ambrę, wyciąg z roślin krajów i Mórz Południowych, który działa na cerę odżywczo, odmładza ją, czyni świeżą i powabną.

Twoja szczerze życzliwa

Stefa.

5911

BENIGNINA *Krem, Puder, Mydło*

Kupno okazyjne! (3314

Gabinet

w stylu starogdańskim, bogato rzeźbiony z powodu wyjazdu **sprzeda korzystnie**

Fabryka mebli WINKLER, Grunwaldzka 22

Róże krzaczaste

10 sztuk w najpiękniejszych gatunkach tegorocznego kwiecia z nazwą i wskazówkami hodowania **2 róże pnące i 10 wielkokwiatowych cebulek Gladiolus** wysyła włącznie opakowania i portorjum za **12 zł** za zaliczką.

Rosenschule B. Kahl

5680) **Leszno (Wlkp.)**

Przedstawicieli

którzy są zaprowadzeni w składach żelaza i kolonjalnych na Pomorze, Poznańskie, W. M. Gdańsk i Górny Śląsk **poszukuje**

Fabryka oselek do kos „KOSNIK“

Śliwice, Pomorze. (6031

Drzewa owocowe

w odmianach ściśle pewnych.

Krzewy owocowe, byliny, rozsadki szparagowe i truskawek, szlachetne i dzikie wina, róże, rośliny pnące, dalje, konifery etc. wszystko po bardzo korzystnych cenach poleca

ROBERT BÖHME

OGRODNICTWO

Bydgoszcz, ul. Jagiellońska nr. 16

Telefon 42. (6090

NASIONA

buraki Ekendorfskie żółte i czerwone, oryg. Wichmanna - brukiew biała i żółta, marchew biała zielona główka, groch polny. Nasiona jarzynowe w **wielkim** wyborze ostatnich zbiorów z **najwyższą siłą kiełkowania** poleca po najniższych cenach

5899)

IGNACY NOWAK, KORONOWO

Hurt. **SKŁAD KOLONJALNY** Detal.

Estetyczną linję, elastyczne ruchy daje każdej Pani tylko indywidualnie zastosowany (3359

gorset

z pracowni wiedeńskiej

Ireny Guhlowej

Bydgoszcz, Pomorska 54 I p.

przyst. tramw. Cieszkowskiego.

Skład kolonjalny

wraz z kompletnem urządzeniem od 50 lat zaprowadzony, dobrze prosperujący, z restauracją, zajazdem, stajnią, w centrum miasta kuracyjnego z powodu wyjazdu natychmiast (6052

na sprzedaż.

Cena około 3600 zł. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Inowrocław.

SPRZEDAŻE

Plac

budowlany sprzedam. Kujawska 53. (6069

Sypialnie

klubowe garnitury, dywany, komody antyczne, fotele złocone, biurka, bibljoteki, stoły, lustra, maszyny do pisania, maszyny do szycia, tapczany, leżanki, zegary i wiele innych mebli tanio sprzedaje „Stała Okazja“, Gdańska 28a, telef. 1530. (6088

Place (6106

budowlane tanio, wygodne spłaty. Siedlecka 70.

Jadalki

tanio. Stolarnia, Plac Poznański 6. (6021

Jadalki

orzechowe sprzedam. Pomorska 23. (3326

Rower

prawie nowy tanio. Cieszkowskiego 13—2. (3379

Dla

słabo słyszących sprzedam aparat, tanio. Marcinkowskiego 9, m.8. (3351

Kaloryfery

24,75 m² powierzchni ogrzewalnej, 600 mm. wysokości. 20,50 m² powierzchni ogrzewalnej, wysokości 1015 mm. na nóżkach sprzedam. Truszkowski, Inowrocław, Jacewska. Tel. 340. (6?54

Półszorki

robocze szory wyjazdowe wóz roboczy $2\frac{1}{2}$ cal. powózkę gabriolet wszystko w dobrym stanie sprzeda. Adres Dzien. (6113

Meble

taksuje, remontuje, zamienia, bierze w komis, szybko sprzedaje, daje kupującego, osięga dobre ceny tylko Śląski Dom Mebli obecnie Dworcowa 84, pobliżu Dworca. (3371

Dom (6104

w Nakle sprzeda, lub zamieni na Bydgoszcz. Wiadomość: Hetmańska 30—3.

Rower

męski sprzedam. Pomorska 40. (3303

Rymarską

maszynę, damską Singera, maszynę do nitowania walizek sprzedam tanio. Toruń, Szymański, Grudziądzka 68. 6060

Rower (3365

damski jak nowy, zamienię na dobre radjo, lub sprzedam. Ul. Czerwonego Krzyża 20, Wilczak.

Dywan

patefon szafkowy 60 płyt. Maszynę do szycia tanio. Długa 68-13 podw. (3360

Skrzypce (3333

na sprzedaż. Wileńska 4—3

Wózek

jak nowy na sprzedaż. Śniadeckich 48, m. 5. (3331

Wózek

dziecięcy sprzedam. Śniadeckich 10-8. 3350

Tanio

sprzeda trzy wagi dziesiętne, dwa imadła większe, śruby maszynowe, zamkowe i nakrętki. W. Gucz, Gdańska 121. (3356

Radjo

na prąd zmienny i stały, korzystnie oddam. Poznańska 32—3. (6093

Technik maszynowy lub rutynowany kreślarz

z doświadczeniem warsztatowem i dłuższą praktyką (nie początkujący) zaraz poszukiwany. Oferty uprasza

F. EBERHARDT, sp. z o. p.

Fabryka maszyn i kotłów, odlewnia.

Pierwszorzędne pianina

wprost z fabryki poleca tanio

B. Sommerfeld

Fabryka Pianin (1886

Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 2

filja: Poznań, ul. 27 Grudnia 15.

Wapno

jest podwaliną mierzwienia **roli.**

Takie wapno oddajemy w każdej ilości bardzo korzystnie.

Bracia Schlieper

Materjały Budowlane

Fabr. Papy Dachowej

Bydgoszcz

ulica Gdańska 140,

tel. 3306 i 3361.

(5548

Otynkowanie domów

wykona tanio z gwarancją

B. Koźmiński

Przedsiębiorstwo murarskie

Bydgoszcz, Gdańska 62

Pierwszorzędne referencje. Kosztorysy bezpłatnie.

Do Czytelników Dziennika Bydgoskiego!



Czytelniku! Jeżeli Ci brak energji, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie, pozwól mi bezinteresownie określić Twój charakter, zdolności, przeznaczenie i wyszczególnić najważniejsze fakty Twego życia. Określić kim jesteś, kim być możesz. Poradzić jak żyć i postępować, by zwycięsko przeciwstawić się losowi. A ponadto wybrać na zasadzie astrologji i obliczeń kabalistycznych szczęśliwy numer Twego losu Loterji Państwowej i wskazać gdzie takowy można nabyć. Napisz imię, nazwisko, rok i miesiąc urodzenia. Weź pod uwagę, że jestem człowiekiem nauki, długoletnim redaktorem poczytnego pisma „Świt“ (Wiedza Tajemna) autorem wielu prac naukowych. Nie przesyłaj żadnego wynagrodzenia, lecz na koszty pocztowe i kancelaryjne załącz 1 złoty w znaczkach pocztowych. Na los nr. 122627 wybrany przezemnie padła wygrana 150 000 zł. Na niewielką ilość wybranych przezemnie numerów, padło mnóstwo wygranych, z braku miejsca podaję tylko niektóre: Antoni Szwei, Ząbkowice, gm. Wojków Kościelne 10000 zł. Eugenja Zsusznicka, Bank Rzemieślniczy, Włocławek 5000 zł, Cabała Józef, Limanowa, urzędnik rafinerji 10000 zł. Frychel, Katowice, Brünów. Wodospady 3, 5000 zł, Aksiuczycówna Helena, p-ta Hołubicze 5000 zł, Marjan Łomnicki, Podhajce 5000 zł. Przyjęcia osobiste cały dzień. **Warszawa, Redakcja „Świt“ Żórawia 47. Psychografolog Szyller-Szkolnik.** Ogłoszenie załączyć. Wielki album chwalebnych protokułów towarzystw naukowych st. m. Warszawy, odezwy i podziękowania najwybitniejszych ludzi świata, lekarzy i prasy do przejrzenia i sprawdzenia na miejscu. (3128

KAFLE

białe i kolorowe w ładnych deseniach i kolorach oraz **wszelkie przybory do piecy** po cenach fabrycznych.

Przyjdź a przekonasz się w firmie:

M. STĘSZEWSKI

Bydgoszcz

ul Poznańska 26, tel. 3234.

Parcele

przy Sokolej piękne położenie. Wiadomości Chołoniewskiego 43 a. (19295

POLECENIA

Kolejarzom
kredyt, płaszcze, ubrania, obuwie, towary krótkie. Warszawska 1. (3273

Meble
artystyczne **najkorzystnie**, kupisz w fabryce mebli **E. Bronikowski i Syn, Bydgoszcz, Nakielska 135, telefon 158.** (18415

Zegarki (3322
nowe, reperacje najtaniej Chmielewski, Dworcowa 41

Dywany
chodniki, wyroby kokosowe, ceraty, linoleum, **tanio.**
M. Szmolke, Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (21805

Kapelusze (6081
damskie przerabiam gustownie. Dworcowa 30.

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na adres **Długa 10.**

Wózki
dziecięce, opony, części rowerowe. Długa 25. (6024

Pomarańcze i cytryny
poleca (5546
B. Pinkowski, Bydgoszcz
składnica
Pod Blankami 57
tel. 18-54.

SPRZEDAŻE

Dom
składem obuwia w dużej wsi kościelnej bardzo korzystnie na sprzedaż lub wydzierżawię. Kozielecka, Osiek n/Notecią. (5963

Śródmieście
sprzedam plac. Wiatrakowa nr. 7, Kałas. (3312

Domek
3 morgi roli, śliczne położenie blisko Bydgoszczy dla emeryta sprzedam lub wydzierżawię. Teodora Hass, Murowaniec, poczta Ciele, pow. Bydgoszcz. (5964

Place (3315
budowlane. Wilczak, dogodne spłaty. Kołłątaja 10-3.

Dom
sprzedam okazyjnie, dwa składy, dochód 300 zł miesięcznie, cena 18000, wpłaty 11000. Pastuszyński, Kujawska 53. (6071

Skład (3306
kolonjalny, narożnik, 3 pokojowe mieszkanie, obrót 6.000 zł miesięcznie okazyjnie sprzedam z powodu wyjazdu Poważne oferty do Filji Dzien. Bydg. pod „Skład kolonjalny".

Place
budowlane na sprzedaż. Czerska 8. (6019

Plac (6016
budowlany tanio sprzedam. Ks. Skorupki 99.

Na sprzedaż
gospodarstwo 12 mrg. Of. Dzien. Bydg. pod „Gwiazda". (6012

Dom (5924
dochodowy, plac budowlany, położenie handlowe, sprzedam. Szubińska 29.

Wózek
dziecięcy modny na sprzedaż. Wincentego Pola 1, Marecki. (5993

Wózek (3319
dziecięcy. Słap do ryb 30 ntr. Marsz. Focha 8-2.

Dom
z ogrodem i plac budowlany przy kościele w centrum korzystnie. Podgórna 32—1 (6010

Sprzedam
tokarnię 1 mtr., wiertarkę 25 m/m, elektromotor 1,2 K M. i elektromotor 1 K. M., kuźnia polowa, 3 imadła, maszynę do krajania szynki, wagę uchylną Caudr, komplet narzędzi i przyrządów, praskę do kopjowania, styrylizator, sekundomierz, precyzyjny prostownik ładowania akumulatorów, motocykl i wiele innych przedmiotów. Of. Dzien. Bydgoski Gdynia „Autocykl". 6059

Plac
budowlany, sprzedam tanio Lenartowicza 48, wiad. Konopna 43. (5871

Sprzedam
dom ogrodem i plac budowlany. Cieszkowskiego 6 II. p. p. (6046

Urządzenie
restauracyjne sprzedam, stoły, kanapy, bufet, krzesła, Kujawska 53. (6070

Motocykl
„Rudge" 500 cbm model „Spezial-Sport", jak nowy powóz myśliwski, 6 osob. bardzo elegancki sprzeda Łaszewski, Chełmno, Pomorze. (6 06

Bernardyn
rasowy, pies jednoroczny na sprzedaż. Zgł. Promenada 6), tel. 16-67. (5970

Motocykl
Sarolea stan pierwszorzędny sprzedam tanio. Toruń, Mickiewicza 93 m. 3. (6064

Maszyny
motocykl, maszyny młyńskie sprzedam tanio. 2 a stoły, walcy 800 × 300 6 0×300. 6 Zychtmaszyny. Filter 4 rękawowy, 2 wentylatory, 1 motocykl Harlej Dawidson 500 cm. nowoczesny jak nowy. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Maszyny 48". (6[illegible]7

Eckendorferów
nasiona buraków pastewnych oddaje po 140 zł 100 kilo. Nasiona, Bydgoszcz, Nowy Rynek 5. (6025

Mistrz (6047
wiedzy tajemnej Guru poszukuje medjum. Zgłosz. Na Wzgórzu 10, Wilczak.

Podręczna
do krawca męskiego potrzebna. Długa 18. (6004

Poszukuję
ekspedjentki na soboty Poznańska 2. (6082

Potrzebna
kucharka znająca wykwintną kuchnię. Zgłoszenia z podaniem warunków, Fr. Brzeski, Kartuzy. (6075

Zdolnego (609[illegible]
lakiernika przyjmie natychmiast. Fa. Wab, Bydgoszcz, Promenada 24.

Fryzjerka
potrzebna. Grunwaldzka 37. (6089

Kucharka
potrzebna zaraz. Weber, Fordońska 30. (6034

Służąca
gotowanie, dobre świadectwa potrzebna zaraz. Dyr. Raczkowska, Nowodworska 11. (6045

Krawiec
lub podręczna potrzebna Cieszkowskiego 8. (3324

DZIERŻAWY

Willa
6 pokojowa, większy ogród garaż do wydzierżawienia kilka lat. Wiadomość Osada 26 godz. 16—18. (3308

Warsztat
większy wydzierżawię. Toruńska 15—9. (3325

Sklep
poszukuję który nadaje się do sprzedaży cukrów i czekolady, znajdujący się w dobrym punkcie, od zaraz lub później do wynajęcia. Oferty pod „6065" Dzien. Bydg. (6065

Skład
z mieszkaniem przy Dworcowej 32, do wynajęcia. Zgłosz. Soliński, Poznańska 31. (6079

Domek
3 morgi wydzierżawię. Spokojna 9. (6043

Skład
z pokoikiem korzystnie do wydzierżawienia. Hetmańska 1. (3345

Sklep
w Toruniu przy ruchliwej ulicy do wynajęcia zaraz. L. Ponicki, Most Pauliński 3. (6[illegible]63

10.000 zł.
wypożyczę pod dobrą gwarancją. Of. „10.000". (6077

RÓŻNE

Młodo (5897
i szykownie wyglądają panie w nowych toaletach. Najnowsze paryskie żurnale mód na kwiecień i wiosenno-letni sezon, nadeszły do Księgarni Bydgoskiej N. Gieryna, Plac Teatralny.

Elektromotory
naprawia i nowo nawija. C. Wujec, Dworcowa 94. (5971)

Osoby
poszkodowane lub w błąd wprowadzone przez sprzedawczynie firanek Zenaidę Kamieńską i Anastazję Jabłońską, są proszone o podanie adresu do filji Dziennika „Poszkodowane". (3269

ZGUBY

Zgubiłem
banknot na 100 zł wraz kwitami, upraszam uczciwego znalazcę o zwrot za wynagrodzeniem. Jasna 8, Murawski. (6032

Tanie pompy
wiercenie studzień K. Kopczyński, Bydgoszcz, Gdańska 180, tel. 295. (5969

Motocykl
gotowy do jazdy 500 cbm. na sprzedaż lub zamienię na lżejszy. „W. F. 35" Dziennik. (6086

Plac
budowlany sprzedam. Ugory 56. (6035

Samochód
7 osobowy sprzedam tanio lub zamienię na mniejszy Thielmann, Kołłątaja 3. 6036

Wózek
dziecięcy modny, głęboki sprzedam. Kujawska 74, m. 2. (6029

Pompę
do wody, sprzedam. Pomorska 26. (6005

Wózek
dziecięcy sprzedam. Mostowa 6—8. (3285

Wózek
dziecięcy sprzedam. Ogrodowa 1—2. (3283

Wózek
dziecięcy sprzedam. Kościuszki 10, m. 14. (6023

Wóz
konia, półszorek sprzedam Cmentarna 10. (6022

2 okna (6011
nowe podwójne, tanio na sprzedaż. Malborska 7.

Biurko (6087
nowe, aparat fotograficzny filmowy $4^1/_2 \times 6$, tanio sprzedam. Nakielska 3.

Slęp (6017
sprzedam. Chwytowo 20.

Jadalki
orzechowe nowe. Seminaryjna 4—6. (6038

KUPNA

Piecyk (6084
wannę kupię Florjana 9-3

Kupię
magiel w dobrym stanie Nakielska 126. (6042

Wannę
emaljową dobrze utrzymaną kupię „444" Dziennik Bydgoski. (6044

Pianino
krzyżowe kupię. Oferty z podaniem ceny uprasza Zabel, Toruń, Kazimierza Jagiellończyka 8. (6061

LEKCJE

Która
z Pań udzieli lekcji gry na gitarze za wynagrodzeniem Ofertę do Dziennika Bydgoskiego pod „L. G." (6013

POSADY WOLNE

Fryzjer
potrzebny zaraz. Henryka Dietza 4. (3318

Fryzjerkę (3328
poszukuję. Gdańska 51.

Potrzebna
służąca do wszystkiego zaraz. Królowej Jadwigi 1, m. 6. (6680

Bufetowej
na rachunek poszukuje bufet. Kaucja według umowy. Oferty składać pod „Bufetowa" Dz. Bydg. Toruń. (6062

Służąca
umiejąca gotować potrzebna. Wełniany Rynek 2, m. 4 (6[illegible]2

Fryzjerka 5928
lub fryzjer damski, dobry ondulator, zaraz potrzebny. Sadowski, Koronowo.

POSADY POSZUKUJĄ

Panienka (6003
poszukuje posady do dzieci lub pokojowej z dobrem szyciem w miejscu. Of. filja Dzien. pod „Skromna"

Dobry
fachowiec, odnawia najwykwintniejsze meble po niskich cenach. Wychodzę poza dom na życzenie i na dobra. Zgłosz. Bilicki, Przyrzecze 14. (5997

Ślusarz
spawacz z 8 letnią praktyką w branży rowerowej także urządzenia poszukuje stałej posady miejscowość obojętna. Oferty do Dz. pod „Spawacz". (608[illegible]

Starsza
dziewczyna z wsi umie dobrze gotować, szuka posady, dobre świadectwa. Zgł. do filji Dzien. Bydg. pod „Z. 5". (3344

POKOJE WOLNE

Śląska 9—4. (3340

Pokoje
próżne, umeblowane osobne wejście. Cieszkowskiego 8—7. (5938

Umeblowany
Niedźwiedzia 3. (5999

Pokój
utrzymaniem od 15. IV. Cieszkowskiego 8—4. (33[illegible]9

Pokój
umebl. osobne wejście. Kaszubska 10. (6009

Pokój
Chołoniewskiego 14 (6078

Niekrępujący
utrzymaniem - bez. Gdańska 85—4. (3372

POKOJU POSZUKUJĄ

Poszukuje
jedna osoba jednego pokoju z chlewem. Oferty Dz. Bydg. pod „Czynsz pewny". (5962

Pokoju
taniego u samotnej, poszukuje emerytka. Oferty filja „45". (3317

POŻYCZKI

Za
pożyczenie 1—2 tys. dam osobie mieszkanie i zabezpieczenie Zgłosz. do filji Dzien. „Urzędnik". (6001

MATRYMONJALNE

Wdowiec
z majątkiem 40.000 zł poszukuje panny lub wdowy do lat 45, posiadającej 10.000 złotych. Oferty filja „Dziennika 333". (3323

Kawaler
lat 35 zapozna Panią w celu matrymonjalnym. Cośkolwiek majątku pożądane. Zgł. do Dz. pod „Piekarz". (6[illegible]85

Inżynier
z uprawnieniami szuka wspólnika (wspólniczki, małżeństwo niewykluczone. Cośkolwiek kapitału do zaprowadzonego przedsiębiorstwa. Łask. oferty pod „40 lat" do filji Dz. Bydg. (3281

Kawaler
lat 36, mistrz krawiecki, samodzielny, zapozna przystojną pannę celem ożenku. Oferty do Dziennika pod „Wielkopolanin". (6014

Kawaler (6057
lat 25 posiadający willę w Gdyni zapozna pannę lub wdówkę z gotówką 10—15 tys. zł lub nieruchomość, cel matrymonjalny. Oferty z fotografją którą zwrócę, skierować agentura Dziennika Bydg. Gdynia pod „Dyskretny"

Kawaler
lat 43 reemigrant z gotówką 7.500 zł zapozna pannę lub wdówkę do lat 40 z cośkolwiek gotówką Oferty z fotografją która się zwraca skierować agentura Dzien. Bydg. Gdynia pod „Reemigrant". 6058



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
mały I ptr. na biuro. Warmińskiego 17, portjer.

duży pół roku zgóry zaraz. Promenada 63.

1 i 2 pokojowe:
ul. Babia Wieś 4.

2 pokojowe:
Długa 60. gospodarz.

3 pokojowe:
łazienka, centr., niski parter. Wiadomość: Gdańska 77, od 2—4.

Polanka 5, kuchnia, ogródek.

obszerne. Toruńska 21/3.

III piętro skrome, bez łazienki, gaz, elelektryka zł 55. Staszica 1—4, godz. 11—12 i 5—6.

kuchnia, czyste, słoneczne, elektr. Szczecińska 6.

Wiad. Kozietulskiego 30, portjer.

3, 4, 5 pokojowe:
urzędnikowi. Florjana 9/3.

4 pokojowe:
komf. Promenada 23.

5 pokojowe:
luksusowe w willi wynajmę. Kołecki, ul. Długa 5.

Swiętojańska 21. Wiad. portjer.

odremontane Sienkiewicza 13, portjer.

6 pokojowe:
mieszkanie z komfortem w śródmieściu zaraz do wynajęcia. Zgł. J. Pilaczyński, Gdańska 14.

Ubikacje:
jasne. Toruńska 21/3.

Mieszkanie
7 pokojowe na parterze owentl. na I-szym piętrze natychmiast do wynajęcia. Nowy Rynek róg Melchjora Wierzbickiego. (5351

Mieszkanie
5 dużych pokoi I ptr. stosowne na biuro. Gdańska nr. 81. (3275

Mieszkanie
4 pokoje komfortowe, remontowane zaraz. Kołłątaja 10. (3291

Mieszkanie
6 pokojowe. Dworcowa 41, zaraz do wynajęcia. (3313

Mieszkanie
5 pokojowe od 15 b. m. do wynajęcia, ul. Wileńska 12. (3311

Wynajmę
od 1 maja 3—4 pokoje słoneczne, czyste Łazienka, pokój służącej. Najchętniej w dzielnicy willowej. Wiadomość do Dz. Bydg. ul. Poznańska pod „Oficer". (3299

Mieszkanie
4 pokojowe do wynajęcia Bocianowo 27 m. 8. (3286

2 małe
pokoje i kuchnia dla bezdzietnych i warsztat szewski. Teofila Magdzińskiego 12. (6027

Czteropokojowe
i pięciopokojowe mieszkanie, wolne od maja. Paderewskiego 3, mieszk. 2. Zgłoszenia 16—17. (6002

2 pokoje (6039
kuchnia, przedpokój, remontowane, 35 miesięcznie, rok zgóry. Orla 17.

Obrońca prywatny
załatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowo itd., ściąganie należności i udziela porady prawnej.
St. Banaszak,
Bydgoszcz,
Gdańska 35. Tel. 1304.

POLECENIA

Skóry
podeszwowe Buchholza, Rogowskiego, pierwszorzędnej jakości, oraz wszelkie przybory szewskie poleca. Handel skór półszorków, Nikodem Gettka, Koronowo. (4362

Zabawki
różnego rodzaju, lalki duży wybór, reperacja lalek „Tani Bazar", Stary Rynek 1. (5761

Swetry
kamizelki, pulowery, ubranka oraz bieliznę trykotową poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Śniadeckich 2. (971

MEBLE
solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293
Dom Mebli
Ign. D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Trwała
ondulacja. Fęglerski, Sobieskiego. (5574



4681

Najtaniej
czyści, farbuje pod gwarancją chemiczna pralnia, Sienkiewicza 10 nar. Zduny. St. Chmiel. (5931

Meble
wszelkiego rodzaju, najtaniej i najkorzystniej tylko w **Centrali Mebli, Długa 44,** przy ul. Jana Kazimierza. (10770

Ondulacja
trwała, pierwszorzędne wykonanie, ceny przystępne. Hamulski, Gdańska 67. (3272

Suknie
gorsety wyszczuplające figurę, podług najnowszych fasonów wykonuje Świetlik, Długa 40. (5982

Specjalność
musztardy, octy, oleje jadalne, mydła poleca tanio Jan Stellmach, Magdzińskiego 1, tel. 1082. (5446

Fortepiany
stroi, naprawia Wicherek Grodzka 8. (5973

Trwała
ondulacja. Szczygielski, Sowińskiego. (3296

Pluskwy
karaluchy, mole wytępia gruntownie nowo wynaleziony płyn gazowy **Gazolit.** (5754

SPRZEDAŻE

Dom
2 składy: kolonjalny, rzeźnicki, dwa place z budynkami, sprzedam. Ks. Skorupki 40. (5977

Sprzedam
skład kol. z 2 pokojowem mieszkaniem, dobrze prosperujący, z powodu wyjazdu do Gdyni, prowadzony przez 10 lat. Adres wskaże filja Dziennika Bydgoskiego. (2929

Gospodarstwo
500 morgowe z pełnym inwentarzem wezmę w dzierżawę zaraz lub później. Zgłosz. pod „H. W." do filji Dz. (3279

Parcele
budowlane korzystnie na sprzedaż. Szmygałło, obok Bursy Lotniczej. (5854

Tanio
plac budowlany sprzedam 900 zł, Bydgoszcz, ul. Niegolewskiego 36. Zgłoszenia R. Jekelowa, Nakło, Dąbrowskiego 50. (5882

Kino
aparat Ernemana kompletne Inowrocławiu, ulica Królowej Jadwigi 37, licytuje Komornik Sądowy 10 kwietnia. (3145

Dom
sprzedam zaraz Toruń przy Szerokiej, najlepszem ośrodku kupieckim. Ofer y Dziennik Bydgoski, Toruń pod „Dom". (5892

Gdynia.
Plac z ogrodzeniem ca. 800 mtr., centrum miasta, główna ulica, sprzedam zaraz. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „65". (5868

Sprzedam
gospodarstwo 6 morg. bez długu. Łomżyńska 2, Małe Bartodzieje. (5992

Dom
dochodowy, dwa składy, odnowiony na sprzedaż. Czyżkówko, Koronowska 1 Wiadomość: Marcinkowskiego 11, m. 1. (3293

Domek
ogród sprzedam. Piękna nr. 16. (5986

Place (3144
budowlane na Bielawkach i dom dochodowy z wolnem 3 pokojowem mieszkaniem sprzedam. Beetz, Bydgoszcz, Gamma 7.

Willa
komfortowa, duży ogród zaraz. Toruńska 112. (3265

Kolonjalka
nowy dom, mieszkanie 2 pokojowe, wydzierżawi. Gajowa 35. (5936

Parcele
sprzedam tanio. Ks. Skorupki 127. Wiadomość Sienkiewicza 32, skład kolonjalny. (2941

Plac
budowlany sprzedam Bielawki, Kozietulskiego 21. (5925

Sprzedam
domek, parcelę, ogród, rolę. Sokola 34. (3268

Mała
willa z ogrodem do sprzedania. Wskaże Dziennik Bydgoski. (5778

Parcele
tanio sprzedaje. Gajowa 35. (5935

Kolonjalka
na sprzedaż w dobrym miejscu. Wiadomość: Rycerska 4 m. 12. (5927

Place
budowlane i pole na sprzedaż. Kujawska 148. (3284

Willa
sześciopokojowa, ogród, wszelki komfort, najpiękniejsza dzielnica miasta, tuż przy tramwaju, na sprzedaż. Wiadomość ul. Chopina 6. (11706

Maszyny
do swetrów, okrągła do pończoch. Pomorska 2. m. 12. (5836

Maszyna
do lodów, wózki, platforma mała. Pomorska 2, m. 12. (5835

Fiat 501 (5990
oraz używane części samochodowe sprzeda Waszak, Król. Jadwigi 27.

Rolwóz
jednokonny, lekki sprzedam. Orla 32. (5981

Wózek
dziecięcy jak nowy sprzedam. Kordeckiego 11, mieszkanie 3. (5975

Wagę
decymalną sprzedam. Ks. Skorupki 61/8. (5985

Motocykl (5978
A. J. S. 500 ccm. sprzedam. Ks. Skorupki 40.

Cytra
monachijska koncertowa okazyjnie na sprzedaż. Adres w Dzienniku. (3270

Wózek
dziecięcy sprzedam. Kujawska 36—4. (5931

Przekonaj się!
Najtaniej kupisz owoce, wina, wódki, likiery, towary kolonjalne u Stentkówny, Dworcowa 39. (5553)

Ziemniaki (5734
duże i sadzeniaki Woltman, Industrja i Rychliki na sprzedaz. Majętność Nawra powiat Toruń.

Kuchnię
tanio sprzedam. Malborska 9, I ptr. oficyna. (5987

Jadalnię
korzystnie. Marszałka Focha 34—4. (3297

Sieć
sprzedam. Artura Grottgera 3—7. (3295

Rower
sprzedam. Średnia 7 piętro. (5979



5906

Wielka
firma włókiennicza poszukuje przedstawicieli na prowincji dla sprzedaży tkanin i konfekcji osobom prywatnym. Oferty sub „Solidna egzystencja zapewniona" składać do biura Fuchsa, Łódź B., Piotrkowska 50. (5730

Agentów
portretowych na dotychczas niebywałych warunkach, poszukuje Zakład Potretowy SEMI - Email „Renesans", Kielce, Marsz Focha nr. 14. Nowości niebywałe! Żądajcie prospektów! (4976

Dwóch (5867
złotników poszukuje zaraz oraz ucznia A. Gross, złotnik i zegarmistrz, Chojnice, Gdańska 13.

Służąca
przychodnia potrżebna. Św. Trójcy 28, m. 8. (5926

Kwiaciarka
potrzebna. Gdynia, Świętojańska 83, m. 5, Wilbikowa. (5688

Fryzjera
damsko-męskiego, fryzjera męskiego na stałe z utrzymaniem zaraz poszukuje Krajkowa, Koronowo. (3274

Poszukuje
się zgrabnej, młodej panienki z praktyką w składzie kolonjalnym i restauracji. Płacaj według ugody, z wolnem utrzymaniem i mieszkaniem. Kaucja w kwocie 100—200 zł. obowiązuje. Zgłoszenia do restauracji, skład towarów kolonjalnych. Łowin, poczta Pruszcz, koło Bydgoszczy. (5692

Służąca
dochodząca z gotowaniem i praniem potrzebna. Król. Jadwigi 10, m 2. (3302

Na sezon wiosenno-letni
olbrzymi wybór
5840
w płaszczach
i ubraniach męskich
oraz odzieży chłopięcej
poleca **i ubranek do Komunji św.**
LEON KONIECZKA
Bydgoszcz, Gdańska 41.
Największy specjalny magazyn konfekcji.

KUPNA

Majątek
300—1000 mórg kupię. Szczegółowe oferty (opis cena, adres). Adresować Gdynia, Kamienna Góra, Belweder, Irunina Gałeżyńska. (5686

Domek
mały kupi urzędnik na spłaty. Oferty Dziennik pod „Jar". (5994

Dom
mniejszy z ogrodem ewentl. z składem tylko w śródmieściu Bydgoszczy kupię za gotówkę. Oferty z podaniem ceny i położenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Gotówka". (5776

Tartak
na rozbiórkę poszukuję. Szczegółowe oferty Dziennik Bydgoski Toruń pod „Tartak". (5891

Samochody
stare, spalone, rozbite kupuje. Waszak, Król. Jadwigi 27. (5989

Kupię
dom w Bydgoszczy do 20 000, wpłaty 14.000. Pod „Dom" filja Dz. (3287

Kupię
okazyjnie sztucer z lunetą. Zgłoszenia: Cieszkowskiego 3, m. 3. (3235

Kupię
aparat gazowy na ciepłe potrawy, cztery naczynia brawny). Restauracja Dworcowa, Chełmża. (5976

POSADY WOLNE

Pomocnik
fryzjerski potrzebny. Ronka, Nakło. (5884

Dziewczyna (5988
potrzebna. Śląska 1, m. 8.

Poszukuję
od 1. 5. 35 dziewczynę młodszą, czystą, miła lubiącą dzieci do lekkich prac domowych. Zgłoszenia agentura Dziennika Bydg. Nakło. (5883

Dziewczyna
samodzielnem gotowaniem, dobrem poleceniem potrzebna Inż. Rigallowa Ks. Markwarta 9. (3294

Poszukuję
czystą dziewczynę przychodnią 7—10 rano Sperkowski, Poznańska 6. (5934

Poszukuję
pracowitego sprzedawcę na mydło zaprowadzone. Oferty: A. nr. 6 Dziennik Bydgoski. (5933

Poszukuję (3277
dla mej matki od 15. IV. młodszej służącej najchętniej z wioski. Zgłoszenia Graczkowska, Garbary 20.

Ekspedjentka
do konfekcji damskiej potrzebna zaraz. Reflektuję na pierwszorzędną siłę. Odpisy świadectw. Wojciech Mikołajczyk, Gdynia, Świętojańska, skład bławatów i konfekcji. (5889

Pokojowa
potrzebna zaraz lub od 15 kwietnia. Zgłoszenia pisemne pod „P. 326" do filji Dziennika, Dworcowa. (5885

Maszynistkę
polsko-niemiecką, biegłą w stenografji niemieckiej przyjmę. Szczegółowe zgłoszenia tylko pisemne uprasza: Antoni Piliński, Bydgoszcz, ul. Trybunalska 2. (5966

Służąca
potrzebna. Adres wskaże filja Dz. (3278

Uczeń
kołodziejski potrzebny. Grunwaldzka 96. (5995

Dziewczę
posługi potrzebne. Aleje Mickiewicza 1, m. 6. (3301

Bufetowa
zaraz potrzebna. Adres w Dzienniku. (5974

Krawcowe (3290
na spódniczki i płaszcze potrzebne. Śniadeckich 20.

Służąca
uczciwa, sumienna, pracowita, zna gotowanie, pieczenie, prasowanie, wszelkie prace domowe, posiada dobre świadectwa, referencje, zmieni posadę od 15. 4. br. Oferty pod „Pracowita Z." (6015

Potrzebna
służąca skromna z dobrem gotowaniem. Kołłątaja 5 m. 5. (3282

POSADY POSZUKUJĄ

Szofer
młody, dzielny w swym zawodzie, z niemieckim, poszukuje posady z kaucją zaraz lub wypomóżkę. Zgł Bydgoszcz, Zduny 11 m. 2, tel. 3759 (3222

Bufetowa
sumienna, obeznana w swym zawodzie, dobre świadectwa poszukuje miejsca. Zgłoszenia pod „K. M." Dziennik. (5980

Młynarz
kierownik, poszukuje pracy lub dzierżawy większego młyna. Chrobrego 15, Wąs. (3264

DZIERŻAWY

Kuźnie
przedzierżawię, pierwszorzędne położenie, wielki zajazd. Wojciechowska, Chełmża. (5683

Ogród
wydzierżawię. Zgłoszenia: Grunwaldzka 27—4. (5937

Dla
zegarmistrza skład, 2 pokoje i kuchnia od 1 maja br. do wynajęcia, Dobra egzystencja w mieście powiatowym. Szubin, Rynek 1. (5682

Generał
emer. bezdzietny poszukuje w Bydgoszczy dzierżawy pełnokomfortowego 4 pokoj. mieszkania lub willi, ogrodem. Szczegółowe oferty „Niekoniecznie zaraz" Dziennik Bydgoski Toruń. (5893

Wydzierżawię
dobrze prosperującą piekarnię cukiernię. urządzenie mechaniczne. Oferty filja Dzien. „C. P." (3298

Rzeźnictwo (5890
z całkowitem urządzeniem w dużej kościelnej wsi, gmina zbiorowa, natychmiast wydzierżawię lub może się wżenić dobry fachowiec kawaler z cośkolwiek majątkiem. Haftka, Warlubie, Dworcowa.

Ubikacje (3276
fabryczne III ptr. do wynajęcia. Ul. Gdańska 143

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję
2 pokoje z kuchnią zaraz. Oferty bod „Pracownik Państwowy" filja. (3300

4—5 pokojowe
w śródmieściu, słoneczne poszukuję. Oferty pod „Komornik". (5930

Mieszkanie (3307
2—3 pokoje, wygodami. okolicę Bielawek. Stadjon po szukuje urzędnik. Oferty filja Dziennika „M. 100".

POKOJE WOLNE

Umeblowany
Gdańska 91/3. (3252

Lepszy (3263
pokój. Pomorska 35—3.

Pokój
duży, umeblowany. Garbary 20-4. (5998

Umeblowany
pokój, kucheny piec. Wzgórze Dąbrowskiego 10. (5996

2 pokoje
umebl., centrum z utrzymaniem lub bez. Konarskiego 9—2. (3280

Mały
pokój, dobrze umeblowany. Krasińskiego 4-4. (3304

POŻYCZKI

4.000,— zł (5929
pożyczki szukam pod dobry zastaw na rok Procent nowa sypialnia. Oferty pod „Modna sypialnia".

3.000 (3316
I hipotekę, poszukuje. Zgł. filja Dz. Bydg. „F".

RÓŻNE

Dla przyjaciół (5454
książki! 14 dni, od 29 III. do 14 IV. książki za bezcen. Doroczna tania sprzedaż wydawnictw Arcta, Gebethnera i Wolffa, „Roju" i wiele innych w Księgarni Bydgoskiej N. Gieryna, Plac Teatralny. Korzystajcie z wyjątkowej okazji.

Jeżeli (3310
masz cierpienie moralne, wstąp do znanego Grafologa Król. Jadwigi 13—6.

Proszę
oferty na otynkowanie domu. Ciepła 9. (5857

Bilardy
w Europie godzina 1 zł, czynne dzień i noc. (3248

Dobra
egzystencja dla rzeźnika. Oferty Dzien. pod „Egzystencja". (3289

„Niemoc płciowa"
poradnik doktora Parczewskiego złotych jeden (znaczkami pocztowemi). Warszawa, wydawnictwo „Świt", Żórawia 47. (23299

Najstarsze (4808
choroby jak: cukrzyca, gruźlica płuc i kości, wszelkie choroby skórne, żylaki, rany na goleniach, wole na szyjach, choroby nerek i pęcherza, najstarsze choroby żołądkowe, astma, choroby nerwowe i umysłowe, choroby kobiet i dzieci, nowotwory i narośla choćby największe wewnętrzne i zewnętrzne — uleczalne. Bezpłatnych informacyj udziela: Redakcja Miesięcznika „Homeopatja i Zdrowie" Katowice, Jagiellońska 8.

MATRYMONJALNE

Młody
kawaler na stanowisku poszukuje panienki do lat 25 ze średniem wykształceniem jako żony. Fotografja pożądana. Dyskrecja zapewniona. Poważne zgłoszenia do filji Dzien. Bydg. pod „Na próbę". (5837

Wdowa
kat., lat 34 z synkiem, cokolwiek got., szuka męża na stałej posadzie do lat 48. Wdowiec nie wyluczony. Zgłoszenie Agentura Dziennika Bydgoskiego Tczew 103. (5894

Blondynka
lat 30, posiadająca skład kolonjalny, szuka pana w celu matrymonjalnym, wojskowi i kolejarze mają pierwszeństwo. Oferty filja pod „Zmiana". (3288

Rządca
gospodarczy, kawaler lat 35, przystojny, ożeni się z panną lub wdówką, która dopomoże do uzyskania odpowiedniej posady, lub usamodzielnienia się. Łaskawe oferty do Dzien. Bydg. pod nr. „282". (5878

Panna
po trzydziestce, przystojna sierota o nieposzlakowanej przeszłości, gospodarna z dobrej rodziny, 10 000 gotówki, własne mieszkanie, znudzona samotnością z braku znajomości zapozna pana na poważnem stanowisku do lat 45. Cel matrymonjalny. Zgłosz. filja Dz. B. „34". (3292

Repertuar kin bydgoskich.

ADRIA: „Uwodzicielka".

APOLLO: „Moskiewskie noce" i „Chicago".

BAŁTYK: „Dwa oblicza" Ken Maynardem i „On albo ja" z Harry Peelem, premjera.

MARYSIEŃKA: „Miłość Tażana" i „Scampolo", premjera.

KRISTAL: „Sprzedany głos" z Józefem Schmidtem, premjera.

REWJA: „Fantomas" i „Pojedynek kobiet." i nowa rewja.

Pamiętajcie o bezrobotnych!

MYŚLIWY.



— Nie wrócę do domu, dopóki czego nie ubiję...

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.